Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ *5, 6, 7 XI 1982 r.* ■ *Nr 193 (10529)* ■ *Rok XXXIV* ■ *Cena 5 zł* ■ *Wyd. A*

W 65. rocznicę Wielkiego Października

Uroczystości w Poroninie ■ Plenum ZW TPPR w Nowym Sączu ■ Obchody w Tarnowie

(Inf. wł.). Wszystkie drogi ziemi nowosądeckiej wiodły wczoraj do Poronina. Przyjechali tutaj tłumnie mieszkańcy tego regionu, reprezentujący starsze i młode pokolenie, wszystkie środowiska, z miast m. in. z Nowego Sącza, Nowego Targu, Zakopanego, Gorlic, z bliższych i dalekich zakątków Nowosądecczyzny. Nie brakło również miejscowej ludności.

W dniu 5 listopada 1982 r. Polskie Radio i Telewizja nadadzą w programach pierwszych o godzinie 16.30 transmisję z uroczystości w Teatrze Wielkim z okazji 65. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 60. rocznicy powstania państwa radzieckiego.

W parku, przy Muzeum Lenina — w blasku reflektorów pomnik Wodza Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, przy którym zaciągnęli honorową wartę podhalańczycy z Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza. Przy dźwiękach orkiestry tej brygady wkraczają poczty sztandarowe: partyjne, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i in., wkracza również otaczając pomnik Lenina 8 grup reprezentujących wszystkie regiony Nowosądeczyzny. Są także jej gospodarze na czele z I sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu **Józefem Brożkiem** oraz wojewodą **Antonim Rączką**. Przybywa konsul generalny, minister pełnomocny ZSRR w Krakowie **Georgij Rudow**.

Płyną słowa „Międzynarodówki". Wystrzelona raca jest hasłem do rozpalenia przez regionalne grupy 8 ognisk dookoła pomnika. Rozpoczyna się widowisko „poezja-dźwięk-światło", o tematyce związanej z Wielką Rewolucją Socjalistyczną, poświęcone oddaniu hołdu jej Wodzowi, z utworami nawiązującymi do więzów braterstwa łączących Polskę z Krajem Rad. Orkiestra gra polski hymn państwowy.

Historyczne wydarzenia sprzed 65 lat przypomina w swym wystąpieniu Józef Brożek. Mówi o życiu, działalności W. I. Lenina. O powstaniu i rozwoju ZSRR. O obecnych jego doniosłych poczynaniach dla umacniania socjalizmu, dla utrzymania światowego pokoju. Przypomina o udziale Polaków w Rewolucji Socjalistycznej, o tradycjach przyjaźni polsko-radzieckiej, ugruntowanych podczas wspólnych walk z niemieckim faszyzmem, o wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, o współpracy i pomocy udzielanej nam zwłaszcza obecnie w okresie naszych trudności gospodarczych. Przekazuje z okazji 65. rocznicy Rewolucji Socjalistycznej pozdrowienia dla narodów Związku Radzieckiego.

Podobnie do tradycji przyjaźni Polski i Związku Radzieckiego nawiązuje w swym przemówieniu Georgij Rudow. Mówiąc o wiekopomnym dzie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Fot. W. KLAG

Odprawa kierowniczej kadry sił zbrojnych PRL

WARSZAWA (PAP). 4 bm. odbyła się centralna odprawa kierowniczej kadry sił zbrojnych PRL, w której wziął udział przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, minister obrony narodowej, generał armii — **Wojciech Jaruzelski.**

Podsumowano wykonanie zadań w 1982 roku. Określone zostały główne kierunki działalności sił zbrojnych na okres najbliższy oraz na rok 1983.

Podkreślono, że Ludowe Wojsko Polskie działać będzie niezmiennie na rzecz procesów normalizacji, spokoju społecznego oraz bezpieczeństwa PRL.

*

W godzinach wieczornych przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego spotkał się z przodującymi żołnierzami i młodszymi dowódcami, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w żołnierskiej służbie.

Generał Jaruzelski żywo interesował się warunkami ich szkolenia i bytowania.

Podziękował wszystkim żołnierzom za wzorową służbę i pracę dla Polski. Wyraził także słowa uznania dla ich rodziców oraz najbliższych.

Plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR Kraków-Podgórze

Nasze plany muszą być prawdziwe — lepiej mniej zadań ale wykonanych do końca

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się — z udziałem członka KC PZPR **Stanisława Knapa**, sekretarza KK PZPR **Władysława Kaczmarka** — plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR Podgórze, poświęcone ocenie realizacji planu społeczno-gospodarczego Podgórza w latach 1981—82 oraz perspektywom rozwoju dzielnicy w latach 1983—85.

Dobrze się stało, iż w kilka dni po zakończeniu obrad X Plenum KC PZPR, które podjęło sprawy bliskie wszystkim ludziom pracy, a którego uchwały pozwalają sądzić, że nastąpi przyspieszenie wychodzenia z kryzysu, spotykamy się, aby podjąć tematykę gospodarczą naszej dzielnicy — powiedział, otwierając obrady I sekretarz KD **Stanisław Spólnik.**

Wprowadzenie do dyskusji stanowiło wystąpienie sekretarza KD **Zbigniewa Sudera**, który omówił m. in. sytuację gospodarczą kraju, z uwzględnieniem problemów związanych z wprowadzaniem reformy, zwrócił też uwagę na potrzebę aktywniejszych działań na rzecz wznawiania pracy samorządów. Przedstawił też ocenę realizacji planu społeczno-gospodarczego dzielnicy za rok 1981 oraz minione 3 kwartały br. Wybudowano w ub. roku m. in. 1223 mieszkania (60 proc. planowanych), przekazano do użytku magistralę wodociągową w ul. Wielickiej, wykonano remonty 10 placówek oświatowo-wycho-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Piąty dzień wizyty papieża w Hiszpanii

MADRYT (PAP). W czwartek papież Jan Paweł II odwiedził miasteczko Guadalupe w prowincji Estramadura oraz Toledo i Segovię.

Swoje wystąpienie w Guadalupe, które jest ośrodkiem kultu maryjnego w Hiszpanii, Jan Paweł II poświęcił problemowi imigracji zarobkowej. Wskazał na egoizm pracodawców, którzy wykorzystują pracę cudzoziemców, lekceważąc ich potrzeby społeczne i duchowe. Prowincja Estramadura jest jedną z najuboższych regionów Hiszpanii; stąd rekrutuje się wielu „gastarbeiterów" pracujących w bogatych krajach zachodnioeuropejskich.

W dzielnicy przemysłowej Toledo papież odprawił mszę, następnie przejechał ulicami zabytkowego miasta, w którym żył i tworzył wielki malarz hiszpański El Greco. Papież zwiedził słynną katedrę toledańską.

Ostatnim etapem czwartkowej podróży była Segovia. W czasie nabożeństwa Jan Paweł II wygłosił dłuższą homilię, poświęconą zagadnieniom wiary.

Wieczorem papież powrócił helikopterem do Madrytu.

Rozwiązanie nielegalnej grupy młodzieżowej w Lublinie

LUBLIN (PAP). Służba Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie rozwiązała w ostatnich dniach nielegalną grupę młodzieżową, działającą od pewnego czasu na terenie Lublina pod nazwą „Młodzi piłsudczycy". Członkowie grupy — uczniowie lubelskich szkół średnich oraz młodzież nie ucząca się i nie pracująca — zajmowali się produkcją i kolportażem prymitywnie wykonanych ulotek o treściach antypaństwowych i antyradzieckich oraz zrywaniem i niszczeniem flag czerwonych i biało-czerwonych. Podejmowali także próby akcji sabotażowych, m. in. 13 maja do wnętrza stojących na ul. Staszica ciężarówek usiłowali wrzucić kilka butelek z benzyną, powodując pożar.

Trzej najaktywniejsi członkowie grupy: Dariusz W., Bartosz B. i Tomasz M. odpowiadać będą przed sądem dla nieletnich.

Ujawnił się działacz b. NSZZ „Solidarność"

WARSZAWA (PAP). 3 bm. do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie zgłosił się **Aleksander Oczak**, działacz byłego NSZZ „Solidarność", pełniący funkcję przewodniczącego Komisji Wydziałowej w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku. Od 17 grudnia ub. r. ukrywał się.

Po przeprowadzonej rozmowie i złożeniu wyjaśnień A. Oczak został zwolniony.

Stefan Olszowski zakończył oficjalną wizytę w NRD

BERLIN (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych NRD **Oskara Fischera** przebywał z oficjalną wizytą w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach 3—4 listopada 1982 r. minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski. Stefan Olszowski przyjęty został przez **Ericha Honeckera** i **Willi Stopha.**

We wspólnym komunikacie podkreślono ponownie, że Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy z 28 maja 1977 r., stanowi nienaruszalną podstawę ścisłych więzi między PRL a NRD i trwałego rozwoju ich wzajemnych stosunków. Z zadowoleniem stwierdzono, że konsekwentna realizacja ustaleń między **Wojciechem Jaruzelskim** i **Erichem Honeckerem**, przyjętych podczas oficjalnej, przyjacielskiej wizyty delegacji partyjno-państwowej PRL w Berlinie 29 marca 1982 r. doprowadzi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Prymas Polski powrócił do Warszawy

WARSZAWA (PAP). 4 bm. powrócił do Warszawy prymas Polski, arcybiskup **Józef Glemp**, który przebywał w Watykanie i we Włoszech oraz towarzyszył papieżowi Janowi Pawłowi II w części jego wizyty w Hiszpanii. Na lotnisku Okęcie prymasa powitali przedstawiciele polskiego Episkopatu. Przybył kierownik Urzędu ds. Wyznań, min. **Adam Łopatka.**

Odpowiadając na pytania dziennikarzy arcybiskup Józef Glemp omówił papieską wizytę w Hiszpanii. Nawiązując zaś do spraw polskich, prymas stwierdził, że dialog między Kościołem i państwem jest kontynuowany i nie było podstaw do jego przerwania. W odpowiedzi na pytanie o termin wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce, prymas powiedział, że jego wizyta w Watykanie raczej dość luźno wiązała się z tym tematem. Data wizyty — stwierdził — będzie najpierw omawiana w kraju, a wyniki rozmów zostaną zaprezentowane papieżowi.

19 bm. rozmowy Reagan—Begin

WASZYNGTON (PAP). Biały Dom zakomunikował w środę, że 19 bm. prezydent USA **Ronald Reagan** spotka się w Waszyngtonie z premierem Izraela **Menachemem Beginem**, który przebywać będzie w USA z wizytą prywatną. 4 dni później Ronald Reagan spotka się z prezydentem Izraela **Icchakiem Nawonem.**

Według źródeł w Waszyngtonie, rozmowy Reagana z Beginem i Nawonem dotyczyć będą problematyki bliskowschodniej, a zwłaszcza sytuacji w Libanie.

Po raz ostatni Reagan konferował z Beginem pod koniec czerwca, w 3 tygodnie po rozpoczęciu inwazji izraelskiej na Liban.

Po terrorystycznym ataku na konsulat turecki w RFN

BONN (PAP). 16 godzin trzymali w napięciu opinię publiczną RFN i Turcji terroryści tureccy, którzy w środę dokonali ataku na Konsulat Generalny Turcji w Kolonii. Zamaskowani i uzbrojeni osobnicy uwięzili w gmachu ok. 70 zakładników, personel konsulatu i tureckich interesantów, wśród których były kobiety i dzieci.

Początkowo nie wysuwali żadnych żądań, dopiero wieczorem domagali się opublikowania w prasie i odczytania w telewizji deklaracji politycznej ugrupowania, które mieli reprezentować. Utrzymywali, że są „lewicowymi rewolucjonistami", że występują przeciwko obecnej władzy w Turcji i sprzeciwiają się ogłoszeniu nowej konstytucji.

Władze RFN odrzuciły żądanie. Ankara dała Bonn wolną rękę w rozwiązaniu problemu. Gmach znajdujący się w zalesionym terenie nad Renem otoczono kordonem policji. Do kontrakcji przygotowano specjalny oddział antyterrorystyczny. Napastnicy stopniowo uwalniali zakładników. Ostatnia grupa opuściła gmach wraz z dziewięcioosobową bojówką, która w czwartek rano poddała się po otrzymaniu zapewnienia, że otrzyma azyl polityczny i nie stanie przed sądem.

Ofiar w ludziach nie było, nie licząc zranień kilku osób od odprysków szkła okiennego po strzałach terrorystów dla zastraszenia personelu.

Konferencja prasowa w MSZ

Przed madryckim spotkaniem sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE

WARSZAWA (PAP). 9 listopada rozpoczyna się w Madrycie szósta runda spotkania przedstawicieli państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Podczas konferencji prasowej, która 4 bm. zorganizowana została w siedzibie MSZ w Warszawie wiceminister spraw zagranicznych **Józef Wiejacz** przypomniał, że KBWE odbyła się w 1975 r. w Helsinkach i została przyjęta z wielkimi nadziejami przez Polskę i inne narody europejskie. Nasz kraj wniósł istotny wkład w przygotowanie i przebieg tej konferencji, która uruchomiła bardzo istotny element polityki odprężenia w Europie. Od samego jednak początku zarysowały się istotne trudności na tej drodze.

Akt Końcowy z Helsinek przewiduje możliwość organizowania okresowych spotkań państw uczestniczących w KBWE, których celem jest dokonanie przeglądu realizacji postanowień z 1975 r. i podejmowanie nowych kroków zmierzających do umocnienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie. W latach 1977—78 odbyło się pierwsze tego rodzaju spotkanie w Belgradzie, które nie przyniosło jednak oczekiwanych, pozytywnych wyników. Stało się tak dlatego, iż USA i niektóre inne państwa zachodnie już wówczas zaczęły przejawiać zupełnie inną interpretację samego Aktu Końcowego i zmieniać treść polityki odprężenia. Obecne spotkanie w Madrycie rozpoczęło się w listopadzie 1980 r.

Wiceminister przypomniał, że pierwszą wersję dokumentu końcowego, opracowaną przez państwa neutralne, wniesiono w Madrycie już w marcu 1981 r. Mimo to nie zdołano osiągnąć porozumienia w tej kwestii. Jeśli przytaczam te fakty — powiedział Józef Wiejacz — do dlatego, by podważyć tezę wysuwaną przez niektóre siły polityczne na Zachodzie, że spotkanie w Madrycie znajduje się w impasie z powodu Polski. Proces KBWE napotkał na trudności dużo wcześniej, zanim w ogóle ktokolwiek mówił o polskim kryzysie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Teatr Kantora w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na 11 paryskim festiwalu jesiennym po raz trzeci gości obecnie **Tadeusz Kantor** ze swym teatrem. Teatr „Cricot", który zaprezentował już we Francji „Umarłą klasę" i „Wielopole, Wielopole", wystawia od 3 do 8 listopada w centrum Georgesa Pompidou trzydziestominutowy spektakl „Gdzie są niegdysiejsze śniegi". Wybitny polski twórca teatralny określił to przedstawienie mianem „Cricotage" (od teatru „Cricot"). Celem tej realizacji teatralnej, składającej się z serii scen granych przez 12 aktorów, nie jest opowiedzenie jakiejś historii, lecz wzbudzenie gwałtownych przeżyć widzów.

W Nowosądeckiem

Z braku wody w rzece Łososinie PZPOW ograniczyły przerób owoców ■ Dodatkowo przerobione owoce upycha się w tanki wydzierżawione w browarze

(Inf. wł.) Nowosądeckie jest potentatem w produkcji owoców. W tym roku w sadach (zwłaszcza jabłoniowych) — urodzaj jakiego nie było od lat. Aby zorientować się jak wygląda zagospodarowywanie tej olbrzymiej ilości naturalnych witamin odwiedziłem Podhalańskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Tymbarku, które zatrudniają ponad siedem setek pracowników.

Wiosną i wczesnym latem zgromadzono ponad trzy tysiące ton owoców jagodowych — w większości porzeczek. Część przerobiono na półprodukty: moszcze i pulpy, które zimą i wiosną zamieniane będą na dżemy, powidła, marmolady, napoje. Około 1,6 tys. ton owoców zamrożono we własnej chłodni, wybudowanej znacznym nakładem środków w 1976 roku.

W ostatnich dniach sierpnia w tymbarskim zakładzie rozpoczęto kampanię jabłkową. Pierwotnie zakładano, że skupionych zostanie osiem tysięcy ton tych owoców. Do końca pierwszego tygodnia września do zakładu przywieziono już cztery tysiące ton jabłek, a przecież był to dopiero start do kampanii przetwórczej. Już wówczas w PZPOW podjęto decyzję o podwojeniu ilości jabłek przemysłowych, zagospodarowywanych w tym roku. Zdolności w przyjmowaniu i przetwarzaniu owoców są jednak ograniczone — wynoszą 200 ton jabłek dziennie. Wydłużono więc kampanię przetwórczą.

Do pierwszych dni listopada skupiono od sadowników ponad 15 tysięcy ton jabłek. We własnych magazynach półproduktów zapełniono niemal całkowicie tanki. Wtłoczono do nich moszcze, pulpy oraz duże ilości skoncentrowanego soku jabłkowego. Z niego właśnie będzie się później wytwarzać napoje owocowe. W Tymbarku myśli się o przeznaczeniu na ten cel jeszcze około dwu tysięcy ton jabłek.

W tym roku jabłek jest w bród i są tanie. Trzeba więc zgromadzić maksimum półfabrykatu, nadającego się do wykorzystania w przyszłości.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

I sekretarz KK PZPR w Krowodrzy

Konieczne jest zrobienie porządku w każdym miejscu pracy

(Inf. wł.). Wczoraj I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR **Józef Gajewicz** spotkał się z sekretarzami partyjnych organizacji zakładów pracy dzielnicy Krowodrza.

Na początku narady sekretarz KD **Ryszard Bąk** przedstawił ocenę aktualnej sytuacji politycznej w dzielnicy i w kraju.

Po serii wypowiedzi i pytań sekretarzy organizacji partyjnych w dzielnicy, głos zabrał Józef Gajewicz. Niezależnie od tego — powiedział — czy będziemy obwiniać Edwarda Gierka, czy innych członków byłego kierownictwa, kryzys dotyczy dziś nas wszystkich i wszyscy musimy z nim walczyć. Poprzez samą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kim jest mistrz w zakładzie?

Od jego rozsądku, mądrości i autorytetu zależy wiele

(Inf. wł.). Mistrzowie wczoraj spotkali się z kierownictwem Huty im. Lenina. Jest ich w całym Kombinacie blisko 1300. To oni stoją najbliżej stanowiska pracy, są pierwszymi przełożonymi. Od lat zorganizowani są w Klubie Mistrza. To właśnie Klub Mistrza był organizatorem nie pierwszego zresztą w swojej historii tego rodzaju spotkania. Uczestniczyli w nim wczoraj m. in. dyrektor naczelny HiL **Eugeniusz Pustówka**, I sekretarz KF PZPR, członek KC — **Kazimierz Miniur**, a także pozostali członkowie kierownictwa Kombinatu. W spotkaniu uczestniczył również członek Biura Politycznego KC — **Hieronim Kubiak.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Reporter „Gazety" wśród pasażerów płonącego samolotu

Jak tego pilot dokonał — jest to jego tajemnicą, mówi pasażer Li-Dong-Chol

(Inf. wł.). Samolot typu Tu-134 wystartował wczoraj z Moskwy punktualnie o godz. 10.20 z kompletem pasażerów na pokładzie. Lot przebiegał bez przeszkód do godziny 12.00 kiedy to (a ściślej biorąc — kilka minut po południu) jedna z pasażerek zauważyła płomienie, buchające z luku w okolicach prawego skrzydła. Płomienie były doskonale widoczne mimo panującej na wysokości ok. 7 tys. metrów mgły i gęstych chmur. Zawiadomiła natychmiast załogę samolotu, która — jak wynika z rozmów przeprowadzonych przez reportera „GK" na lotnisku — stwierdziła już fakt pożaru na swych urządzeniach kontrolnych. Podjęto natychmiast akcję ratowniczą, porozumiewając się równocześnie z wieżą kontrolną najbliższego lotniska Lotniskiem tym był w tym momencie lotu port lotniczy w Balicach.

— *O tych wszystkich poczynaniach nie wiedzieliśmy my, pasażerowie* — powiedział potem jeden z pasażerów, obywatel Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li-Dong-Chol. *Cała, zakończona happy endem przygoda rozegrała się w ciągu 20 minut, po upływie których wylądowaliśmy bezpiecznie w Krakowie. Jak pilot tego dokonał — to już jego tajemnica, nie znam się na sprawach nawigacji, ale widziałem, że panowała tu u*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

4 lata więzienia za napaść na milicjantów

WROCŁAW (PAP). Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał w trybie doraźnym 28-letniego **Józefa Chwalisza** na karę 4 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych na 2 lata. Sąd obciążył go również kosztami procesowymi. J. Chwaliszowi udowodniono, iż w nocy z 13 na 14 września br. we Wrocławiu brał udział w zajściach ulicznych i czynnie zaatakował milicjantów.

Kronika dnia

PRON w Nowosądeckiem

W Rabie Wyżnej powstała Rada Gminna PRON, na czele której stanął młody działacz ZSL, **Ignacy Piziak-Rapacz.** Wcześniej powstała Rada PRON w Zakopanem pod przewodnictwem posła na Sejm PRL, **Stefana Dziedzica.** Wczoraj natomiast na czwartym w ciągu miesiąca posiedzeniu roboczym obradowało w Nowym Sączu Prezydium Wojewódzkiej Tymczasowej Rady PRON. Członkowie zdali sprawę z tego, co wynikło w efekcie nawiązania osobistych kontaktów w terenie. Jak poinformował przewodniczący WTR, **Jan Turek** rysuje się możliwość, bo takie jest autentyczne zapotrzebowanie utworzenia kolejnych ogniw PRON. (k-b)

Posiedzenie WKO w Tarnowie

Realizacja postulatów zgłaszanych przez załogi zakładów pracy oraz poprawa panujących w nich warunków socjalnych — to główne tematy przedwczorajszego posiedzenia WKO w Tarnowie. W obradach, które prowadził jego przewodniczący wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak** udział wzięli m. in.: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Opałko** i przedstawiciele dyrekcji kluczowych zakładów pracy. Omówiono stan zaopatrzenia załóg w odzież ochronną i roboczą, opieki zdrowotnej, żywienia zbiorowego i zaopatrzenia pracowników w warzywa i owoce. Zebranych poinformowano również o podejmowanych w województwie działaniach na rzecz polepszenia zaopatrzenia w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz usprawnienia pracy handlu. Oceniono realizację postanowień WKO podjętych na sierpniowym posiedzeniu komitetu, omówiono stan przygotowania zakładów do zimy. (wąs)

Brat Janka Krasickiego w krakowskim „Kablu"

Na zaproszenie ZD ZSMP — Podgórze oraz Dzielnicowej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przyjechał z Warszawy na spotkanie z podgórską młodzieżową organizacją brat Janka Krasickiego — patrona ZSMP — **Witold Krasicki.** Imprezę tę zorganizowano jako pierwszą z cyklu „Spotkania z byłymi działaczami". Witold Krasicki przedstawił zebranemu aktywowi ZSMP z podgórskich szkół i zakładów pracy oraz członkom Komisji Historycznej sylwetkę Janka. Mówił o szczegółach z jego życia, które do tej pory nie były znane szerszemu gronu publiczności.

Spotkanie to zorganizowano w przeddzień zbliżającej się rocznicy 40-lecia powstania Związku Walki Młodych. (ml)

Z dalekopisu

ROKOWANIA

(a) W czwartek odbyło się posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA uczestniczących w rokowaniach w sprawie ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie.

RZECZNIK PRASOWY

W dniach 2—4 bm., w Berlinie przebywał rzecznik prasowy rządu PRL, Jerzy Urban. Był gościem kierownika urzędu prasowego przy przewodniczącym Rady Ministrów NRD, dr Kurta Blechy.

J. Urban został przyjęty przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC NSPJ, Joachima Herrmanna oraz przeprowadził rozmowy z I zastępcą ministra spraw zagranicznych tego kraju, Herbertem Krolikowskim, generalnym dyrektorem ADN, Guenterem Poetschke, przewodniczącym Związku Dziennikarzy NRD, Eberhardem Heinrichem oraz innymi przedstawicielami kierownictw środków masowego przekazu i wydawnictw.

Odbyte spotkania i rozmowy służyły wzajemnej wymianie doświadczeń i informacji.

WIZYTA

Do Paryża przybyła w czwartek premier Wielkiej Brytanii, pani Margaret Thatcher.

Weźmie ona udział w dwudniowych konsultacjach brytyjsko-francuskich na najwyższym szczeblu, prowadzonych regularnie od roku 1976.

1, 2, 3, 5, 6, 7, 8

W 65. rocznicę Wielkiego Października

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

le W. I. Lenina przypomina o jego pobycie na polskiej ziemi, i tutaj, w Poroninie. Przedstawia wszechstronne działania Związku Radzieckiego dla utrzymania światowego pokoju. Mówi o dorobku Kraju Rad. O rozszerzającej się szczególnie teraz jego pomocy dla Polski. Przekazuje serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia społeczeństwu ziemi nowosądeckiej.

Rozlegają się dźwięki hymnu radzieckiego. Przy odgłosie werbli składane są dziesiątki wieńców i wiązanek kwiatów pod pomnikiem W. I. Lenina.

Następnie nadal trwa jeszcze wspaniałe widowisko „poezja-dźwięk-światło".

Wspomnę jeszcze, iż 10 bm. w Poroninie nastąpi otwarcie wystaw „Lenin na Podhalu" oraz „XXXV lat Muzeum w Poroninie". Odbędzie się też inauguracyjne posiedzenie Rady Muzeum. (bp)

✶

(Inf. wł.) Wczoraj, na kilka dni przed kolejną rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, obradował na posiedzeniu plenarnym ZW TPPR w Nowym Sączu. Akcentując doniosłość zbliżającej się rocznicy, której obchody w Nowosądeckiem zawsze mają charakter szczególny, przedstawiciele prawie 40-tysięcznej wojewódzkiej organizacji Towarzystwa skoncentrowali dyskusję na aktualnych zadaniach TPPR. Stwierdzono wczoraj jednak, że prace Towarzystwa i współdziałających z nim w propagowaniu przyjaźni: partii, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, których przedstawiciele uczestniczyli w obradach, nie mogą być jedynie okazjonalne, rocznicowe.

Systematycznie należy przełamywać pewne mity funkcjonujące w społeczeństwie wyjaśniając mieszkańcom regionu zasady wzajemnej współpracy międzynarodowej i jej efekty. Zdaniem **Władysława Michalusa** z Gorlic, należy uwzględnić w pracy propagandowej, że rok 1945 nie jest granicą, od której rozpoczyna się przyjaźń polsko-radziecka. Trzeba pamiętać o wspólnej walce klasowej Polaków i Rosjan, o zrywach przeciwko caratowi, o powiązaniach organizacji lewicowych. To musi znaleźć odzwierciedlenie w programie pracy. Siła jednak nie w nim (choć jest on bardzo istotny) lecz w konkretnym działaniu. Działaniu ofensywnym ale subtelnym. O takiej właśnie codziennej pracy na rzecz przyjaźni mówił podczas wczorajszego plenum TPPR działacz ZSMP-owski z Nowego Sącza **Piotr Kruk.**

STANISŁAW ŚMIERCIAK

✶

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów u stóp popiersia Feliksa Dzierżyńskiego, którego imię noszą tarnowskie „Azoty". Wieńce składali przedstawiciele władz politycznych miasta i województwa z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Tarnowie **Stanisławem Opałką,** pracownicy Zakładów Azotowych, delegacje TPPR, organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej.

Następnie w salach Muzeum Okręgowego nastąpiło otwarcie wystawy „100 lat ruchu robotniczego na ziemi tarnowskiej".

Kolejnym akcentem wczorajszych uroczystości było złożenie wieńców na grobie sześciu robotników zastrzelonych w czasie manifestacji 8 października 1923 r. przez granatową policję. Ku ich czci odsłonięto tablicę pamiątkową na budynku drukarni u zbiegu ulic Wałowej i Goldhammera. W uroczystości uczestniczyli również prezes WK ZSL **Stanisław Partyła,** przewodniczący WK SD **Zygmunt Pacyna,** wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak** oraz weterani ruchu robotniczego.

Zebranych przywitał Stanisław Opałko: „Hołd, jaki składamy w 100-lecie ruchu robotniczego walczącym o niezaprzeczalne prawa do lepszego życia robotnikom, ma szczególną wymowę w dniach trudnej, codziennej rzeczywistości. Istnieją bowiem jeszcze ciągle siły, tak w kraju, jak i za granicami naszego państwa, które dążą do obalenia zdobyczy polskich robotników i chłopów" — powiedział na zakończenie Stanisław Opałko.

Następnie wysłuchano montażu słowno-muzycznego, na który złożyła się poezja rewolucyjna i pieśni walczących robotników.

W godzinach wieczornych w tarnowskim teatrze odbył się koncert z okazji 65. rocznicy Rewolucji Październikowej. Koncert poprzedziło okolicznościowe wystąpienie przewodniczącego ZW TPPR w Tarnowie, sekretarza KW PZPR **Jana Karkowskiego.**

(wisz) (wąs)

Przed madryckim spotkaniem sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Spotkanie w Madrycie odbywa się w trudnej sytuacji międzynarodowej, która w ostatnim okresie uległa dalszemu pogorszeniu. Wiele jest przyczyn tego; główną — polityka obecnej administracji amerykańskiej, polegająca na dążeniu do zmiany istniejącego układu sił, na kursie służącym konfrontacji z krajami socjalistycznymi, na narzucaniu wyścigu zbrojeń, na antykomunistycznej obsesji. W tej globalnej polityce USA dąży się do wykorzystywania naszych trudności wewnętrznych. Stąd też biorą się próby komplikowania procesu normalizacji sytuacji wewnętrznej, a nawet utrzymywania napięcia w Polsce. Są to próby znane — polegają one na polityce sankcji ekonomicznych, na nacisku propagandowym oraz posługiwaniu się sprawami naszego kraju na różnych konferencjach międzynarodowych, w tym zwłaszcza w Madrycie. Takie próby były bardzo wyraźnie zademonstrowane w poprzedniej rundzie spotkania w lutym i marcu br. Chciano wówczas nie tylko skomplikować spotkanie przy pomocy polskiego pretekstu, ale właściwie je zerwać. Takie podejście — wprawdzie nie zerwało spotkania, spowodowało jednak, iż poprzednia runda nie przyniosła merytorycznych uzgodnień.

Obecna, trudna sytuacja polityczna nie przekreśla jednak szans spotkania — oświadczył wiceminister. Przypomniał w tym miejscu stanowisko państw socjalistycznych w tej sprawie potwierdzone ponownie w komunikacie z posiedzenia ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego w Moskwie. Nie tylko jednak nasza wspólnota jest zainteresowana tym, by spotkanie zakończyło się istotnym, ważącym wynikiem. Dotyczy to również wielu innych krajów europejskich. Wzrosło bowiem zrozumienie większości państw Europy zachodniej, że ich nadrzędny interes związany jest z odprężeniem i współpracą między Wschodem i Zachodem, a nie narastającą konfrontacją i powrotem do nowej zimnej wojny.

Delegacja polska jest za pozytywnym zakończeniem spotkania w Madrycie — oświadczył Józef Wiejacz. Miałoby ono znaczenie dla powstrzymania niebezpiecznych tendencji, mogłoby umocnić proces KBWE. Jesteśmy za pilnym zakończeniem spotkania, a więc za nieprzewlekaniem go w sposób sztuczny i za przyjęciem dokumentu końcowego, który w sposób istotny, zrównoważony dotyczyłby wszystkich „koszyków" Aktu Końcowego. Podstawowe znaczenie przywiązujemy do decyzji o zwołaniu nowej konferencji w sprawie środków budowy zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie, za uzgodnieniem mandatu dla tej konferencji. Jednocześnie delegacja polska zwróci uwagę na niebezpieczeństwo wypaczania sensu procesu KBWE, przekształcania spotkania w miejsce polemiki i w próby mieszania się w wewnętrzne sprawy państw, co jest przecież pogwałceniem zasad Aktu Końcowego. Będziemy się sprzeciwiać — kontynuował wiceminister — dyskusji na tzw. tematy polskie. Nasz kraj ma niezbywalne prawo swobodnego decydowania o sprawach wewnętrznych i będzie je rozwiązywać zgodnie z żywotnymi interesami narodu i państwa. Odrzucimy także próby traktowania spraw polskich jako karty w imperialnej rozgrywce Stanów Zjednoczonych przeciwko państwom socjalistycznym i socjalizmowi w ogóle. Delegacja polska udaje się na spotkanie w najbliższą niedzielę z dobrą wolą, aby wnieść konstruktywny wkład w poszukiwaniu rozsądnego porozumienia — powiedział Józef Wiejacz. Chcemy wierzyć, że państwa europejskie nie dopuszczą do fiaska spotkania, co groziłoby całemu procesowi KBWE, tworzonemu i rozwijanemu wysiłkiem wszystkich krajów naszego kontynentu.

Wiceminister i towarzyszący mu członkowie delegacji odpowiedzieli na pytania dziennikarzy dotyczące spodziewanego przebiegu spotkania.

Konieczne jest zrobienie porządku w każdym miejscu pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

krytykę chleba nam nie przybędzie. Konieczne jest zrobienie porządku w każdym miejscu pracy.

Słychać dziś częste narzekania nie tylko na wzrost cen, ale także na różnorodność cen na podobne wyroby. Jest to jeden ze skutków reformy gospodarczej. Ludzie łatwo zapominają, że kiedy postulowano przeprowadzenie reformy, mówiono również o konkurencyjności wyrobów, a więc o daniu klientowi do wyboru produktów o różnej cenie i jakości. Poruszając sprawy reformy J. Gajewicz zwrócił uwagę, że jest to największa reforma w Polsce od 1945 roku.

Jeśli chodzi o działalność środków masowej informacji I sekretarz KK PZPR przyznał, że powinny one subtelniej podchodzić do pewnych zagadnień, zwracając więcej uwagi na sprawy, które ludzi bolą. Zgodził się też z uwagami z sali o obniżeniu się stanu bezpieczeństwa w Krakowie, a szczególnie na nowych osiedlach, gdzie — pomimo trwania stanu wojennego — trudno czasem zobaczyć wieczorem milicjanta.

Kończąc swoje wystąpienie, J. Gajewicz poinformował, że obecnie rząd opracowuje analizę mającą na celu zbadanie możliwości odejścia od reglamentacji niektórych towarów.

W naradzie wziął m. in. udział członek KC PZPR dr **Daniel Swędzioł.**

(el-pe)

Od jego rozsądku, mądrości i autorytetu zależy wiele

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Minęło już 10 miesięcy wdrażania reformy gospodarczej. Dyrektor ds. produkcji **Janusz Razowski** zapoznał mistrzów z efektami funkcjonowania Huty w tym okresie. Skupimy się na sprawach socjalnych, poruszonych przez dyr. Razowskiego. Mimo wielkich kłopotów trwają starania o zapewnienie w należytej ilości obuwia i odzieży ochronnej. Nie będziemy oszczędzać na działalności socjalnej — z całą dobitnością podkreślił dyrektor Razowski. Największą jednak bolączką Huty są mieszkania. W tej chwili na mieszkanie oczekuje 6 tys. hutników. Nowe zasady rozdziału mieszkań pozbawiły Kombinat około 800 mieszkań rocznie otrzymywanych z puli prezydenta. W ciągu dwóch ostatnich lat Huta dla swoich pracowników otrzymała zaledwie 70 mieszkań. Huta nigdy przedtem mieszkań nie budowała, nie była ani nie jest do tego przygotowana. — Teraz będzie chyba musiała. Wprawdzie poczyniono kroki na drodze powrócenia do starych — korzystnych dla Huty — zasad rozdziału mieszkań, ale na to nie ma co specjalnie liczyć. Powstały wprawdzie 2 hutnicze spółdzielnie mieszkaniowe, ale w grę mogą wchodzić tereny budowlane, które nie są uzbrojone. Na pierwsze więc efekty trzeba będzie poczekać mniej więcej do roku 1986 Wystąpiono też do władz o przydzielenie na hutnicze potrzeby 100 ha ziemi na pracownicze działki.

Wzrosła w Hucie absencja chorobowa — obecnie dochodzi do 17 godzin na statystycznego pracownika miesięcznie, wzrosła też liczba godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia z 0,3 godz. do 0,5 godz. na każdego zatrudnionego miesięcznie (!).

W toku dyskusji zabierający głos mistrzowie najwięcej miejsca poświęcili sprawie ostatniej podwyżki płac.

Dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka, odpowiadając na płacowe pretensje, powiedział: *Na podwyżkę można było dać tyle, ile wygospodarowaliśmy. Można się było zastanawiać czy czekać z wydaniem tych pieniędzy, czy je na bieżąco konsumować. Postanowiliśmy to drugie, po to, żeby ludzie odczuli reformę gospodarczą i dlatego, że ta sama podwyżka z racji spadku zatrudnienia w tym roku, nas taniej kosztowała (mniejsze podatki, odpisy na FAZ). Oczekiwania były różne, niektórzy zawiedli się... Chcieliśmy to zrobić najlepiej, jak tylko można, ale trudno zadowolić wszystkich. Nie są to jednak decyzje ostateczne, jeśli ktoś czuje się pokrzywdzony, może się odwołać, nawet od decyzji dyrektora można się odwołać.*

(jb)

Stefan Olszowski zakończył oficjalną wizytę w NRD

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ły do stałej aktywizacji stosunków między PZPR i NSPJ, jak również współpracy obu krajów w wielu dziedzinach.

Obie strony — podkreśla się dalej w komunikacie — zdecydowanie odrzuciły wzmożoną politykę sankcji i bojkotu stosowaną przez USA i inne państwa NATO wobec państw socjalistycznych, a także ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski.

PRL i NRD popierają realistyczną, konsekwentną radziecką politykę pokoju, zmierzającą do umocnienia pokojowych struktur w stosunkach międzypaństwowych, do okiełznania wyścigu zbrojeń i podjęcia na zasadach równości i równego bezpieczeństwa realnych kroków rozbrojeniowych.

Ministrowie opowiedzieli się zdecydowanie za tym, by spotkanie madryckie zostało zakończone przyjęciem treściwego i wyważonego dokumentu końcowego, a zwłaszcza podjęciem decyzji o zwołaniu konferencji nt. środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie.

S. Olszowski i O. Fischer podkreślili podstawowe znaczenie układów między państwami socjalistycznymi a RFN oraz czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego dla utrzymania procesu odprężenia i zapewnienia pokoju.

Nasze plany muszą być prawdziwe — lepiej mniej zadań ale wykonanych do końca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wawczych, oddano do użytku 3 przedszkola, wyremontowano 3 żłobki. Sieć handlowa powiększyła się o 2 pawilony, ale jeszcze 4 nie zostały zrealizowane. Dziewięć miesięcy br. to m. in. wykonanie 400 mieszkań na 1689 zaplanowanych, oddanie do użytku 1 pawilonu handlowego, 1 przedszkola, zakończenie remontów w 34 budynkach (65,4 proc. planu rocznego). W sierpniu br. inwestor przekazał wykonawcy teren budowy podgórskiego szpitala, zlokalizowanego na os. Piaski Wielkie. Tyle o niektórych tylko, wybranych z referatu — efektach. Są one — pomijając budownictwo mieszkaniowe — niemałe, mają istotny wpływ na warunki życia mieszkańców dzielnicy. Ale skala potrzeb jest o wiele, wiele większa...

Dlatego też w dyskusji nad perspektywami rozwoju dzielnicy w latach 1983—85 zwracano uwagę na realizm w planowaniu zadań. *W naszych planach musimy być prawdziwi, to co zaplanowaliśmy musimy wykonać. Niech to będzie mniej, ale na pewno* — powiedział **Stanisław Szczepanowski.** Jakie są to perspektywy? Przede wszystkim znaczne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, rozbudowa sieci handlowej, szkół, przedszkoli, żłobków — szczególnie na nowych osiedlach: Woli Duchackiej, Piaskach Wielkich, Kurdwanowie, Bieżanowie. Realizacja magistral wodociągowych i EC, gazociągów, inwestycje drogowe, remonty budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. W dyskusji plenarnej szczegółowo analizowano możliwości wykonania tych zadań. Mówiono też m. in. o potrzebie opracowania szczegółowego planu dzielnicy, konieczności poddania analizie sposobu inwestowania w Krakowie. W każdej wypowiedzi stawiany był problem budownictwa mieszkaniowego, konieczność jego intensyfikacji, terenów potrzebnych pod nowe budynki, ich uzbrojenia, remontu istniejącej substancji mieszkaniowej i jakości oddawanych mieszkań. Z tym kompleksem spraw dzielnica sama się nie upora — to także wniosek z dyskusji.

Zabierając głos w trakcie obrad, sekretarz KK Władysław Kaczmarek zwrócił m. in. uwagę na znaczenie uchwał X Plenum KC PZPR, konieczność przetworzenia ich na konkretne plany i programy działania w przedsiębiorstwach. Omówił także sytuację społeczno-polityczną w woj. miejskim krakowskim, a także ustosunkował się do problemów m. in. budownictwa mieszkaniowego, podnoszonych w dyskusji.

Plenum przyjęło stanowisko Komitetu Dzielnicowego w sprawie planu perspektywicznego rozwoju dzielnicy na lata 1983—85.

KRZYSZTOF CIELENKIEWICZ

Awaryjne lądowanie w Balicach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

was straszna mgła. Ten człowiek musiał mieć jakiś nadzwyczajny zmysł, wspaniałą umiejętność prowadzenia maszyny, ani się spostrzegliśmy, gdy byliśmy już na pasie...

Tę samą opinię wyrażała w rozmowie z przedstawicielem „GK" obsługa lotniska. Sami pasażerowie nie zdawali sobie w pełni sprawy z niebezpieczeństwa, z faktu, że pożar w luku podwozia mógł uszkodzić owego podwozia mechanizmy, doprowadzić do uszkodzenia, przepalenia, awarii... niosłoby to nieobliczalne i nieodwracalne skutki przy zetknięciu samolotu z ziemią...

Po wylądowaniu — olbrzymia ulga i gratulacje dla pilota, załogi i personelu lotniska. W godzinach wieczornych w Balicach wylądował specjalny, wysłany przez „Aerofłot" samolot, który zabrał na pokład pasażerów do Bratysławy (głównie obywateli CSRS i 5 Koreańczyków). W trakcie postoju uszkodzonego samolotu troskliwą opiekę nad pasażerami roztoczył konsulat generalny ZSRR w Krakowie. (l)

W Nowosądeckiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W tymbarskim zakładzie pomyślano po gospodarsku, przekalkulowano i okazało się, że opłacalne będzie wydzierżawienie od kogoś wielkich tanków na składowanie dodatkowej produkcji roku bieżącego. Stosowne pertraktacje przeprowadzono z Zakładami Piwowarsko-Słodowniczymi.

Tymczasem długotrwały brak opadów obniżył poziom wody w płynącej przez Tymbark rzece Łososinie, do której PZPOW odprowadzają swe ścieki. Zaistniała możliwość powstania zagrożenia ujęcia wody pitnej dla miasta Limanowej, oddalonego zaledwie o kilka kilometrów w dół rzeki. W tej sytuacji zakład ograniczył przerób, a tym samym i skup owoców. Teraz skupuje się ich zaledwie po kilkadziesiąt ton dziennie, część przeznaczając na własne potrzeby produkcyjne, resztę zaś (dzięki teleksowej giełdzie) kierując samochodami do gorzelni w różnych rejonach Polski.

Sytuacji takiej można było uniknąć. PZPOW posiada bowiem oczyszczalnię ścieków. Niestety jest ona stara i zbyt mała dla przetwórni poważnie rozbudowanej w ostatnich latach. W Tymbarku, w minionych latach nie patrzono na sprawy ochrony środowiska obojętnie. Czyniono konkretne starania o rozbudowę, a dokładniej budowę nowej, dużej oczyszczalni ścieków. Od lat gotowa jest jej dokumentacja. Zawsze jednak jakieś siły uniemożliwiały rozpoczęcie przedsięwzięcia. Raz brak było pieniędzy, kiedy indziej nie było wykonawcy, chętnego do podjęcia pracy. Najwyższa więc pora, by sprawa oczyszczalni ścieków dla Tymbarku i znajdującej się tu przetwórni owoców ruszyła z martwego punktu. Warto bowiem pamiętać, że wyroby ze znakiem firmowym PZPOW Tymbark są chętnie kupowane w całej Polsce, a także poszukiwane przez kontrahentów zagranicznych.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

W dniu 2 listopada 1982 r. odeszła od nas na zawsze nasza koleżanka

mgr Małgorzata GRZYBOWSKA

śmierć przerwała Jej młodość i radość życia. Zostanie w pamięci Jej uśmiech, życzliwość i dobroć.

Łączymy się z Jej Rodziną i Najbliższymi w bólu i głębokim smutku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 6 listopada, o godz. 12, na cmentarzu Podgórskim.

Koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Budownictwa Elektroenergetycznego „ELBUD"

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Widzew chce grać z Juventusem!

Znamy już ćwierćfinalistów piłkarskiego PE i PZP oraz drużyny, które grać będą w 1/8 finału **Pucharu UEFA.** Większych sensacji nie zanotowano, ale emocji nie zabrakło. Z zainteresowaniem oczekiwano występu drużyny **Zb. Bońka — Juventusu** w rewanżowym spotkaniu PE ze **Standardem Liege.** Mecz obserwowało 70 tys. widzów, a wszystkie bilety wykupiono „na pniu". Juventus nie zawiódł swych sympatyków i wygrał 2:0, obie bramki zdobył Rossi już w pierwszej połowie spotkania.

Mistrz Italii dowiódł, że będzie jednym z głównych kandydatów do Pucharu Europy, chociaż rywali ma znakomitych. Chociażby **Liverpool.** Anglicy po niespodziewanej porażce 0:1 z HJK w Helsinkach, w rewanżu nie dali Finom żadnych szans gromiąc ich 5:0. Groźnym konkurentem Juventusu będzie **Hamburger SV,** który po raz drugi pokonał Olympiakos Pireus tym razem na wyjeździe 4:0.

W Pucharze UEFA najdłużej bo aż 120 min. trwał mecz w Norrkoeping z AS Roma. Po 90 min. gospodarze prowadzili 1:0, a w takim właśnie stosunku tyle że dla Romy zakończył się pierwszy mecz, zarządzono dogrywkę, która nie przyniosła zmiany rezultatu. Dopiero w rzutach karnych Włosi byli lepsi 4:2.

Oto ćwierćfinaliści PE i PZP oraz zespoły, które wystąpią w 1/8 finału Pucharu UEFA:

PE — Widzew Łódź, Liverpool, Aston Villa, Juventus Turyn, Real Sociedad, Hamburger SV, Sporting Lizbona, Dynamo Kijów.

PZP — Aberdeen, Barcelona, Austria Wiedeń, Weterschei, Inter Mediolan, Paris St. Germain, Real Madryt, Bayern Monachium.

PUCHAR UEFA — Benfica Lizbona, Spartak Moskwa, Real Betis Sevilla, Bordeaux, Anderlecht Bruksela, Werder Brema, Dundee United, AS Roma, FC Koeln, FC Kaiserslautern, FC Zurich, FC Sarajewo, Valencia, Bohemians Praga, Universitatea Craiova i Servette Genewa.

Kogo wylosuje Widzew? Trener **W. Żmuda** i piłkarze twierdzą — **najchętniej gralibyśmy z... Juventusem!**

Śląsk za burtą

W rewanżowym meczu II rundy rozgrywek o Puchar UEFA, drużyna Servette Genewa pokonała Śląsk Wrocław 5:1 (3:1). W pierwszym meczu zespół Servette wygrał 2:0, i ta drużyna awansowała do III rundy.

✶

Uzupełniamy wyniki pucharowe:

PE: Juventus — Standard Liege 2:0 (obie bramki **Rossi, awans** Włochów, pierwszy mecz 0:0), **Sporting Lizbona** — CSKA Sofia 0:0 (awans Portugalczyków, pierwszy mecz 2:2).

PZP: Barcelona — Crvena Zvezda 2:1 (pierwszy mecz 4:2), **Inter Mediolan** — AZ 67 Alkmaar 2:0 (pierwszy mecz 0:1).

PUCHAR UEFA: Sevilla — PAOK Saloniki 4:0 (pierwszy mecz 0:2), IFK Noorkoeping — **Roma 1:0** (pierwszy mecz 0:1, awans karnymi Romy), **FC Kaiserslautern** — Napoli 2:0 (pierwszy mecz 2:1).

Prasa austriacka o meczu Widzew — Rapid

Czwartkowe dzienniki austriackie sporo miejsca na swych kolumnach sportowych poświęcają spotkaniu o Puchar Europy pomiędzy Widzewem Łódź, a wiedeńskim Rapidem. Przeważa ton rozczarowania porażką Rapidu. Znakomita większość uwag obciąża winą za ten stan rzeczy wiedeńską obronę i bramkarza co podkreślił też trener Rapidu Otto Baric. „Kurier" zamieszcza słowa trenera Barica w tytule sprawozdania: „Baric obciąża obronę za porażkę". „Wiener Zeitung" i kilka innych gazet piszą, iż strata pięciu bramek w tym meczu to prawie tyle samo, ile strzelono Rapidowi w ciągu ostatnich dziesięciu spotkań ligowych w Austrii. Dziennik dodaje, iż obrona austriacka nie potrafiła utrzymać szybkich ataków Widzewa zwłaszcza Filipczaka oraz Matusiaka.

P. Nazimek z Cracovii w kadrze olimpijskiej

W następną środę 10 bm. dojdzie do pierwszego poważnego sprawdzianu powstającej pod kierownictwem trenera Waldemara Obrębskiego piłkarskiej reprezentacji olimpijskiej Polski. Jej przeciwnikiem będzie reprezentacja olimpijska NRD, a mecz odbędzie się w Schwerinie.

Na spotkanie to trener Obrębski powołał 16 zawodników wśród nich P. Nazimka z Cracovii.

Zawodnicy ci zbiorą się w Warszawie 7 bm.. Po jednym dniu i treningu w stolicy 9 bm. udadzą się do Schwerina.

W kilku wierszach

● W Biloxi (Missisipi) rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski USA — NRD, wygrali bokserzy Stanów Zjednoczonych 14:10.

● John McEnroe został zwycięzcą tenisowego turnieju rozegranego w Perth. W finale, po 54 min. gry, McEnroe pokonał Bjoerna Borga 6:1, 6:4. W pojedynku o 3 miejsce Ivan Lendl zwyciężył Vitasa Gerulaitisa 6:3, 6:4.

● Ciekawsze wyniki II rundy turnieju Grand Prix w Hongkongu: Morris Strode — Trey Waltke 6:4, 6:4, Roland Stadler — Robert Van Thof 6:2, 6:4, Mike Bauer — Tsuyoshi Fukui 6:4, 6:2.

● W turnieju Grand Prix rozgrywanym w Quito, jako pierwszy do ćwierćfinału awansował Alejandro Ganzabal zwyciężając Pendera Murphy 6:3, 7:5. Inne ciekawsze wyniki: Hans Gildemeister — Ricardo Cano 6:1, 6:4, Casio Motta — Jeime Fillol 6:4, 6:2, Jose Higureas — Carlos Castellan 6:4, 6:3.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28.10.1982 r. zmarł

Tow. Stanisław PIETRZAK

długoletni aktywista Komitetu Dzielnicowego PZPR Kraków—Śródmieście.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR KRAKÓW—ŚRÓDMIEŚCIE

Widzew w Krakowie

Pogromca wiedeńskiego Rapidu w Puchafze Europy Łódzki Widzew wystąpi w najbliższą niedzielę w meczu o mistrzostwo I ligi w Krakowie. O godz. 11.30 początek tego spotkania na boisku Cracovii przy ul. Kałuży.

Gospodarze wystąpią w osłabieniu bez **Nazimka** i **Koniecznego,** którzy leczą kontuzje. Jak dowiadujemy się, zespół biało-czerwonych przygotowuje się na obozie w Myślenicach. Wisła wyjeżdża na Śląsk i tam spotka się w sobotę z Ruchem. Początek meczu o godz. 16.30. Zespół „Białej Gwiazdy" jest nadal mocno osłabiony i w meczu tym wystąpi m. in. bez **Lipki i Nawałki.**

W pozostałych spotkaniach grają: Zagłębie — Śląsk. Lech — Katowice, Bałtyk — Szombierki, Stal Mielec — Górnik, ŁKS — Legia, Gwardia — Pogoń.

W II lidze w gr. II Hutnik gra w Warszawie z tamtejszą Polonią. (m)

Walne zebranie KOZN

Krakowski Okręgowy Związek Narciarski zaprasza na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, które odbędzie się 8. 11. 1982 o godz. 16.30 w „Domu Sportu" w Krakowie, ul. Stolarska 7.

Ciekawy mecz oldboyów

W piątek o godz. 14.15 na boisku Juvenii odbędzie się ciekawy mecz piłkarski olboyów: **Zagłębie Sosnowiec — Juvenia.**

Przy okazji informacje z Juvenii — otóż rugbiści tego klubu po pokonaniu Czarnych Bytom 24:6 **mają szanse na I ligę.** Wszystko rozstrzygnie się w niedzielę, **Juvenia gra w Olsztynie z najgroźniejszym rywalem — Budowlanymi. Kto wygra awansuje do I ligi!** (s)

Ognisko TKKF „Wieczysta-Ugorek"...

...przyjmuje zapisy na gimnastykę rekreacyjną dla pań i do ligi szachowej zakładów pracy, wznawia też zajęcia sekcja karate. Informacje i zapisy, sekretariat Ogniska, ul. Ugorek 1, tel. 11-78-08, od piątku do poniedziałku w godz. 13—20.

Imprezy sportowe

● **Hokej,** I liga: **Cracovia — GKS Tychy,** piątek godz. 17.00.

● **Piłka nożna,** I liga: **Cracovia — Widzew,** niedziela godz. 11.30.

● **Koszykówka kobiet,** I liga: **Wisła — Ślęza Wrocław,** sobota godz. 16.30, **Wisła — Spójnia Gdańsk,** niedziela godz. 16.00, **Hutnik — Spójnia Gd.,** sobota godz. 19.30, **Hutnik — Ślęza,** niedziela godz. 14.00, II liga: **AZS Kraków — Stal Stalowa Wola,** sobota godz. 17.00, niedziela godz. 11.00, hala ul. Piastowska.

● **Koszykówka mężczyzn,** II liga: **Hutnik — Pogoń Ruda Śląska,** sobota godz. 15.30, niedziela godz. 12.00.

● **Piłka ręczna mężczyzn,** I liga: **Hutnik — Posnania,** sobota godz. 17.30, niedziela godz. 10.00.

● **Siatkówka mężczyzn: turniej o Stalowy Puchar Nowej Huty** z udziałem **Resovii, AZS Olsztyn, Płomienia Sosnowiec i Hutnika,** piątek godz. 17.00, sobota godz. 10.00, niedziela godz. 16.00.

● **Tenis stołowy mężczyzn,** II liga: **Wanda — AZS Rzeszów,** sobota godz. 18.00, niedziela godz. 10.00.

Bibliotheca Patria i... rzeczywistość

Po raz pierwszy w świecie w czasach nowożytnych zbiory biblioteczne zostały udostępnione publicznie właśnie w Polsce. Bracia Józef i Andrzej Załuscy przekazali społeczeństwu w 1747 roku własny księgozbiór tym samym inaugurując działalność pierwszej biblioteki publicznej — dziś określanej przez historyków mianem narodowej.

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

Bibliotheca Patria — Biblioteka Narodowa. Idea przetrwała okres zaborów, choć zbiory Załuskich, czytamy w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, po upadku powstania kościuszkowskiego wywieziono do Petersburga. Po odzyskaniu niepodległości Bibliotekę Narodową powołano do życia 24 lutego 1928 r. Było to w dużym stopniu możliwe dzięki zwróceniu przez władze radzieckie księgozbioru Załuskich, a także innych cennych zasobów bibliotecznych zrabowanych przez Rosję carską. Ostatnia wojna przyniosła duże straty. Zniszczeniu uległy m. in. zbiory raperswilskie oraz bezcenne rękopisy i starodruki.

Biblioteka Narodowa gromadzi i udostępnia społeczeństwu pełny zbiór piśmiennictwa polskiego i dotyczącego Polski oraz piśmiennictwo zagraniczne. Prowadzi działalność wydawniczą z dziedziny bibliografii, bibliotekoznawstwa i historii książki.

Od lat największym problemem wszystkich polskich bibliotek jest permanentny brak miejsca. Biblioteki duszą się w starych, ciasnych pomieszczeniach. Od tych kłopotów nie są wolne również największe książnice kraju. Wręcz kuriozalny jest fakt, że czytelnia biblioteki noszącej dumne miano Narodowej może pomieścić najwyżej 100 osób. Kolejki studentów i pracowników nauki ustawiają się już od świtu. Jak mówi zastępca dyrektora BN dr Stanisław Czajka, wykorzystuje się każdy kąt nawet pomieszczenia administracyjne. Książki w magazynie ustawia się w dwóch rzędach; nie tylko więc utrudniony jest dostęp, ale przy wyciąganiu książek następują stopniowo uszkodzenia. Część zbiorów trzyma się w skrzyniach... Toteż z narastającym zniecierpliwieniem pracownicy Biblioteki oraz czytelnicy zapytują: kiedy wreszcie nastąpi przeprowadzka do nowo budowanego gmachu?

EFEKTOWNA WIZJA

Na początku był spór. Jedni chcieli budować na placu Zwycięstwa, w miejscu rozebranych resztek Pałacu Saskiego, inni na terenie po byłym Zamku Ujazdowskim (dziś odbudowanym). Przymiarki trwały już od końca lat pięćdziesiątych. W końcu wybrano Pole Mokotowskie. Zaważył na tym szybki dojazd z centrum i dogodna odległość od kilku uczelni. Zadrzewiony obszar miał też izolować od gwaru ulicy, sprzyjać kontemplacji.

Jednak w dalszym ciągu spór trwał. Tym razem o to którą część Pola zabudować. Zdecydowano, że tak reprezentacyjny gmach, jaki zakładał przyjęty projekt, musi wyglądać okazale. Zatem usytuuje się go w głębi Pola, w najbardziej zadrzewionym miejscu, zamiast przy ulicy.

Obrońcy przyrody podnieśli larum. Wprawdzie uznawali potrzebę wzniesienia takiego gmachu, jednak w żaden sopsób nie mogli się pogodzić z niszczeniem drzewostanu. Zagwarantowano im wówczas, że obiekt stanie wśród zieleni, nie burząc porządku natury.

Założono, że Biblioteka Narodowa nie tylko ma fascynować architektonicznym rozmachem, ale również wyposażeniem w najnowocześniejszy sprzęt. Z góry niejako zapewniono przyszłych użytkowników, że będą mogli szybko uzyskać dzięki nowoczesnej technice wszystkie książki znajdujące się na terenie kraju.

Przyszły kompleks biblioteki składać się będzie w zasadzie z trzech części: książnicy, bu-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

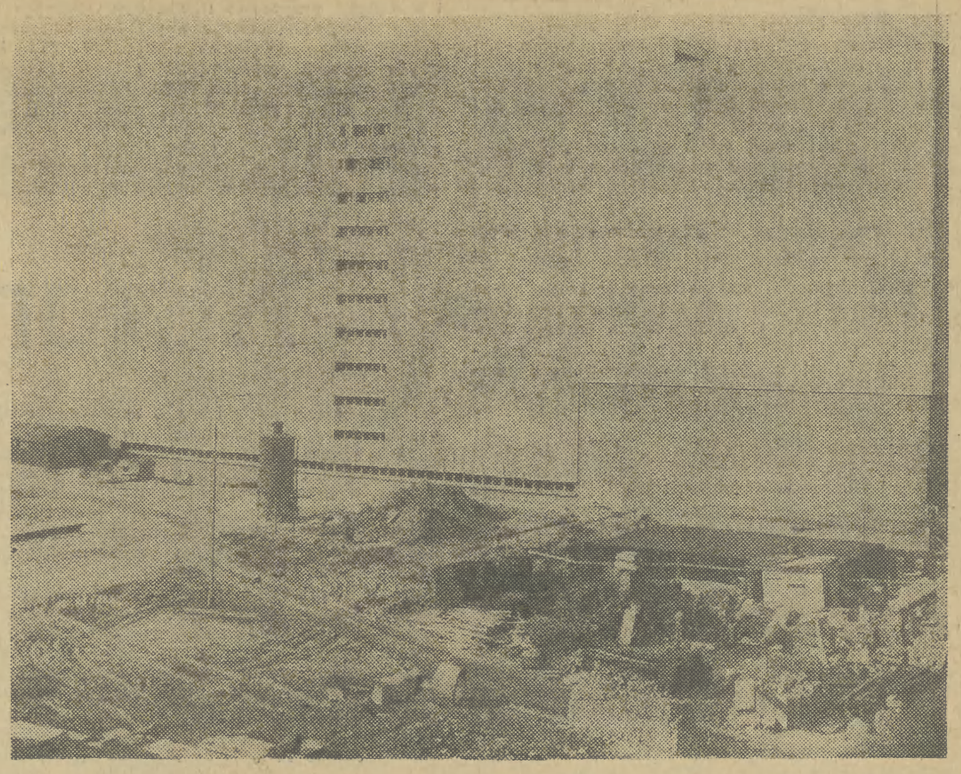

Władysław Broniewski — **50 dni w ZSRR**

Kombinat Dnieprogresu i Dniepropietrowsk

Metalurgia. Ciężki przemysł. Ciężkie pieniądze i jeszcze cięższy pot. Wygląda to wszystko groźnie: przed nami wielkie piece, otoczone kłębami pary i dymu, rozsiane dokoła lampy elektryczne podkreślają gęstość mroku, przejeżdżają gdzieś wagony, i gruchoce żelazo i kamień, a rozpalona szlaka, stygnąca u stóp martenów, rzuca na ludzi, maszyny i budynki taki blask, jaki — zdawałoby się — można dostrzec niekiedy tylko na czerwonych sztandarach. Wtedy właśnie, kiedy są patetyczne i groźne, kiedy trzeba wierzyć, że „na nich robotnicza krew".

Wielkie piece czynne są bez przerwy. Raz zapalony znicz martena płonie dziesiątki lat, aż do chwili kiedy robotnicy będą zmuszeni od niego odejść. A dzieje się to rzadko: kiedy wojna zbliży się pod samą bramę fabryczną, lub — na Zachodzie — kiedy tego zażąda rewolucja. Oto oni, robotnicy. Oblani czerwoną łuną, z obnażonym torsem, lśniący od potu, wyglądają jak ci z pierwszomajowych plakatów, z rysunków Kamińskiego, z winiet do „Manifestu komunistycznego", wydanego w Warszawie w r. 1905. Są patetyczni w swej jakże ciężkiej pracy. Są poważni. I kiedy patrzeć na nich, na ich naprężone mięśnie i surowe twarze, na ich zmaganie się z żywiołem roztopionego żelaza, na snopy iskier tryskające za każdym dotknięciem szufli, zatraca się pojęcie granicy pomiędzy pracą a walką. Tak, pośród tych ludzi i maszyn, przy bezustannych narodzinach zorganizowanej materii, rewolucja jest u siebie w domu (...)

Długo chodzimy po halach odlewni żelaza i stali, oswajając się z panującym tu żarem, hukiem i kontrastami świetlnemi. Zapoznajemy się z mechanizmem podającym rudę do martenów: jest to rodzaj wagonu, podjeżdżającego automatycznie po porcję rudy i wapniku i wyrzucającego później swą zawartość w wagoniki windowane stromo do góry, na wierzch pieca. Wapniak i rudę zsypują tu wprost z wagonów. W odlewni stali obserwujemy kilka spławów, przyczem stajemy już nieco bliżej, oswoiwszy się z padającemi gęsto iskrami. Inżynierowie pouczają nas bez ustanku; o produkcji żelaza i stali dowiedziałem się więcej niż mogłem zapamiętać a niekiedy nawet zrozumieć.

Zrozumiałem jednak rzecz najważniejszą: co tworzą tutaj robotnicy i inżynierowie, to nie tylko metal i nowe budynki fabryczne, ale i nowa, rozumna i bohaterska, twarda i głęboko ludzka treść życia w Związku sowieckim. Razem z każdym nowym kominem czy piecem martenowskim rośnie nowy człowiek, którego psychika jest poddana innym ciśnieniom niż na Zachodzie, którego praca nie jest tylko środkiem zaspokojenia głodu, ale i czynem społecznym, drogą do podniesienia siebie na wyższy szczebel drabiny społecznej, opartej na fundamencie pracy, drogą do rozszerzenia zakresu wiedzy, zwiększenia odpowiedzialności, podniesienia godności osobistej. Powstaje nowa hieracja zasług wobec wspólnego dzieła — stwarzanego z trudem społeczeństwa socjalistycznego. (...).

Ostatnią godzinę spędzamy w robotniczej stołówce. Dostajemy na obiad barszcz, kotlety i kisiel, do tego piwo, podawane w dużych wysokich dzbanach. Ten wcale niezły obiad kosztuje nas niewiele, ale bez porównania mniej płaci za niego tutejszy robotnik. Siedzi ich tu ze dwustu w dużej, obficie oświetlonej marcowem słońcem sali. Już nie są patetyczni, jak wczoraj w odlewni, ale weseli, gwarni i beztroscy. Prawie wyłącznie młodzież. Trudno odnaleźć wzrokiem kogoś ktoby miał choćby koło trzydziestki. I dużo kobiet a właściwie dziewcząt. Widziałem je wczoraj nawet tam, gdzie praca jest bardzo ciężka, ale większość jest zatrudniona poza przemysłem, jako konduktorki, kelnerki itp. Słyszę strzępki rozmów prowadzonych przy sąsiednich stolikach. Mówią o rywalizacji dwóch brygad roboczych, o budowie stadionu sportowego, o wyjeździe na „wuz" (wyższy zakład naukowy), i o tem w jakim procencie zrealizowano siewy... Ale największe zainteresowanie budzą czeluskinowcy. Tu, tak samo jak wszędzie gdzie byłem w ZSRR, sprawa rozbitków obozu Schmidta jest na ustach wszystkich. Wodopianow już wyleciał z Wankaremu, szczelina na krze zniszczyła kuchnię „Krasin" płynie przez Ocean Spokojny... I z tych rozmów wyczuwa się, że wszyscy tu rozumieją ścisły i bezpośredni związek, w jakim pozostają dwie na pozór całkiem odrębne sprawy: produkcja metalu na Dnieprogresie i ratowanie rozbitków wyprawy arktycznej. I tu i na dalekiej północy kraj zdaje egzamin sprawności technicznej, dzielności, zdolności do obrony granic. I egzamin ten prawie na każdym odcinku wypada świetnie (...)

Zatrzymuję się jeszcze dzień, bo mam jechać z Pilniakiem na Krym (co w rezultacie nie doszło do skutku). Z rana mieliśmy jechać do pobliskiego miasteczka Kamienskoje, oglądać tamtejsze fabryki, ale nie wiadomo dlaczego auto fabryczne zawiodło. Zwiedzamy więc zakłady im. Pietrowskiego, jedne z największych zakładów metalurgicznych w ZSRR, zatrudniające 30.000 robotników.

Trudno się dostać do dyrektora zakładów. Nazwisko Pilniaka stanowi jednak uniwersalną przepustkę. Dyrektor Birman jest Węgrem, osiadłym w ZSRR od dziesięciu lat, zdaje się, od czasów powstania Beli Kuna. Pracował zupełnie w

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

ROSJA w pierwszych latach po REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ to temat fascynujący twórców i artystów z całego świata. Budowa Nowego Porządku, Nowego Człowieka, Nowej Obyczajowości angażowała wyobraźnię, budziła nadzieję na Nowy, Sprawiedliwy Ład. Trwał więc nieprzerwany eksodus z całego świata do Kraju Rad. Jedni, jak Wassily Kandinsky rezygnowali z europejskiej sławy, by wrócić do ojczyzny. Drudzy, jak Isadora Duncan wyrąbywali sobie tutaj nowe miejsce na ziemi. Inni wreszcie, jak Herbert George Wells, Louis Aragon, Bernard Shaw, czy Henri Barbusse podróżowali i relacjonowali.

Rzecz zrozumiała, nie brakło wśród nich Polaków. Wańkowicz zbierał materiały do swej „Opierzonej rewolucji", a Jasiński szukał natchnienia do „Palę Paryż". Na łamach „Wiadomości Literackich" — najpoważniejszego bodaj periodyku lat międzywojennych — ukazywały się liczne artykuły o filmie, plastyce, poezji i sztuce radzieckiej. Wojażowanie było w modzie. I właśnie z „Wiadomości Literackich" (rok 1934 i 1935) wybraliśmy obszerne fragmenty dwóch reportaży autorstwa Władysława BRONIEWSKIEGO, którego przedstawiać nie trzeba, poza przypomnieniem epizodu, którym była jego epopeja legionowa (bo do niej odnosi się w tekście) i Stefanii ZAHORSKIEJ, urodzonej w Krakowie i zapomnianej już powieściopisarki, niechętnej przecież rewolucji, która w okresie międzywojennym wspólnie z komunistą (ojcem Kamila) Stanisławem Baczyńskim redagowała pismo pt. „Wiek XX". Zahorska artykułem o filmie radzieckim rozpoczęła m. in. głośną międzywojenną dyskusję o realizmie w plastyce. Była też obok L. Hirszwelda, S. Czarnowskiego, L. Krzywickiego, B. Suchodolskiego wykładowcą w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zmarła w Londynie w 1961.

Oba reportaże — jeden z fabryki, drugi z ulicy, a ściślej z tramwaju — mają zbliżony ton. Oscylują między tonacją czarną i czerwoną, nabierając w puentach czysto rewolucyjnego patosu. To też jakiś przyczynek do historii.

Sądzimy, że oba teksty, tak jak i nas, zafrapują Czytelników.

Stefania Zahorska — **Listy z nowego Wschodu**

Jadę tramwajem w Moskwie

Życie moje w Moskwie rozpoczęło się od chwili, kiedy stanęłam na przystanku tramwajowym, oczekując przybycia wagonu nr 45. Było to na ulicy Baumańskiej odległej od centrum miasta. Wraz ze mną czekało kilkadziesiąt osób. Na tym to przystanku, na rogu Aptekarskiego Piereułka, nauczyłam się wyczekiwać spokojnie długie kwadranse, obserwując obdarte ściany wielkiego żółtego budynku i wyrwy w bruku w których widniało jesienne błoto. Ludzie obok stali cierpliwie bez najmniejszych oznak zdenerwowania. Czekanie należało do czynności niezbędnych i poniekąd już nieświadomych. Przejeżdżały oliwkowe samochody rzadko osobowe, często ciężarowe, ciągnęły wozy konne, naładowane, na wierzchu siedzieli woźnice w papachach, brudni, przesiąkli wilgocią i zapachem butwiejących postronków. Wozy tramwajowe nr nr 37, 42, 35 i inne o potrójnych wagonach przejeżdżały głośne, niechętne i ruszały, wlokąc za sobą łańcuch ludzi uczepionych jedną nogą lub jedną ręką. Mężczyźni dostawali się do środka, kobiety wisiały na zewnątrz.

Współżycie z tłumem wdzierającym się do wnętrza rozpoczęłam o godzinie czwartej po południu. Była to pora niewdzięczna. W tym czasie rozpoczynał się napływ mas z fabryk i biur, i odsłaniało się nieoczekiwane oblicze tej ery stojącej na ostrym zakręcie przeszłości i przyszłości. Przez pierwszy tydzień odpychano mnie nieuchronnie od stopni tramwajowych, lawina proletarjacka przepływała nade mną jak nad zgubionym szpargałem papieru. Tramwaj ruszał w momencie najbardziej nieoczekiwanym i dramatycznym. Potem torowałam sobie drogę mocnemi kułakami. Jeszcze później, już we wnętrzu wozu, kopnęłam z całej siły stojącego obok mnie towarzysza. Zawstydzona obejrzałam się. Towarzysz stał na jednej kopniętej nodze (na drugą nie było już miejsca) i nie zwrócił najmniejszej uwagi na mój gest. Był zaczytany. Na kartkach książki były wzory geometryczne (...)

Ta komsomołka obok w czerwonym berecie — berety są zawsze czerwone, ludzie potrzebują symbolu i dziś jeszcze nadają swym dzieciom imiona: „Rewolucja", „Oktiabrina", „Komuna" — okrągła i twarda jak jabłko, nie pamięta historji i ma płaszcz w wielką kratę. Inne kobiety w szarych chustkach na głowach przerabiały swoje okrycia, wycinały fałdy z dawnych szerokich spódnic. Historja, wtarta szaremi plamami w ciemne sukno, ma zapach zleżałych szmat i zgęstniałego potu. Ale ten towarzysz nosi czysty kołnierzyk. A ta kobieta czysta. (Wszyscy czytają, nigdy i nigdzie nie widziałam tyle wzorów trygonometrycznych w tramwaju). Za chwilę spadnę na nią zapewne całym ciężarem mego ugniecionego ciała — teraz widać wyraźnie: wzory benzolowe, chemia organiczna. W obramowaniu szarej szydełkowej chustki widać twarz typową, szeroką, o rysach trochę grubych, oczy jasne, spokojne i wzrok jakby stwardniały. Tego stwardniałego błysku w oczach nabywały te kobiety może niekoniecznie w walkach nad Wołgą i wówczas, kiedy szły, sczerniałe i wychudzone, przeciwko Denikinowi. Nabyły go prawdopodobnie znacznie później, kiedy okazało się, że zrobić rewolucję jest łatwiej, aniżeli uruchomić fabrykę, zorganizować pracę, pokonać głód (...).

Niektóre twarze pod zmiętemi czapkami, pod szaremi chustkami, pod papachami z carskich czasów, niektóre gesty ramion wcisniętych w wytarte przedrewolucyjne kubraki, posiadają nową godność, nowy honor, nową reprezentatywność.

Słowa są równie znoszone jak ubrania. Ktoś nachyla głowę i mówi: „Musicie to zrozumieć, towarzyszu"... Ton jest poważny, sugestywny, poparty wzrokiem spokojnym, nieustępliwym. Ze startych słów wybłyskuje nowy obszar wiadomości, obejmujący przepływ życia na 20 miljonach kilometrów kwadratowych, borykający się z prawami rozwoju 160 miljonów ludzi. „Musicie to zrozumieć" niekiedy powiedziane jest tonem miękkim, uczuciowym. Tak mówi do dzieci ktoś kto miłośnie spełnia swą funkcję pedagogiczną.

Dwaj towarzysze prowadzą rozmowę półszeptem i krzyżują spojrzenia spokojne i poważne. Te spojrzenia oznaczałyby w Paryżu, że spadł kurs złotej renty lub wybuchła nieoczekiwana panika na nowojorskiej giełdzie. W Berlinie takie spojrzenia wymieniają ludzie których babka była z domu Levy. W Warszawie na Marszałkowskiej tym szeptem mówią o tem, że ona jego rzuciła. Ci towarzysze w moskiewskim tramwaju mówią — o kaloszach. Jakaś wysoce skomplikowana kwestia dotyczy nierównego rozmieszczenia lakieru — błyski na czarnej gumie były zmatowiałe — brygada nie osiągnęła przepisanej ilościowo normy. Taki wstyd sprawia, że matowieje szarawa barwa oczu i ściszony głos (...). Jeden towarzysz mówi: jutro na zebraniu... Drugi odpowiada: trzeba przeprowadzić.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Moje credo? Nie być zimnym obserwatorem. Angażować się. Czuć się współodpowiedzialnym

Z OLEGIEM KULESZEM — korespondentem Agencji Prasowej Nowosti w Krakowie rozmawia Stefan Ciepły

— Ponieważ chciałbym Cię bliżej przedstawić, zacznijmy naszą rozmowę od zaprezentowania APN, którą reprezentujesz...

— Na wstępie chciałbym podziękować w imieniu Agencji, za zaproszenie do rozmowy na łamach „Gazety Krakowskiej"...

— A więc kiedy powstała APN?

— Nasze tradycje sięgają II wojny światowej, kiedy to zarówno na froncie, jak i w partyzantce istotną rolę odgrywał SIB (Sowietskoje Informacyjne Biuro), z którego się uformowaliśmy. Czytelników Waszej gazety na pewno zainteresuje fakt, że założycielami następczyni SIB — APN jest kilka radzieckich organizacji społecznych. Należą do nich Związek Dziennikarzy, Związek Pisarzy, Związek Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z innymi Krajami, Wszechzwiązkowe Towarzystwo „Wiedza".

Drogą szerokiego rozprzestrzeniania poza granicami kraju prawdziwych informacji o Związku Radzieckim i przedstawiania społeczeństwu radzieckiemu życia innych krajów, my dziennikarze APN, staramy się pomagać w rozwoju i umacnianiu wzajemnego zrozumienia, zaufania i przyjaźni między narodami. Jak to wygląda w praktyce? APN przygotowuje dla prasy, agencji informacyjnej, wydawnictw, rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych, artykuły, komentarze, wywiady, przeglądy, reportaże, fotografie itp. dotyczące różnorodnych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej ZSRR, społecznego, ekonomicznego, kulturalnego życia ludzi radzieckich oraz materiały przedstawiające radziecki punkt widzenia na najważniejsze międzynarodowe wydarzenia.

— Do ilu krajów docieracie?

— Do ponad dziewięćdziesięciu. Mamy swoje biura we wszystkich krajach socjalistycznych, w największych krajach kapitalistycznych, takich jak USA, Wielka Brytania, Francja, RFN czy też Japonia oraz w wielu krajach rozwijających się.

— A w jaki sposób czytelnik radziecki styka się z Waszą działalnością?

— Wydajemy kilka codziennych biuletynów, które docierają do prawie wszystkich gazet radzieckich — oprócz kilku centralnych, do których nasi dziennikarze piszą materiały specjalnie. W biuletynach tych znajdują się również teksty zagranicznych publicystów i korespondentów APN adresowane do naszych czytelników.

— Czy ograniczacie się poza granicami kraju do przedstawiania miejscowej prasie własnych biuletynów?

— Ważnym nurtem w naszej pracy, jest działalność wydawnicza poza granicami Związku Radzieckiego. Np. w Polsce od ponad 20 lat wydajemy tygodnik „Kraj Rad", w Stanach Zjednoczonych sporą popularnością cieszy się wydawany przez nas w nakładzie 100 tys. egz. „Soviet Life". W rewanżu nasz czytelnik otrzymuje amerykańskie pismo „Ameryka". We Francji wydajemy „Etudes sovietiques", a w Wielkiej Brytanii „Soviet Weekey". Wreszcie wydajemy we wszystkich podstawowych językach świata książki — klasykę, wspomnienia wojenne, analizy polityczne itp.

— Przyznam, że zaskoczył mnie zasięg Agencji. Ilu zatrudniacie dziennikarzy?

— Razem z personelem technicznym kilka tysięcy osób. Naszą obecną siedzibą jest byłe Centrum Prasowe moskiewskiej Olimpiady, od zarania budowane z myślą usytuowania w nim naszej siedziby.

— A jak wygląda w Polsce Wasza instytucja?

— Mamy biuro w Warszawie, które wydaje m. in. czasopismo „Kraj Rad", a ponadto od prawie 10 lat oddział w Krakowie i działający od roku oddział w Gdańsku. Polska jest jedynym krajem, w którym działają trzy placówki APN. Chociaż nasz oddział jest w Krakowie, to jednak utrzymujemy kontakty z prasą aż 17 województw Polski południowej.

— Nasz kraj przeżywa ostatnio trudny okres. Wiadomo, że kryzys w Polsce ma wymiar nie tylko ekonomiczny, ale również polityczny. Jak ten stan wygląda w oczach korespondenta APN przebywającego od 3 miesięcy w Polsce?

— Wiem, że już prawie rok trwa stan wojenny. Wiem, że gospodarka polska, każda polska rodzina i każdy dom przeżywa dziś trudny okres, że znacznie obniżyła się stopa życiowa ludzi. Wiem również, że Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne starają się okazać wszechstronną pomoc Polsce. W ostatnim okresie powstało wiele oficjalnych dokumentów i umów zatwierdzonych przez nasze rządy, z których wynika m. in. pomoc surowcowa dla polskich fabryk. O tych sprawach piszemy. Wydaje mi się, że jeśli poprawi się ekonomika, to poprawi się również praca wielu insty-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Z KOWADŁA

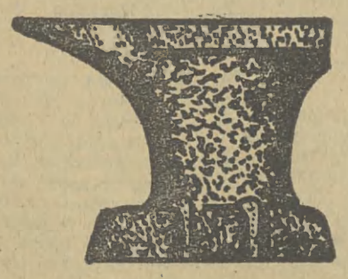

Stefan Ciepły

Hit w TV czyli kipiące serce Jana

Dworzec Centralny w Warszawie stał się przedmiotem walki ideologicznej. W jednym kącie, przed gablotą „Przeglądu Tygodniowego" gromadzą się miłośniczki Jerzego Kalibabki, który kochał, bił i kradł, a jak nie „zaliczył" w ciągu roku pięciuset panienek to rok uważał za nieudany, a w drugim kącie miłośniczki telekina TVP i Jana Serce (biedny Kaczor — był symbolem cwaniactwa, a teraz jest wzorem niedojdy, i kto go wpuścił do tego stawu?), który, jak dotychczas zaliczył jedynie grypę za pośrednictwem biura „Swatka", choć Danuśka namawiała: „Wynajmiemy sobie gumowy kajak, wyjedziemy do Świdra, będziemy szczęśliwi". No i proszę, a niektórzy piszą, że inicjatywa prywatna jest pazerna...

Ale mniejsza o detale. Najważniejsze, że Helena Mniszkówna i Jerzy Edigey mają następców, co w sytuacji zawieszenia ZLP i SFP jest nie bez znaczenia. Radosław Piwowarski i Zbigniew Kamiński to utalentowana, nagrodzona już w Olsztynie para scenarzystów. Brakuje im jeszcze trochę reklamy, ale to jest do odrobienia. Na scenę wkroczyło już „Pismo Widzów i Słuchaczy" (a więc tenor opinii publicznej) — ANTENA. I co głosi?

Oto nr 19 z 3 października. Pierwszą stronę otwiera tekst rozpoczynający się od słów: „Począwszy od dnia 3 października przez dziesięć kolejnych niedziel polscy telewidzowie będą oglądać nowy serial „Jan Serce" w reżyserii Radosława Piwowarskiego, według scenariusza napisanego wspólnie ze Zbigniewem Kamińskim. Ten właśnie film, jak sądzimy, powinien się stać prawdziwym „hitem" jesiennego sezonu w telekinie i przysporzyć mu nowych laurów. Supozycje te pozwalamy sobie wysunąć w oparciu o znajomość gustów publiczności telewizyjnej".

Słowo daję przepisałem to dosłownie. Mogę jeszcze kawałek: „Czy w dobie rozluźnienia więzów moralnych wielu takich Janków S. chodzi ulicami polskich miast? „Antena" odpowiada sobie: „Mimo wszystko — zapewne tak, a jeżeli nawet niewielu ich dostrzegamy w tłumie cyników, cwaniaczków i obiboków, to zadaniem takich filmów, zadaniem sztuki w ogóle, jest zjednywanie dla szlachetnej sprawy tysięcznych rzesz tych, którzy mogą i powinni być lepsi".

Żeby zaś owa naprawa moralna poprzez sztukę telekina nie była tylko czczym frazesem, ANTENA „Tylko dla telewidzów serialu „Jan Serce", poczynając od 20 numeru, przed wyświetleniem każdego odcinka serwuje konkurs, w którym główną nagrodę stanowią „bon towarowy wartości 2 tys. zł i zdjęcie reżysera Radosława Piwowarskiego z dedykacją". Ponieważ Czytelnicy „Gazety" nie powinni być krzywdzeni (równość szans jest przecież gwarantowana systemowo), postanowiłem przytoczyć zadanie konkursowe z nr 22 dosłownie:

„Jeśli uważasz, pisze ANTENA, że masz wyobraźnię fabularną i... znasz życie, zadzwoń do nas przed obejrzeniem 4 odcinka serialu „Jan Serce". Scena 1 (ujęcie 52) — mieszkanie Danusi

JANEK Całował cię ktoś tutaj?
DANUSIA Jesteś zazdrosny?
JANEK Masz łaskotki?
DANUSIA I pięty też mam piękne?
JANEK ...On ma klucze?

Zmusza Janka aby się położył i sama serdecznie tuli się, całuje go w brodę, w policzki, w czoło. W trakcie tych pieszczot znajduje w czuprynie siwy włos i odruchowo, wprawnym gestem wyrywa go. On tego nawet nie zauważył, wciąż wystraszony, niezręczny, odruchowo rozciera jej plecy.

JANEK Tak nie można, wciąż się boję

DANUSIA Boże, jak ci wali serce, łup, łup, łup...

Pytanie (konkursowe): „Kogo boi się bohater serialu? Kogo w ogóle może bać się dżentelmen, jeśli znajdzie się w sytuacji tak jednoznacznej?"

Dżentelmen, w sytuacji tak jednoznacznej — proszę ANTENY — boi się wizyt w Poradni „W".

Czy dostanę za prawidłową odpowiedź zdjęcie reżysera z dedykacją?

„Przed oczami naszymi stają przestrzenie niezmierzone Rosji objętej wojną domową, stepy od Kaukazu po Kubań, gdzie po staniczach i po ałusach,... buszowały watahy różnego kalibru. Gdzieś na tle podłości, zdzierstwa, grabieży tym wspanialej wykwitały samotne bohaterstwa ludzi prostych,... ludzi, którzy pochodzili z narodu nie mającego w tradycjach indywidualnego bohaterstwa jednostki".

(Melchior Wańkowicz „Opierzona rewolucja")

Historia kamerą pisana

PIOTR SŁABIK

Jaka dziedzina sztuki mogła w szalenie sugestywny sposób ukazać jedno z największych wydarzeń historycznych naszego wieku? Dokonać mógł tego tylko film, dzięki któremu na ekranie zostały zrekonstruowane dramatyczne lata rewolucji i wojny domowej, mogli ożyć ludzie, biorący aktywny udział w tym — jak pisał JOHN REED — „zjawisku obchodzącym cały świat". Nic więc dziwnego, że wszystkie wydarzenia, mówiące o kształtowaniu się nowej władzy w warunkach szczególnie dramatycznych, są wciąż niewyczerpanym źródłem tematów kinematografii radzieckiej. Obrazy Października są jednym z najważniejszych i najbardziej charakterystycznych nurtów tego kina, tak jak dla filmu amerykańskiego znamiennym gatunkiem jest western. Wbrew pozorom wiele jest analogii między tymi, zdawałoby się odmiennymi gatunkami, co słusznie przed laty podkreślił znany francuski krytyk filmowy, ANDRE BAZIN: *„Rewolucja radziecka, tak jak podbój Dzikiego Zachodu, jest zespołem wydarzeń historycznych, które oznaczają narodziny nowego porządku i nowej cywilizacji. W jednym i w drugim przypadku trzeba było stworzyć na nowo moralność, odkryć u jej źródeł... zasadę prawa, która nada chaosowi porządek... Film był chyba jednym językiem, który mógł to wyrazić, a przede wszystkim nadać temu odpowiednie wymiary estetyczne. Bez filmu, podbój Dzikiego Zachodu pozostawiłby po sobie ów niższy gatunek literacki: „western stories". A sztuka radziecka ani przez malarstwo ani nawet przez powieść nie narzuciłaby światu swej wielkości...".*

Mimo, że wszystkie filmy o tematyce rewolucyjnej mówią o tych samych wydarzeniach (o okresie Rewolucji, wojnie domowej i walkach z interwentami), to jednak pojawiają się istotne różnice w ich interpretacji. *„Przecież każde pokolenie* — mówił wybitny twórca kina radzieckiego GLEB PANFIŁOW — *osądza przeszłość z własnych pozycji. Te pozycje są wyrazem niepokoju tej, a nie innej generacji".* Oznacza to, że ważna jest nie tylko historia, którą prezentujemy na ekranie, ale także sposób jej przedstawiania. Poprzednie dziesięciolecia dobitnie wykazały, że próby karykaturalnie uproszczonego ukazywania przeciwników rewolucji jako „do cna złych", przyniosły największą szkodę utworom artystycznym, historii i prawdzie. Przekształcanie historii w piękną legendę jest rzeczą nader pociągającą, ale przecież prawdziwej sztuce, prawda i autentyzm nie szkodzi, lecz wzmacnia siłę jej oddziaływania.

Popatrzmy więc, jak kino radzieckie ukazywało na ekranie lata Rewolucji i jak czas, w którym poszczególne filmy powstały, wpływał na sposób prezentacji wydarzeń i ludzi Października.

Po raz pierwszy obraz wydarzeń społeczno-politycznych i walki o utrwalenie władzy radzieckiej znalazł się, w regularnie wyświetlanych od czerwca 1917 r., kronikach filmowych. One to właśnie, wraz z filmami dokumentalnymi *Dżigi Wiertowa („Pięciolecie Rewolucji Październikowej", „Historia wojny domowej", „Szósta część świata")*, w owych latach spełniając ważne role agitacyjno-propagandowe, dały początek niezwykle ważnemu okresowi kina radzieckiego lat dwudziestych. Początkowo niewiele powstawało filmów fabularnych, tematycznie związanych z latami rewolucji. Jednym z pierwszych obrazów o tematyce rewolucyjnej były *„Czerwone diabłęta"* (1923) *Iwana Perestianiego*, zapoczątkowujące nowy gatunek filmu rewolucyjno-przygodowego, zwanego później „easternem" (czyli westernem wpisanym w realia rewolucji). Film ten, przedstawiając owiane heroiczną legendą czasy w atrakcyjnej formule widowiska przygodowego, opowiadał o walkach armii Budionnego z bandami atamana Machno. Kino rewolucyjnej przygody, ukazujące lata rewolucji i wojny domowej bez zbędnego patosu i natrętnej dydaktyki, zainspirowane *„Czerwonymi diabłętami"*, rozwijało się w okresie filmu niemego *(„Błękitny ekspress" Ilji Trauberga, „Czterdziesty pierwszy" Jakowa Protazanowa)*, by osiągnąć apogeum na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych *(„Białe słońce pustyni"* Władimira Motyla).

Ten rodzaj filmu przeżywa co kilka lat swój renesans, będąc jednak stale obecny w radzieckim kinie *(„Swój wśród obcych, obcy wśród swoich", Nikity Michałkowa-Konczałowskiego, „Siódma kula", „Ten szósty")*. Dynamiczna akcja, zaskakujące sytuacje, widowiskowość, jednoznacznie określeni bohaterowie i zawsze przewijająca się nutka romantyzmu — to cechy tego nurtu filmów rewolucyjno-przygodowych. Dlaczego jednak te niezbyt wysoko cenione filmy, mieszające fikcję i rzeczywistość, są realizowane do czasów nam najbliższych? Próbę odpowiedzi na to niełatwe pytanie podjął W. Wierzewski pisząc: *„Czas rewolucji pozostał, także w wymienionych filmach („Trzeba przejść i przez cień" Gleba Panfiłowa i „Świeć, moja gwiazdo" Aleksandra Mitty — p. m.), czasem młodzieńczej przygody, ale jej ostateczny sens stał się bardziej złożony, trudny do utożsamienia z awanturniczym romansem. Lecz i on wcale nie odstrasza twórców... Bezsprzecznie — tkwi w tym wszystkim coś głębszego, dotąd nie rozszyfrowanego przez krytykę".*

Wracając do lat 20. należy podkreślić, że były one zdominowane przez trzech znakomitych twórców: **S. Eisenteina, W. Pudowkina i A. Dowżenkę.** Oni to, na kanwie faktograficzno-dokumentalnej chcieli ukazać nie tylko obraz Rewolucji Październikowej, ale też uwypuklić jej znaczenie dla życia narodu. *„Jeżeli rewolucja doprowadziła mnie do sztuki, to sztuka wciągnęła mnie całkowicie w rewolucję"* — powiedział S. Eisenstein. Te słowa wielkiego twórcy są bardzo ważne, bowiem podkreślają, że wszystkie jego dzieła *(„Strajk", „Październik"* — kadr z filmu publikujemy w tekście, *„Pancernik Potiomkin")*, miały jeden cel: stworzenie sztuki na miarę czasów. Dlatego w efekcie wprowadził on na ekran historię i jej zbiorowego bohatera. W odróżnieniu od Eisenteina, W. Pudowkinowi zawdzięczamy m. in. wprowadzenie do klasyki rewolucyjnej pojedynczego człowieka, którego indywidualne przeżycia stanowiły temat filmów: *„Matka", „Koniec Sankt Petersburga"* i *„Burza nad Azją"*. Po prostu pokazywał „jak rewolucja przechodzi przez życie człowieka".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Kombinat Dnieprogresu i Dniepropietrowsk

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

innej dziedzinie, i ani mu się śniło, że zostanie dyrektorem zakładów metalurgicznych. Jednakże ci, którzy go wyznaczyli na to stanowisko, wiedzieli co robią. Stało się to półtora roku temu. Birman przyjechał, obszedł budynki zakładowe, długo chodził i długo wszystkiemu się przyglądał a potem długo nic nie mówił. Działalność swoją zaczął od tego, że kazał oczyścić podwórza fabryczne z nagromadzonej tam przez 50 lat — zakłady powstały w r. 1880 — szlaki i wszelkiego gruzu. Inżynierowie i co ważniejsze „szyszki" w mieście zaczęli podrwiwać z przybysza:

— I to ma być podniesienie produkcji?

— Maniak.

— Mruk i zarozumialec.

Zdaje się, że obdarzono Birmana jakiemś przezwiskiem. Ale Węgier był uparty. Cały rok wywożono szlakę i gruz, przez cały rok kultywowano takie nierosyjskie cnoty jak punktualność, dokładność wykonania i tempo, tempo, tempo! Produkcja zaczęła się podnosić. Prócz tego w zakładach porobiono takie innowacje jak stołownie, szatnie z prysznicami itp. Starzy robociarze po pewnym czasie nie mogli poznać swojej „budy". Było tu teraz czysto, człowiek nie potykał się co krok o stosy śmieci i gruzu, robota szła sprawniej, szybciej, lepiej. Malkontentom miny zrzedły. Co tu gadać: fakty same za siebie mówią.

Wysoki, postawny, barczysty Birman od razu sprawia wrażenie człowieka o silnej woli i wielkich zdolnościach organizacyjnych. Jak wszyscy sowieccy ludzie polityki i gospodarki, ubiera się prawie po żołniersku: nosi buty z cholewami i zielony trencz. Prowadząc nas przez podwórze fabryczne, wskazuje ręką i mówi:

— Założymy tu niedługo kwietniki. Jeszcze pół roku temu była tu tylko wielka kupa szlaki wysokości jednopiętrowego domu. Nie można się było ruszać...

Mówi to skromnie, choć widać, że jest z tego dumny. Mówi dokładnie, twardo — na o, z cudzoziemskim akcentem. Z resztek niewywiezionej szlaki orientujemy się, co to za stajnie Augiaszowe musiały być z tych zakładów im. Pietrowskiego, zanim zabrał się do nich Herkules-Birman. I niby prosta sprawa — porządek. Ale przełamanie nagminnego tutaj niechlujstwa, które w zakładach im. Pietrowskiego posiadało 50-letnią tradycję, to nie byle co! To poprostu jeszcze jedna dodatkowa rewolucja (...)

Wieczorem oglądam klub robotniczy zakładów im. Pietrowskiego. Jest większy i okazalszy niż charkowski klub kolejarzy. Jest to właściwie jedyny pałac w Dniepropietrowsku. Tutaj ogniskuje się życie kulturalne trzydziestu tysięcy robotników i robotnic zakładów im. Pietrowskiego. W wielkiej sali odczytowej Pilniak opowiada o Japonii. Wchodzę ukradkiem pod koniec odczytu, ale nie udaje mi się niepostrzeżenie dosiedzieć do końca. Pilniak dekonspiruje mnie przed widownią, i zostaję powołany do prezydium. O moim pobycie wiedzą z gazet. Siedzę na scenie, obserwowany przez paręset osób, czuję się niewymownie głupio. Zaczynają mnie bombardować kulkami z papieru. Okazuje się, że jest to sposób zadawania pytań: pisze się pytanie na kartce i zwinąwszy ją w kulkę, rzuca w prelegenta. Prezydium zajmuje się łapaniem kulek. Rozwijam kilka kartek i czytam co następuje:

„Tow. Broniewski, opowiedzcie w jakim celu przyjechaliście do ZSRR?"

„Co sądzicie o budownictwie w ZSRR?"

„Czy to prawda, że Żeromski umarł, bo w naszej gazecie piszą o jego przyjeździe do nas?"

Jedna z dniepropietrowskich gazet rzeczywiście podała taką bujdę.

I jedna kartka napisana po polsku:

„Tow. Broniewski! Nad czym wy teraz pracujecie?"

Rozglądam się po sali: audytorium wybitnie robotnicze. O cóż mnie ci ludzie pytają, czego właściwie chcieliby się dowiedzieć od przybysza z Zachodu? Patrzą się na mnie przyjaźnie, ośmielają mnie spojrzeniami. Wyczuwam jakiś serdeczny kontakt z nieznanymi słuchaczami i gdy Pilniak skończył odczyt, wstaję i w krótkich słowach mówię o mojej przyjaźni dla tego kraju, o podziwie dla jego budownictwa, że Żeromski już dawno umarł i że chcę pisać o tem co tu zobaczę. Audytorium nie jest zaspokojone, znów sypią się papierowe kulki. Za krótko przemawiałem: tutaj przemówienie, jeżeli trwa mniej niż kwadrans, po prostu się nie liczy. Wreszcie Pilniak zastępuje mnie, opowiadając barwnie i dość długo o tem jak powstał mój wiersz o Magnitogorsku.

Na tem zakończył się mój pobyt w Dniepropietrowsku, podróż razem z Pilniakiem; w hotelu zastaliśmy depeszę od jego młodej i pięknej żony, kategorycznie protestującej przeciwko dalszej nieobecności Borisa w Moskwie. Nazajutrz z żalem pożegnałem go: pojechał do Moskwy, a ja — na Krym. Miłe i serdeczne wspomnienie pozostało mi po rozmowach z grupą dniepropietrowskich poetów. Tę ostatnią noc też przegadaliśmy w hotelu.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Jadę tramwajem w Moskwie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Niekiedy w ciasnym moskiewskim tramwaju otwierają się perspektywy dalekie i egzotyczne. Skala życia urasta gigantycznie. Rozmawiają dwaj towarzysze, z których jeden ciemny kaukaski typ. „Nawieźliśmy już iłu na jeden metr grubości" — opowiada. „A skąd go bierzecie?". — „O, wody Rionu mają dwukrotnie więcej iłu od wód Nilu... Zalewamy cały obszar i potem spuszczamy wodę. A wiecie, że to się dzieje w antycznej Kolchidzie? Za dwa lata cały wielki kraj będzie pokryty polami bawełny, winem i pszenicą — niezgorsze złote runo"... — „A dziś?". — „Dziś pracujemy tam w gorącej mgle. Podcinamy ljany i rododendrony. W gąszczu nie widać słońca, a nad głowami skaczą nam dzikie koty. Ziemia jest grząska i roztopiona z wilgotnego gorąca". Tego właśnie dnia w Moskwie był mróz, ziemia była twarda i śliska z zimna.

Kiedy na ostrym i z pasją wziętym zakręcie ulicy pasażerowie tramwaju pochylili się jak snopy i legli na siebie — towarzysz w wielkiej baraniej papasze rzekł z uśmiechem: „Ot, nie przymierzając, tak samo rzucało nas kiedyśmy wjechali z Białomorskiego Kanału na Ocean Lodowaty".

(...) W Moskwie budowano metro. Co chwila pękały jakieś bruki. Pod powierzchnią wrzało. Wypaproszona ulica wyrzucała na wierzch krany, betoniarki, wyciągi, świdry, komsomołki w szarawarach przesypywały piasek, rosły góry cementu, ciężarowe samochody tarasowały drogę. Błoto pryskało, roiło się od ludzi, setek i tysięcy ludzi, przechodnie przemykali się prawie pod kołami. Moskwa cała była rozorana, rozkopana w paroksyzmie ruchu, burzenia i budowania. Jeśli nie było to metro, był to jakiś nowy wielki dom. Jeśli nic nie budowano, to burzono. Burzono „Kitajski mur", średniowieczne opasanie środka miasta, burzono cerkwie, całe kompleksy domów, które stały na zawadzie planowi nowych bulwarów. W miejscach, wczoraj jeszcze cichych i nietkniętych, wyrastały nagle parkany, zwały cegieł, kupy gruzu, zaskoczone tramwaje musiały się cofać w poprzeczne ulice, pasażerów odrzucało o parę kilometrów w bok lub w tył, nikt się o to nie troszczył. Raz zdarzyło się, że tramwaje kołowały godzinę w zamkniętym kole, z którego wszystkie wyjścia okazały się zatarasowane.

W tramwaju wybuchały burze. — „Dokąd jedziemy? Towarzyszko konduktorko, dlaczego tramwaj nie idzie swoją drogą?"... „Towarzyszko konduktorko, dlaczego nie zapowiadacie zmiany?"... „Towarzyszu, przepuśćcie"... — „Do czorta z wami — jak was przepuścić? Wszyscy wysiadamy. Nie jechać dalej! Stać!".

Tramwaj pędził dalej w niewiadomym kierunku. Ludzie wyskakiwali, spychali się ze schodków, klęli. Konduktorka stoi w rogu obojętna i zapatrzona w siebie. „Niczewo nie znaju". Osiemnastoletnia dziewczyna, która prowadzi tramwaj, odpowiada butnie: „Widzicie, że droga zatarasowana, stać nie można. Wszystko jedno dokąd się jedzie".

Kto się niecierpliwił, wyskakiwał na byle jakim rogu byle jakiej ulicy. Ale przedtem jeszcze stwierdzał: „Ot, będzie metro"...

Pasażerowie tramwajów moskiewskich stali godzinę lub dwie, w wyziewach zmoczonych ubrań, stłoczeni jak szproty, przemarzli jak foki, udzielając sobie informacyj: „Widzieliście, towarzyszu, na Kitajskim przejeździe?". — „Bulwar. A wczoraj jeszcze był mur". — „Takiego bulwaru niema w żadnem mieście na świecie". — „A widzieliście nowe hotele na placu Teatralnym?".

Po pracy tłumy jechały na plac Teatralny i na ulicę Mochowaja. Tam naprzeciwko pięknego empirowego gmachu Teatru Wielkiego, na parkanie osłaniającym przyszłą stację metra, ustawiony był model podziemnej kolei. Dwa wagoniki z tektury czy blachy przesuwały się jak dziecinna zabawka na szynach w przekroju gipsowego tunelu, w rzęsistym oświetleniu. Nad tem ustawione były modele przyszłych stacyj, tak jak kiedyś będą wyglądały: gigantycznie, nieprawdopodobnie wielki Pałac Sowietów, Bibljoteka Lenina itp. Głośniki grały. Tłumy zjeżdżały ze wszystkich stron miasta i stały zafascynowane.

Tramwaje wyrzucały masy, które zjeżdżały aby obejrzeć nowo wybudowane wielkie hotele. W świetle reflektorów zdzierano właśnie rusztowania. Na jednym z gmachów odsłaniała się na szczycie przewiewna, południowa, renesansowa loggia. Nieco dalej, na gmachu ambasady amerykańskiej, widniały wielkie korynckie kolumny i architrawy. Ludzie zastygali w podziwie — i w mrozie, który chwycił nagle. W tramwajach powtarzano: „Widzieliście?" Kto złapał „inostranca", pytał z podwójnym zapałem: „Widzieliście? Widzieliście?".

Jakiś towarzysz o mongolskim wyglądzie chciał u mnie — „inostranki" — sprawdzić wartość doznanych wrażeń, wypytywał o metro w wielkich miastach Zachodu, o ulice i gmachy. Wnętrze tramwaju było już nieco luźniejsze, konduktorka mniej zgnieciona i spłaszczona w kącie. Ale w odpowiedziach moich było widocznie coś niejasnego, nieodpowiedzialnego. Konduktorka zawyrokowała: „Cóż wy, towarzyszu, nie wiecie, że na Zachodzie mają ładniejsze i bogatsze rzeczy... Burżuazja miała czas. Tylko że wy byście i tak nic z tego nie mieli"...

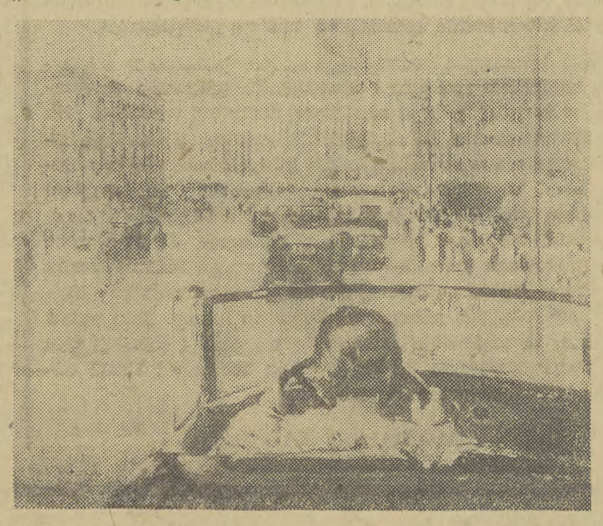

Psychologja konduktorek moskiewskich przedstawiała mi się w pierwszej chwili jako dość ciekawy przekrój dawnego mistycyzmu i obecnego materjalizmu. Materjalizm wypowiadał się w funkcji wręczania biletów i pociągania za sznurek od dzwonka, mistycyzm manifestował się w zupełnej obojętności na otaczającą rzeczywistość. Dzwonek dzwonił i tramwaj ruszał, niezależnie od tego czy pasażerowie wsiedli, czy nie. Ktoś sprostował potem moje mylne tłumaczenie tego stanu rzeczy. Nie chodzi o mistycyzm konduktorski. Ongi tramwaje kursowały z wielkiemi opóźnieniami. Ogłoszono zatem premje za punktualność. Dziś już wszystkie tramwaje przyjeżdżają na stacje w oznaczonych godzinach i minutach.

STEFANIA ZAHORSKA

„Opus Dei"

Trzeba umieć czekać. Trzeba wiedzieć, na kogo stawiać i z kim wchodzić w układy. Należy cierpliwie dążyć do zdobycia wpływów, nie chwaląc się równocześnie ich posiadaniem. Nie należy indentyfikować się z żadną partią polityczną. Apolityczność i elastyczność ideologiczna wraz z doborową a posłuszną kadrą najskuteczniej pozwalają opanowywać newralgiczne punkty życia społecznego. Przedsionki władzy są wygodniejsze i pewniejsze niż eksponowane stanowiska. W nich to bowiem działają mechanizmy sterujące życiem politycznym, finansami i informacją.

Zasad tych nie ma w niewielkiej książeczce zatytułowanej *„El Camino"* („Droga"), napisanej przez ks. Jose-Maria Escriva de Belaguer, założyciela „Opus Dei". One wszakże zadecydowały o tym, że powstała z jego inicjatywy w Madrycie w 1928 kilkunastoosobowa grupa entuzjastów, przekształciła się w potężną grupę nacisku, posiadającą znaczne wpływy zarówno w Kościele jak i w świecie polityki.

Według nieprecyzyjnych szacunków — rezultat tajemniczości, jaką otacza swe sprawy „Opus Dei" — ten „świecki zakon" liczy ok. 75 tys. członków działających w ponad 80 krajach świata, choć najmocniejsze wpływy posiada w Hiszpanii (ok. 20 tys. członków). Kontroluje on, pośrednio lub bezpośrednio, ok. 500 wyższych uczelni, 52 stacje radiowe i telewizyjne, 38 agencji prasowych, ok. 700 periodyków, 38 agencji zajmujących się produkcją i dystrybucją filmów. Posiada również wpływy w licznych instytucjach finansowych.

Po raz pierwszy „Opus Dei" („Dzieło Boże") pojawił się na hiszpańskiej scenie politycznej w latach 50. Już wtedy był znakomicie przygotowany do odegrania znaczącej roli w życiu publicznym.

W 1957 r., w następstwie reorganizacji rządu dokonanej przez dyktatora Hiszpanii gen. Franco, członkowie „Opus Dei" otrzymali dwie teki ministerialne: handlu i finansów. Inny działacz OD Lopez Rode, który już wkrótce zyska sobie miano jednego z najbardziej wpływowych ludzi w kraju, otrzymał stanowisko sekretarza technicznego prezydium rządu. To pozornie trzeciorzędne stanowisko dało mu w praktyce ogromne, choć z dala niewidoczne wpływy. M. in. na politykę kadrową, której efektem było systematyczne opanowywanie ważnych stanowisk w administracji państwowej, w finansach i środkach masowego przekazu przez członków „świeckiego zakonu".

Polityka ta doprowadzi do ostrego starcia z Falangą, główną dotąd podporą gen. Franco, na skutek eliminowania jej ludzi z aparatu władzy. Mimo bezpardonowej kontrofensywy podjętej przez Falangę, która m. in. postarała się o nadanie rozgłosu tzw. aferze Matesa, kompromitującej paru ministrów związanych z „Opus Dei" jej wpływy szybko się kurczą. Kolejna reorganizacja rządu (1969) przynosi Falandze całkowitą klęskę. „Opus Dei" nie tylko triumfuje, ale też — z myślą o przyszłości — nakłania Franco, aby za swego sukcesora uznał księcia Juana Carlosa, zapewniając sobie w ten sposób wpływy na przyszłym dworze królewskim.

Taka, prowadzona na własny rachunek działalność *(„Opus jest lojalny tylko wobec siebie"* — powie potem jeden z jej b. członków) wywołuje rosnącą niechęć hiszpańskiej hierarchii kościelnej, która — po soborze — coraz częściej zajmuje krytyczne stanowisko wobec polityki gen. Franco. Ale „Opus Dei" ma już kontakty w Kurii Rzymskiej. Kontakty na tyle dobre, że paraliżują one, podjętą przez Pawła VI próbę poddania „Dzieła Bożego" kontroli Stolicy Apostolskiej.

Prasa światowa, która po spektakularnych sukcesach OD w Hiszpanii zaczęła się żywo interesować tą organizacją, określa ją często — ze względu na wewnętrzną strukturę i metody działania — mianem „katolickiej mafii", bądź „białej masonerii". Angielski „Sunday Times" nazwał „Opus Dei" „piątą kolumną Pana Boga". Określenie to, po części wydaje się słuszne. Przede wszystkim dlatego, że głównym celem, a zarazem sposobem działania OD jest infiltracja najważniejszych dziedzin życia politycznego, opanowywanie kluczowych pozycji w strukturach rządowych, administracyjnych, w finansach, w środkach masowego przekazu, w siłach bezpieczeństwa, w środowiskach naukowych, artystycznych, w oświacie. Wszędzie tam, gdzie zapadają decyzje, gdzie tworzy się opinię. Gdzie skupiają się ośrodki kontroli społeczeństwa.

„Opus Dei" przejął, a zarazem udoskonalił i przystosował do współczesności, znane z historii metody działania Towarzystwa Jezusowego. Pragnąc poddać swojej kontroli najważniejsze ośrodki dyspozycyjne, „Opus Dei" od samego początku istnienia dążył do pozyskania i uzależnienia od siebie ludzi o najwyższych kwalifikacjach: wybitnych polityków, menedżerów, ekonomistów, naukowców, zdolnych dziennikarzy, nauczycieli, administratorów.

Dzisiejsze zlaicyzowane społeczeństwo nie zgodziłoby się, jak to bywało w poprzednich epokach, na oddawanie „przesionków" władzy i różnych sfer wpływów — duchownym. Czasy świetności jezuitów, sterujących polityką dworów królewskich, należą do przeszłości. Wiedział o tym ks. Escriva, który w „El Camino" taką zawarł wskazówkę: *„Być człowiekiem Boga i wyglądać na światowego człowieka".*

Nie wchodząc w szczegóły wewnętrznych struktur organizacji, które wraz z szerokim szeregiem innych tajemnic przeniknęły do opinii publicznej za pośrednictwem hiszpańskiego „El Pais" i angielskiego Timesa" w latach 1979 i 1981, m. in. na skutek niedyskrecji jednego z b. członków „Opus Dei", oksfordzkiego profesora Johna Roche'a — można stwierdzić że tacy właśnie „światowi ludzie" — inteligentni, wpływowi, zamożni, a zarazem ślepo posłuszni złożonemu z duchownych — kierownictwu, stanowią trzon „świeckiego zakonu". Są jego elitarnymi oddziałami szturmowymi. „Współczesnymi rycerzami Chrystusa", jak patetycznie pisał monarchistyczny (i zależny od OD) dziennik „ABC". Kadrą, którą ma przekształcić „Dzieło Boże" w organizację o międzynarodowych wpływach. W „morze bez brzegu" — używając określenia ks. Escrivy.

Oficjalnie — zadaniem „Opus Dei" jest „szerzenie we *wszystkich klasach świeckiego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród intelektualistów, dążenia do ewangelicznej doskonałości w tym świecie".* W rzeczywistości cele tej organizacji, która nie zna podziału spraw na świecie i religijne, są znacznie ambitniejsze. Kierownicy jej uważają, że „Opus Dei" ma pełnić tę funkcję, jaką w okresie reformacji, powierzono jezuitom. Ma stać się siłą uderzeniową Kościoła w epoce niewiary. Ich zdaniem, Kościół współczesny, w jego często kruszących się strukturach, nie jest zdolny do wypełniania swej podstawowej misji: chrystianizacji świata. Nie potrafi temu zadaniu sprostać ani topniejąca kadra duchowieństwa, ani zużyte metody działania. Zainicjowane przez Jana XXIII, Pawła VI i sobór, reformy nie zdały egzaminu. Nie zahamowały fali laicyzacji, a przeciwnie — wprowadziły do Kościoła niebezpieczny nurt liberalizacji. Stąd m. in. bierze się „opozycyjny" w pewnym sensie, charakter „Opus Dei" wobec Kościoła. Tu też szukać trzeba źródeł konfliktów między hierarchią, a „Opus Dei" konsekwentnie dążącym do niezależności.

Warto przypomnieć, że już w 1974 r. ks. Escriva wystąpił do Stolicy Apostolskiej z wnioskiem o przyznanie „zakonowi" statusu prałatury udzielanej (zwanej też personalną), z którym wiąże się znaczny zakres niezależności. Ale Paweł VI odrzucił tę prośbę.

Inne stanowisko zajął Jan Paweł II, który w sierpniu br. przychylił się do prośby ks. Alvaro del Portillo, następcy zmarłego w 1975 r. ks. Escrivy i podjął decyzję o przyznaniu „Opus Dei" specjalnego statusu.

Decyzja ta wywołała w prasie światowej raczej niechętne komentarze. Dość powszechnie się mówi, że o tej decyzji rozstrzygnęły poglądy papieża, który w przeciwieństwie do swych poprzedników pragnących przystosować Kościół do świata, zamierza przystosować świat do Kościoła. Włoska „L'Unita" pisała: *„Papież Wojtyła, który nigdy nie ukrywał sympatii dla organizacji stawiających sobie za cel zwiększenie obecności Kościoła w życiu politycznym i gospodarczym (...) postanowił, że „Opus Dei" stanie się nową siłą podporządkowaną bezpośrednio jego władzy".* Przy okazji zwraca się uwagę na fakt, że stosunki między papieżem, a — zbyt liberalnym jak na jego przekonania — Towarzystwem Jezusowym, ciągle się pogarszają. W tej sytuacji akcje „Opus Dei" musiały pójść w górę.

Decyzja papieża wywołała także, jak donosi zachodnia prasa, wiele obaw w postępowych kołach kościelnych i środowiskach świeckich katolików, którym obca jest skrajnie konserwatywna ideologia „Opus Dei", jego powiązania z b. dyktatorem Hiszpanii i prawicowymi reżimami Ameryki Łacińskiej.

WIESŁAW MERCIK

Bibliotheca Patria i... rzeczywistość

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

dynku opracowywania zbiorów oraz gmachu czytelni. Książnica, czyli magazyn obliczony na 5 mln woluminów ma otrzymać urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne. Zapewnią one odpowiednią temperaturę i wilgotność pomieszczeń, jaka jest wymagana przy prawidłowym przechowywaniu książek. Tomy ustawione zostaną na stałych, albo ruchomych regałach. Osiągną one łączną odległość 140 kilometrów; obrazując jest to odległość z Warszawy do Łodzi.

Budynek opracowywania zbiorów, o 160 metrach długości, będzie miał cztery kondygnacje. Na parterze pomieści się m. in. zakład konserwacji książek, drukarnie, introligatornie, katalogi centralne, wypożyczalnia międzybiblioteczna. Natomiast na wyższych kondygnacjach instytuty naukowe związane z książką, ośrodek przetwarzania danych z maszyną elektroniczną, salą konferencyjną.

I wreszcie trzeci obiekt — dla bywalców biblioteki najważniejszy — to właśnie sześciosegmentowy budynek czytelniczy, który jednorazowo w czterech czytelniach pomieści tysiąc osób. Za naciśnięciem guzika na ekranie będzie można wyczytać informację o interesującym nas dziele. Czy jest ono w magazynie, czy też zostało wypożyczone. Jeśli wypożyczono, to wówczas maszyna zakoduje numer miejsca czytelnika i po zwrocie egzemplarza przekaże wiadomość.

Bibliotheca Patria zostanie uzbrojona najnowocześniejszą techniką: urządzeniami klimatyzacyjnymi, zautomatyzowanym sytemem transportu książek, pocztą pneumatyczną do zamawiania dzieł.

Owa wizja Biblioteki, jaką przewidywał projekt, musiała budzić dumę... Tak więc: należało już tylko przystąpić do realizacji. Jednak wykonując normalny plan inwestycyjny nasze pokolenie zapewne nie doczekałoby uruchomienia biblioteki. Dlatego wypadało opatrzyć projekt magicznym słowem — priorytet.

Opublikowany w 1974 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki „Program rozwoju kultury na lata 1975—1980" zakładał zbudowanie podstaw zintegrowanego krajowego systemu bibliotecznego obejmującego biblioteki wszystkich sieci. Planowane cykle realizacji budowy Biblioteki Narodowej wybiegały poza ten okres. Budynek C (magazyn książek) miał powstać w 1980 roku, budynek B (opracowywania zbiorów) — w 1981, budynek A (dział zbiorów specjalnych, czytelnia) — dopiero w 1983 roku.

Jak więc widać budowa nowej Biblioteki Narodowej uznana została za jedno z prestiżowych przedsięwzięć inwestycyjnych kultury. Powołano nawet komitet honorowy i radę budowy, której przewodniczył bardzo wysoki urzędnik budownictwa.

W maju 1976 roku radomski Kombinat Budownictwa Ogólnego rozpoczął budowę. Ministerstwo Kultury i Sztuki zapewniło wówczas, że za 4 lata część zbiorów znajdzie się w nowym magazynie, natomiast na początku 1983 roku cały kompleks na Polu Mokotowskim oddany zostanie do użytku. Budowie bowiem zagwarantowano potrzebne fundusze i materiały, przyznano rangę „inwestycji kontynuowanej". Oznaczało to, że w miarę postępu prac i w miarę potrzeb wyasygnuje się dodatkowe środki. W 1978 roku ministrowie kultury i sztuki oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych podpisali uroczyście — zgodnie z wymogami obowiązującej wówczas „etykiety dworskiej" — dokument uznający wzniesienie nowej siedziby Biblioteki Narodowej za najważniejsze zadanie obu resortów.

WIZJA LOKALNA

Październik 1982. Na Polu Mokotowskim, za parkanem okalającym budowę, stoi 11-piętrowy prostopadłościan książnicy i 4-kondygnacyjny budynek opracowywania zbiorów. Tam, gdzie rosły gęsto piękne drzewa i krzewy mamy obecnie krajobraz prawie księżycowy. Z planowanych 4 hektarów pod budowę zabrano aż 6. Przypomnijmy: Biblioteka Narodowa miała stanąć wśród zieleni nie burząc porządku natury! Tymczasem monstrualnie rozrasta się zaplecze: składowisko materiałów budowlanych, maszyny, urządzenia, a nawet biura, stołówka, hotel itd. W efekcie park trzeba będzie zasadzić na nowo, jeśli chce się pozostać wiernym projektowi i zobowiązaniom. Przy okazji chciałoby się zapytać: czy tak powinno się organizować plac budowy i na ile lat budowlani zamierzają się tu zainstalować?

Zwiedzam wnętrza dwóch gmachów: książnicę i budynek opracowywania zbiorów. W książnicy wykładzina podłogowa wybrzuszona. Kiedyś robiono ją z komponentów RFN-owskich, obecnie kontynuuje się na surowcach polskich. Efekty widać.

— *Będziemy poprawiać wykładzinę* — mówi kierownik budowy — *tylko co to da? Dostaliśmy np. białą farbę emulsyjną. Po otwarciu okazało się, że jest zepsuta. Brakuje podstawowych materiałów jak gwoździ, kleju, stali zbrojeniowej. Były lata że nie mieliśmy nawet cementu, cegły czy wapna odpowiedniego do przygotowania tynku.*

W budynku książnicy warszawski „Mostostal" montuje dwa typy regałów. Pierwsze, tzw. stałe, wyprodukowane są przez legionowski „Bistyp". Drugie, przesuwane, które zapewniają magazynowanie zwarte, oszczędzają powierzchnię, pochodzą z belgijskiej firmy „Mewaw". Warto odnotować, że firma ta wypożyczyła nam nieodpłatnie nowoczesne urządzenia laserowe do wypoziomowania podłóg.

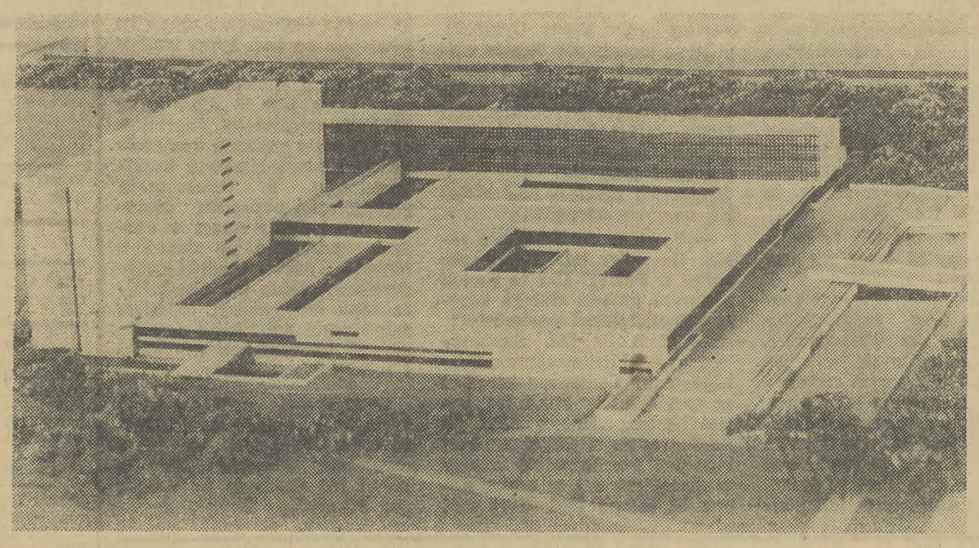

Belgijska firma przysłała do Polski całość regałów — 400 ton — jeszcze w grudniu 1981 roku. Legionowski „Bistyp" do dziś dostarczył zaledwie 35 procent. Cóż... Czekają na blachę i zagraniczne komponenty do sporządzenia powłoki foliowej na regały. Przewiduje się, że dopiero w 1983 roku zostaną zrobione regały a potem montaż. Tak więc za półtora roku nastąpiłoby całkowite wyposażenie książnicy. Czy będzie? Zobaczymy.

Budynek opracowywania zbiorów od dawna stoi w stanie surowym. Rok stracony, ponieważ nie prowadzi się prac wykończeniowych, tzw. tynków mokrych. Nie ma tynkarzy. Obecnie jest tylko dwóch, a potrzeba... czterdziestu. Gdyby położono tynki, można by ogrzać budynek i zimą wziąć się do wykończenia wnętrz.

— *Gdzie w takim razie są tynkarze, cieśle, murarze* — pytam kierownika budowy.

— *Z naszego przedsiębiorstwa odeszło kilkudziesięciu fachowców, głównie do firm polonijnych. Jak mówią sami robotnicy, firmy te lepiej płacą. Niestety, reforma gospodarcza w budownictwie zamiast dać ludzi raczej ich zabrała. Poza tym wcześniejsza emerytura „zagwarantowała" odpływ najbardziej doświadczonych specjalistów.*

I na tym koniec zwiedzania. Trzeciego budynku, czytelni, jeszcze nie ma. Rozpoczęto prace przy pierwszym segmencie, zrobiono fundamenty, wykonuje się ściany piwnic i niski parter. Prace cały czas utrudnia bliskość wody podskórnej. Czy trzeba dodawać że woda pociągnęła za sobą dodatkowe roboty i koszty?

Pod budynkiem magazynu zrobiono coś na kształt wielkiej wanny zapewniającej izolację. Inaczej aż strach pomyśleć, co by się stało z bezcennymi zbiorami.

W grudniu 1980 roku nastąpiły zmiany w dokumentacji. Chodziło o lepsze wykorzystanie części podziemnych przyszłego budynku czytelni, głównie o schrony. Dlaczego projekt nie uwzględniał ich wcześniej? Takie zmiany w dokumentacji oczywiście nie przyspieszyły prac, a powiększyły koszty inwestycyjne.

*

Jak widać, tej priorytetowej inwestycji od początku towarzyszą kłopoty i niedomagania spotykane na innych budowach. Rok 1983 nie będzie zatem wieńczył, jak przewidywano początkowo, zakończenia wszystkich prac. Finał nie nastąpi też w 1984 lub w następnych latach.

Prawdopodobnie do końca grudnia zdąży się tylko ukończyć prace budowlane magazynu, natomiast budynek opracowywania zbiorów łącznie z wyposażeniem nie wcześniej niż za parę lat. Z kolei czytelnia niewiele wyrosła ponad powierzchnię ziemi Jakie jej stawiać horoskopy? Krążą po Warszawie trzy sądy: optymiści twierdzą, że całość gotowa będzie w 1989 roku, umiarkowani optymiści wymieniają 1995, pesymiści mówią zaś o... XXI wieku.

Nie najszczęśliwszy wydaje się wybór projektu budowy Biblioteki Narodowej. Niegdyś nie przyjęto lepszego rozwiązania. Najważniejsze bowiem było, aby gmach prezentował się okazale. Musiał być więc koniecznie wysoki. Czy dziś, gdyby miano jeszcze raz wybierać projekt, również zdecydowano by się na postawienie w parku tak wyniosłego bloku jakim jest 11-kondygnacyjny gmach magazynu? Mam duże wątpliwości. Dziś obrońcy przyrody alarmują nie tylko z powodu wycięcia drzew. 11-kondygnacyjny budynek o kształcie prostopadłościanu utrudnia cyrkulację powietrza w północnej części Alei Niepodległości. A przecież z konsekwencji takiej budowy zdawali sobie sprawę autorzy innych projektów już w latach sześćdziesiątych! Preferowali odmienną architekturę — „opuszczenie" gmachu w ziemię — Jednak nie liczono się w ogóle z ich głosami.

Obecnie wiadomo, że zarówno realizacja jednej jak i drugiej propozycji niosła z sobą dodatkowe trudności i niebezpieczeństwa ze względu na podłoże. Pole Mokotowskie jest pełne wody podskórnej. Teren również nie był wybrany szczęśliwie. Czyżby nie dokonano wystarczająco wartościowej ekspertyzy geologicznej — podstawowej czynności przed wybraniem miejsca budowy? A może za wszelką cenę musiało to być Pole Mokotowskie?

Ile jest wart formalny priorytet wśród tysiąca innych przyznawanych każdemu kto chciał? Ile jeszcze odkryjemy takich inwestycji nie dopatrzonych w pierwszym etapie? Jak długo zatem przyjdzie nam płacić za ten bałagan i niechlujstwo? Można popaść w melancholię, tym bardziej jeśli uzmysłowi się fakt że pod nowy równie potrzebny budynek Biblioteki Jagiellońskiej (która jako jedyna w kraju, obok warszawskiej książnicy ma rangę Narodowej) nawet nie położono kamienia węgielnego. Bibliothecae Patriae wciąż czekają na szczęśliwe dni...

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

Sto godzin o saksofonie

Lesław Lic emerytowany muzyk Filharmonii, pedagog, kompozytor — także historyk absolwent UJ — założyciel pierwszej w Polsce klasy kameralnej jazzu i muzyki rozrywkowej, później pierwszej w szkolnictwie wyższym klasy saksofonu. Znany jako wieloletni pianista kabaretu „Jamy Michalika", animator i współuczestnik rozlicznych przedsięwzięć muzycznych naszego miasta — przebywał — o czym pisaliśmy na VII Światowym Kongresie Saksofonu w Norymberdze. Zwróciliśmy się z prośbą o podzielenie się z Czytelnikami wrażeniami z tej niecodziennej imprezy.

LESŁAW LIC — Pisałem już na ten temat w *„Przekroju"*, zamieścił też wzmiankę *„Ruch Muzyczny"* i nie chciałbym się powtarzać. Może więc należałoby przede wszystkim zaznaczyć, że saksofon mimo iż jest najmłodszym instrumentem dętym (wynaleziony ok. 150 lat temu) ma za sobą wcale bogatą i burzliwą przeszłość.

Już narodzinom jego towarzyszyły liczne i zażarte procesy o prawa wynalazcze, później obok wielkiej popularności, był też zwalczany przez różnych muzycznych i nie tylko muzycznych moralizatorów, purystów i estetów — jakby winą biednego instrumentu było to, że jako całego stroju estradowego używały go niektóre artystki i to już pół wieku temu.

Zauważyć też należy, że i jazz początkowo nie bardzo lubił saksofon — wielka miłość datuje się dopiero od epoki swingu. Na Kongresie jazz był, ale tylko jednym z licznych tematów Kongresu; nawiasem mówiąc to nie bardzo miał szczęście do wykonawców, chociaż byli to Amerykanie.

Saksofon nie wchodzi też na stałe w skład orkiestr symfonicznych, co zmusza muzyków — saksofonistów do dawania sobie rady na własną rękę. Tutaj leży geneza powstania w szeregu krajów stowarzyszeń saksofonistów z własnymi publikacjami, sympozjami etc. stąd też idea światowego Kongresu odbywanego co trzy lata (obecny był VII).

Zupełnie niewiarygodna jest popularność a co zatem idzie ilość solistów i zespołów wyłącznie saksofonowych lub z udziałem saksofonu w świecie.

„GAZETA" — Skąd środki na to niemałe przedsięwzięcie jakim jest Kongres?

L. L. — Z wielu różnych źródeł: przede wszystkim sponsorami są przemysł instrumentów muzycznych i wydawnictwa muzyczne dla których Kongres stanowi znakomite przedsięwzięcie reklamowe, pomoc czynników państwowych i lokalnych dochód z nagrań oraz fakt, że większość uczestników za swój udział płaciła — uściślając, niektórym za udział w Kongresie płacono, inni za udział płacili, w sumie wszystkim się to jednak opłaciło.

„GK":; — Co działo się na Kongresie?

L. L.: — Bardzo wiele interesujących rzeczy: oczywiście mowy nie było, aby pojedynczy człowiek mógł być obecny nawet na części muzycznych i pozamuzycznych kongresowych wydarzeń, bowiem program przewidywał w ciągu pięciu dni około 100 godzin muzyki w kilku miejscach równocześnie, także 20 godzin warsztatów itd. Bardzo też ważne były kontakty indywidualne — wykonawców, pedagogów, kompozytorów, wydawców i producentów instrumentów muzycznych. Było tam dobrych parę tysięcy ludzi z około 40 krajów (bardzo licznie reprezentowana Japonia). Wszyscy mieliśmy przywieszki, tak, że nie istniał problem „pan nie wie kto ja jestem", a w ogóle to panowała atmosfera pełnego partnerstwa i koleżeństwa, nieznane były objawy jakiegokolwiek ważniactwa, dygnitarstwa, wody sodowej i podobnej patologii.

„GK" — Polski udział w Kongresie?

L. L.: — Po raz pierwszy Polska reprezentowana była na Kongresie. Było nas dwóch: oprócz mnie pan Andrzej Rzymkowski — dyplomant Akademii Muzycznej. Mieliśmy status obserwatorów będąc gośćmi Akademii Muzycznej w Norymberdze i jej rektora dr Wolfganga Gretschela, wystąpiliśmy również w repertuarze polskiej muzyki saksofonowej, ja jako pianista i kompozytor.

„GK" — Czy sukces?

L. L. — Jestem daleki zarówno od przesadnych pochwał jak przesadnych krytyk. Myślę, że za jakiś miernik można by uznać fakt nagrania naszego występu przez amerykańską firmę „Audio Village" co było udziałem niewielkiej części występujących. Nie wiem czy i jakie były recenzje ale mieliśmy sporo wyrazów uznania bezpośrednio po występie. Ma też chyba swoje znaczenie fakt zaproponowania p. Rzymkowskiemu stypendium na podyplomowe studia w Norymberdze.

„GK" — Wspomniał Pan o „wieloczynnościowym" dyrektorze marketingu pewnej wielkiej firmy muzycznej tudzież podobnie pracującej małżonce rektora...

L. L.: — Oni pracowali za — w naszych warunkach — całe ekipy: dyrektor pełnił funkcje: kierowcy, tragarza, sprzedawcy, agenta reklamowego, tłumacza chyba kilkunastu języków no i reprezentanta firmy; małżonka zaś rektora zgodnie z dobrymi zasadami przedsiębiorstwa rodzinnego szefowała całej organizacji. Była więc na dworcu, w biurze przyjęć, w centrum Kongresowym, w kuchni, poza tym matkowała wszystkim potrzebującym, także służyła jako tłumacz. Oczywiście u nas trudno byłoby sobie coś takiego wyobrazić.

„GK" — Może po starej znajomości parę słów o sobie — jak słyszeliśmy mówi się o Panu jako o najpogodniejszym człowieku PRL... o ile to jest w ogóle możliwe.

L. L.: — Oczywiście przesada, tym niemniej np. wielu ludzi traktuje chociażby przejście na emeryturę jako osobistą tragedię: dla mnie był to jeden z najradośniejszych momentów w życiu, jestem człowiekiem małych potrzeb, przyjmuję co życie mi daje, jestem pesymistą absolutnym i to we wszystkim, stąd wiele radości, jeżeli nie wszystkie pesymistyczne przewidywania spełniają się. Staram się też nie mieć złudzeń, ani tzw. pobożnych życzeń.

„GK": — Czy mógłby Pan powiedzieć, że życiowe plany Pana spełniły się?

L. L. — Założyłem sobie w życiu dwa plany: maksimum i minimum — znalazłem się ostatecznie gdzieś chyba pośrodku. Na co wcale nie narzekam.

„GK": — Dalsze plany?

L. L.: — Nie mam żadnych. Chyba, że coś życie samo przyniesie...

Rozmawiał:
KAROL KAMIŃSKI

Do zobaczenia, Aischylosie

JERZY BOBER

ZYGMUNT HUBNER — przed klkunastu laty dyrektor Starego Teatru, następca Władysława Krzemińskiego i poprzednik Jana Pawła Gawlika jako ostatniego z trójki kierowników artystycznych a jednocześnie twórców wieloletniego wyżu nad scenami im. H. Modrzejewskiej — należy do grona tych reżyserów z naszej czołówki krajowej, którzy nie muszą się uciekać do mód na zawijasy inscenizacyjne, celem oryginalnego wypowiedzenia w teatrze swych przemyśleń o sztuce.

Warsztat dramatyczny Hübnera kojarzy mi się z metodami pracy K. Dejmka i E. Axera, choć każdy z nich jest na swój sposób inny pod względem upodobań estetycznych, czy praktycznego wykorzystywania technik realizacyjnych przy kształtowaniu własnych widowisk. Ale wspólną ich cechę — przynajmniej dla mnie — stanowi rzetelność podejścia do tekstu, do intencji autora. Bez przekręcania, zmętniania i pogoni za tanią aluzyjnością opracowywanych dzieł.

Tego rodzaju refleksje nasunęły mi się po obejrzeniu premiery inaugurującej nowy sezon TEATRU STAREGO, przygotowanej gościnnie przez dawnego dyrektora, aczkolwiek tym razem na obszarze repertuarowym, dotąd raczej przez niego nie ruszanym. Antyczna tragedia — i od razu autorstwa twórcy, od którego zaczynają się oficjalne dzieje literatury dramatycznej! Mowa o *Aischylosie*, pierwszym tragediopisarzu starożytnej Hellady. Z kilku zachowanych utworów dramaturga, trylogia *„Agamemnon"*, *„Ofiarnice"* i *„Eumenidy"* pod wspólnym mianem „ORESTEI", jest najciekawsza i najpełniejsza w sensie konstrukcji (na swoją ówczesną miarę!). Pokazanie jej obecnie na scenie wypada uznać za przedsięwzięcie tyle ambitne, co ryzykowne. Ambitne, gdyż Oresteję grywa się niezmiernie rzadko, chociaż teatr dbający o swą rangę i reputację placówki upowszechniającej wielką literaturę dramatyczną na terenie dużego i prężnego ośrodka kultury, winien bodaj raz na jedno pokolenie wystawić tę sztukę. Ryzykowne, albowiem nie tylko idzie tu o zademonstrowanie chwalebnych aspiracji *powrotu do źródeł* historii dramatu, lecz także o możliwości obsadowe, i to sporej liczby ról. Ryzyko czai się pondto w niepewności przewidywania reakcji na odbiór tego typu klasyki, a więc dotyczy i czasu trwania spektaklu, złożonego z trzech członów opowieści o winie, karze i przebaczeniu. Czyli o boskiej i ludzkiej sprawiedliwości na *zewnątrz:* w kłębowisku namiętności i tragicznej walce osób dramatu, do których to osób należy również władza — popierana, lub nie, przez bóstwa olimpijskie — zaś od *wnętrza:* w sumieniu bohaterów wydarzeń. Wszystko to poddane jeszcze osądowi publiczno-moralnemu (Chóry Starców — obywateli, Ofiarnic-branek trojańskich i Furii, zamienionych potem w wybaczające Eumenidy):

„Oresteia" w warstwie fabularnej zajmuje się pokłosiem wojny trojańskiej, gdy jeden ze zwycięskich wodzów greckich, Agamemnon wraca do swojego królestwa naznaczony klątwą bogów (za okrótną ofiarę, uczynioną z życia córki, Ifigenii), zaś jego żona Klitemnestra zabija (wespół z kochankiem Aigistosem) męża, by pomścić śmierć Ifigenii, choć moralnie sama też nie jest czysta. I do tego jeszcze pożera ją żądza władzy, którą to władzę jednak przejmie... Aigistos. Mścicielem wiarołomności i zbrodni stanie się syn, Orestes dokonując matkobójstwa (przy okazji zginie i tyran Aigistos). Trup ściele się gęsto, wkraczają rywalizujący ze sobą bogowie i rozstrzygają o winie Orestesa. Miał prawo moralne, czy nie miał, aby przeprowadzić samosąd w obronie czci ojca (też zresztą sprowadzającego na dwór brankę Kassandrę, nie wiadomo w jakim charakterze)? A może po prostu chodziło o przywrócenie bardziej demokratycznych rządów, jak za Agamemnona, zastąpionych despotyzmem Aigistosa — wzrosłym na występku Klitemnestry? Kto to wie. Zapewne dopiero Szekspir w *„Hamlecie"* i jego następcy... W każdym razie buntownik Orestes wraz z siostrą Elektrą znajdują łaskę bogów, gdy lud wypowiada swój wyrok: w połowie „za" i w połowie „przeciw". A zatem tylko uśmiech losu decyduje o podtrzymaniu nadziei. Jakiej? Ba, tu Aischylos uchyla się od odpowiedzi — kończąc tragedię...

Tyle streszczenia z krwawej i długiej historii rodu Atrydów. Dramat istotnie kipiący namiętnościami ale — co warto i trzeba podkreślić — pionierski! Więc literacko uproszczony, zgrzebny, nie wywodzący się jeszcze z przedstawionych oraz umotywowanych scenicznie starć postaw i poglądów, podbudowanych rozwojem postaci w ciągu akcji dramatycznej. Wszystkie osoby występują tu jako *„etykietki"*. Ich dzieje, przeżycia dawne i obecne a nawet przyszłe, opowiada Chór. One jedynie ilustrują słowa narracji i napięć przy pomocy mniejszej, lub większej ekspresji. Właściwie: ekspresji na najwyższych koturnach krzyku, ruchu, gestu i mimiki. Taki to już kanon (?) pierwocin antycznych tragedii. Żeby zatem owe, dwie relacje stopić w jedną całość, strawną dla dzisiejszej widowni, inscenizatorzy muszą dysponować nadzwyczaj sprawnym zespołem wykonawczym. Sami zaś winni zadbać o taką oprawę widowiska i uruchomienie statycznych sytuacji werbalnych by pobudziło to wyobraźnię oraz zainteresowanie współczesnej publiczności. Żeby — utrzymując pomnikowe rysy autentyku i jego uniwersalny charakter, nie dopuścić do skamienienia form i środków wyrazu. Uzyskać przy tym klarowny obraz i oczyścić z fałszywych brzmień język, jakim posługują się postacie tragedii. Bez sztucznego dystansu, ale i bez tzw. cudzysłowu, czyli porozumiewawczego „perskiego oka", w grze na niby.

Hübnerowi udało się przede wszystkim nadać spektaklowi godną podziwu optykę — co w równej mierze jest zasługą reżysera, jak i scenografów: *Lidii Minticz* oraz *Jerzego Skarżyńskiego*. Przedstawienie zyskało też prostotę (pozbawioną prymitywizacji) wymowy tragicznych spięć między losami ludzi, jakby osadzonych na kanwie opowieści balladowej. Całość ma tedy zgrabnie stonowany wyraz plastyczny, kamienny w kolorycie jak pałac-grobowiec, do którego wiodą potrójne wejścia, w tym jedno zamykane na podobieństwo opadającego klina skalnego (a może ostrza wielkiego dzirytu?) niby symbol tragedii. Zwisające zaś nad siedzibą Atrydów głazy, mnożą się wraz z tokiem akcji — aby w ostatnim obrazie dopełnić scenerię, w której na tle martwego posągu-giganta *złoci* się ożywiony Apollo i *srebrzy* Atena.

Ale oprawa scenograficzna, to tylko połowa wizualności spektaklu, ponieważ inscenizator wkomponował w malarską przestrzeń równie widowiskowe sytuacje, potęgujące nastrój. Osobiście, miałbym pretensje o zbyt groteskowe (zamiast groźnych!) maski Furii, wywołujące niezamierzone chyba wrażenia śmieszności.

Widowisko, w zasadzie, może się podobać. Zwłaszcza, że eksponuje warsztat aktorów mówiących współczesnym językiem przekładu *Macieja Słomczyńskiego* oraz zadziwia muzycznością *(Stanisław Radwan)*, szczególnie w układach chóralnych, kunsztownie zestrojonych wedle wzorów rapsodyczno-kościelnych (acz historycznie rzecz biorąc, byłoby akurat na odwrót). Pierwsze skrzypce aktorskie gra tu *Teresa Budzisz-Krzyżanowska* (Klitemnestra), prezentując czystość rysunku postaci w końcu dwuznacznej moralnie, ale przez to jeszcze bardziej tragicznej. A czyni to w pełnej gamie środków wyrazu teatralnego. Zresztą, rola ta została najhojniej wyposażona przez autora w możliwości wewnętrznego wzbogacenia „etykietki". Przekonywająco, bo z rozważnym umiarem dozuje swe kwestie komentatora *Edward Lubaszenko* (Przodownik Chóru), skontrastowany z Przodownicą Chóru Branek *(Elżbieta Karkoszka)* w jej przejmujących zaśpiewach. Agamemnon *Jerzego Bińczyckiego*, pyszny w scenie wjazdu rydwanem, zachowuje rycerską, lecz odpatetyzowaną postawę przyszłej ofiary zbrodni, a *Ewa Kolasińska* (Kassandra) demonstruje szlachetny patos wieszczki i (raczej mało usprawiedliwiony inscenizacyjnie) akt.. od tyłu. Postać trochę „nawiedzonego" Orestesa potraktował *Jerzy Radziwiłowicz* — dziwacznie ubrany — z należną wadzeniu się z sobą i losem, dynamiką. *Tadeusz Huk* był w większym stopniu tyranem Aigistosem, aniżeli kochankiem Klitemnestry, zaś *Anna Dymna* niewiele miała, prócz aparycji, do wygrania jako Elektra. Srebro Ateny *(Izabela Olszewska)* błyszczało solidniej od złota Apolla *(Edward Wnuk)*. *Tadeusz Jurasz* wyraziściej pokazał się jako Strażnik, niż jako Sługa. W roli cierpiętniczej Piastunki wystąpiła *Wanda Kruszewska*, podczas gdy *Ewa Ciepiela* (Przodownica Erynii) musiała cierpieć wskutek niefortunnie dobranego kształtu plastycznego maski-wodogłowia. Podobnie, jak jej „chórzystki" *(Margita Dukiet, Renata Kretówna, Zofia Więcławówna i Elżbieta Willówna)*. W charakterze Herolda odzywał się na scenie *Kazimierz Borowiec*, natomiast *Edward Dobrzański*, jako małomówne wcielenie Pyladesa „odstał" cierpliwie swój czas. W Chórze Starców przewagę mieli młodsi: *Tadeusz Bradecki, Krzysztof Globisz, Andrzej Hudziak, Rafał Jędrzejczyk, Marek Litewka, Leszek Świgoń, Wiesław Wójcik* ale najgodniej wyglądali starsi: *Juliusz Grabowski, Roman Stankiewicz, Roman Wójtowicz* i *Antoni Żukowski*. Chór Branek tworzyły śpiewnie: *Grażyna Laszczyk, Beata Malczewska (PWST), Dorota Pomykała, Monika Rasiewicz* i *Grażyna Trela*.

No i teraz pytanie o wrażenia ogólne? Przedstawienie jest nieco męczące (ponad 3 godziny) i mimo sugestywnej inscenizacji — tyle, że wciąż ocierającej się o tony wysokiego C — może chwilami nużyć. Dlaczego? Przecież mechanizmy, które odkrywa poprzez sploty losu bohaterów *„Orestei"* bynajmniej tak się nie zmieniły w ciągu dwu i pół tysięcy lat. Jednakże mechanizmy mechanizmami, a dramat (na scenie) odszedł już nieco od swego pioniera i wymaga — w odczuciu przeciętnej widowni — pełniejszego zarysu działań osób, przy całym zrozumieniu dla konwencji tragedii klasycznej. Tym niemniej zobaczyć tę *„Oresteję"* oraz tego Aischylosa — warto i trzeba! Choćby po to, żeby sobie uzmysłowić, CO w wielkiej dramaturgii (u jej początków) pozostaje niezniszczalne, więc nadal żywe, a co wyszczerbiły tryby czasu i.. teatru. W każdym razie robocie inscenizacyjnej, a także aktorskiej (po większej części) należą się wyrazy szacunku. Bo przeżyć życie z teatrem i nie ujrzeć nigdy Aischylosa, to prawie wstyd. Nie wspominając już o znacznym zubożeniu kulturalnym.

KUKRYNIKSY

...to „firma" satyryczna, która „prosperuje" od lat 20. tego wieku. Ich karykatury i pastisze zamieszczone w prasie radzieckiej były i są reprodukowane na całym świecie. Kuprijanow, Kryłow i Sokołow bo o nich mowa, wspomagani przez swoich przyjaciół, poetów tworzą karykatury „wielkich".

Kukryniksy szanują klasyczną miarę estetyczną i do niej się stosując — mówią: *„jeżeli w sztuce jest choćby ciut, ciut za dużo, to wszystko zepsute. I właśnie w karykaturze warto o tym pamiętać".*

Chcemy przedstawić tutaj próbkę ich talentu reprodukując za albumem ich twórczości satyrycznej „Kukryniksy o sztuce" dwie karykatury Szołochowa i Erenburga. (Z.P.)

SZOŁOCHOW

Czy na świecie istota jaka
nie zna tego dziwnego
kozaka
W walce o jakość miał
rację
osiągnął kozactwa
„Nobelizację"
A. Raskin

ERENBURG

Ilja Grigorycz Erenburg
Poeta, prozaik, dramaturg
on rzucił hasło do ciebie
maso
„Każdy gdzie chce, a ja
z Picasso"
A. Raskin

Moje credo? Nie być zimnym obserwatorem. Angażować się. Czuć się współodpowiedzialnym

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

tucji i fabryk, a w ślad za tym poprawią się również społeczne nastroje, nastąpi powrót do normalnego spokojnego życia. Przekonują mnie o tym różne spotkania z działaczami i robotnikami zakładów Krakowa, Katowic, Tarnowa, Bielska Białej, które zdążyłem już odwiedzić.

— A jaką drogą czytelnik radziecki otrzymuje informacje o tym co dzieje się w naszym kraju?

— W ostatnich dwóch latach zainteresowanie sprawami Polski jest wielkie. Oprócz nas piszą z Polski korespondenci TASS i przedstawiciele wielkich radzieckich gazet. Artykuły te dotyczą różnych aspektów życia Polski i Polaków. Staramy się na bieżąco informować naszych czytelników o wszystkich najważniejszych wydarzeniach w życiu społeczno-politycznym, gospodarczym, kulturalnym czy też sportowym bratniej Polski.

— Odbywamy tę rozmowę Oleg na parę dni przed świętem Twojego kraju — 65. rocznicą wybuchu Rewolucji Październikowej. Jak czci się to święto w Twoim kraju? W Twoim domu?

— Nie byłoby wielu innych świąt i wielu innych dat w naszym Kraju, gdyby nie Rewolucja. Październik jest osobiście wpisany w historię wielu krajów, w tym również i Polski.

Pytasz jak obchodzimy to święto w naszej Ojczyźnie? Otóż od dawna już istnieje dobra tradycja podsumowywania wyników współzawodnictwa socjalistycznego wśród kolektywów radzieckich fabryk, biur czy też instytucji przed świętem Października. Setki tysięcy radzieckich ludzi pracy składają raporty o swoich osiągnięciach. Najlepsi z najlepszych biorą udział w świątecznym pochodzie, który odbywa się po paradzie wojskowej we wszystkich stolicach republik radzieckich i w dziesiątkach innych miast ZSRR. Gośćmi Moskwy są w tym okresie przedstawiciele naszej wielonarodowościowej Ojczyzny, reprezentanci bratnich krajów socjalistycznych, partii komunistycznych i robotniczych z krajów kapitalistycznych, międzynarodowych organizacji itp. Już na wiele dni przed manifestacją ulice toną w czerwieni, w transparentach, flagach itp. W każdej fabryce, szkole, biurze i urzędzie odbywają się uroczyste akademie, wręczane są odznaczenia, wspomnieniami dzielą się weterani Rewolucji — niestety z każdym rokiem ich liczba jest coraz mniejsza, uczestnicy Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i bohaterowie pracy. Tak dzieje się w każdym mieście, w każdej wsi i osiedlu...

— A w domu? Czy to święto ma również swój wymiar „prywatny"?

— Oczywiście. Wszyscy spotykają się przy świątecznym stole. Dzielą się refleksjami o tym, co zmieniło się w ubiegłym roku w naszym codziennym życiu. Ale nie jest to rozmowa w wymiarze patetycznym. To jest zwykła ludzka rozmowa o tym, że ten dostał mieszkanie, tamten telefon, ktoś inny awansował lub podjął studia, a w naszym mieście przybyło to a to.

— A u Ciebie w domu?

— U mnie sytuacja jest szczególna, bo mój teść brał udział w II wojnie światowej. M. in. przeszedł on szlak bojowy od Smoleńska po Berlin. Uczestniczył w wyzwalaniu Rzeszowa, Poznania i Wrocławia, brał również udział w walkach na ziemi węgierskiej i austriackiej.

Jak to wszystko łączy się ze mną? Ja przez dwa kolejne lata byłem rzecznikiem prasowym naszej ekspozycji na Targach Poznańskich. Obejrzałem sobie wtedy Cytadelę, o którą toczyły się bardzo ciężkie boje. I widzisz, u mnie takie osobiste spotkanie z historią, poparte wspomnieniami teścia-weterana, budzi zawsze głęboką zadumę nad losem ludzi, nad tradycją przyjaźni, wspólnych przeżyć, nad historią naszych narodów.

— Powiedz coś jeszcze o sobie. Ile masz lat? Który raz jesteś w Polsce? Czy to Twoja pierwsza posada stałego korespondenta? Skąd pochodzisz?

— Mam 36 lat. Skończyłem wydział dziennikarski Uniwersytetu Leningradzkiego i w tym mieście kilka lat byłem korespondentem APN. W Leningradzie mieszka mój brat i ojciec. Polska wiele znaczy w moim życiu i w moim domu. W latach 1951—1956 mój ojciec był szefem Katedry w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Miałem pięć lat jak wyjeżdżał i 10 gdy wrócił. W domu zawsze wiele mówiło się o Polsce, sporo było książek. Ojciec biegle mówił po polsku. Później parokrotnie odwiedzałem Polskę, ale obecnie to mój pierwszy dłuższy pobyt.

— A jakie jest Twoje osobiste credo dziennikarskie?

— Nie zachowywać dystansu. Nie być zimnym obserwatorem. Angażować się. Jeśli pisać o negatywnych stronach życia, to nie tylko je opisywać, ale szukać dróg wyjścia, zmierzać do poprawy sytuacji. W ogóle czuć się za tę poprawę współodpowiedzialnym. Ponadto cenię rzetelność i aktywność dziennikarską.

— Jesteś zaledwie 3 miesiące. Jak znajdujesz Kraków?

— Kraków to miasto historyczne, z tradycjami polskiego ruchu robotniczego, który rodził się tu przed stu laty. Poza tym Kraków przypomina mi Leningrad. Oba te miasta były kiedyś stolicami, i tam i tu pozostała po tym jakaś trudna do wytłumaczenia rywalizacja z obecnymi stolicami. W każdym razie jest to dla mnie znajoma atmosfera, charakteryzująca się zbliżoną kameralnością i powiedziałbym inteligentnością, a jednocześnie szczególnym uczuciem dostojeństwa i dumy miast w których przeplata się starość i nowość. Kraków posiada swoje problemy, takie jak chociażby ochrona środowiska, odnowa zabytkowej substancji miasta, rozwój komunikacji miejskiej i całej infrastruktury.

W Krakowie czuje się tętno życia kulturalnego Polski. Jest tu ciekawa prasa. A moja dwuletnia córeczka Natasza mówi już chodźmy na spacer „na Płanty"...

Historia kamerą pisana

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

Wszystkie najwybitniejsze filmy lat 20. były, niezależnie od swych walorów artystycznych, utworami o wyraźnym wydźwięku propagandowo-dydaktycznym. Tu trzeba wyraźnie powiedzieć, że film radziecki od samego początku ostentacyjnie podkreślał swój agitacyjnopolityczny charakter, zmierzając do wyjaśnienia maksymalnie szerokim rzeszom społeczeństwa, jakim jest ten nowy, rewolucyjny świat. Jednak ograniczony język niemego kina nie mógł pokazać złożoności i różnorodności rzeczywistość i ideologii rewolucyjnej. Brak słowa był tu zasadniczą przeszkodą. Odczuwano również konieczności stworzenia bohatera mogącego wzruszyć widza i skłonić go do naśladownictwa. Stał się nim dopiero *„Czapajew"* (1934) *Grigorija i Sergiusza Wasiliewów.*

Najistotniejszy walor tego filmu tkwił nie tylko we właściwym wyborze bohatera, ale w ukazaniu prawdziwego człowieka „z krwi i kości". Dzięki temu Czapajew stał się jedną z najpopularniejszych postaci rewolucyjnych bohaterów lat 30. Obok filmów zrealizowanych w formule bliskiej dziełu braci Wasiliewów, powstało wiele utworów o autentycznych bohaterach walk rewolucyjnych, w formie rozległej epickiej opowieści (*„Trylogia o Maksymie" G. Kozincewa i L. Trauberga*), patetyczno-poetyckiej (*„My z Kronsztadtu" J. Dzigana*) czy lirycznej (*„Ostatnia noc" J. Rajzmana*). Powstał również gatunek rewolucyjnych biografii: pierwsze filmy o Leninie i jego roli w historycznych wypadkach (*„Lenin w Październiku", „Lenin w 1918", „Człowiek z karabinem"*). Najważniejsze w latach 30. było to, że twórcy starali się nie tylko zrekonstruować historyczne wydarzenia 1917—18, lecz chcieli również oddać atmosferę tamtych lat. I co istotne, większość z nich uniknęła nieścisłości historycznych, które do końca lat 30, do połowy 50., na skutek kultu jednostki, występowały w wielu filmach. Wiele filmów i książek, które były niezgodne ze „stalinowską koncepcją poprawiania historii", znalazło się na indeksie. Spotkało to nawet znakomitą książkę amerykańskiego dziennikarza *Johna Reeda „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem"*, szczegółową kronikę lat rewolucji. Powód: postać Stalina została zredukowana do właściwej roli w wydarzeniach Października.

Próby odrodzenia epiki rewolucyjnej nastąpiły dopiero w drugiej połowie lat 50., kiedy to wiele ambitnych filmów (*„Czterdziesty pierwszy" Grigorija Czuchraja, „Niezłomny" J. Rajzmana, „Cichy Don" S. Gierasimowa*), zerwało z dotychczasowymi stereotypami i zaczęło ukazywać historię rewolucyjnych dni w jej złożonym kształcie. W odróżnieniu od okresów poprzednich, twórcy kina radzieckiego lat 50/60., podejmowali i ukazywali dramatyczne konflikty postaw, chcąc stworzyć modelowego bohatera dla młodego pokolenia radzieckiego. To odwoływanie do rewolucyjnej przeszłości stało się cechą charakterystyczną współczesnego kina radzieckiego.

Wielu twórców lat 60—70. swoimi dziełami o dramatycznych latach rewolucji, chciało jak najpełniej określić swoje miejsce we współczesnych czasach. *„Poznając tradycję,* pisał — W. Wierzewski — *twórcy starali się jakby odnaleźć w skórze bohaterów sprzed lat, dzielić ich pytania i wątpliwości ostatecznie po to, aby samemu wzbogacić się o tamte doświadczenia, dysponować pełniejszą argumentacją w momencie określenia własnych pryncypiów... moralnych".* Stąd też musiała nastąpić zmiana tonacji tych filmów: z patetyczno-monumentalnej, na liryczno-refleksyjną. Ale nawet te zwyczajne dramaty przeciętnych ludzi, były wykładnikiem prawd moralnych z czasów rewolucji (*„Pierwszy nauczyciel", „Trzeba przejść i przez ogień"*), będąc zarazem odbiciem aktualnych problemów i wahań twórców. Ścisłe więzy między pokoleniami bohaterów rewolucji a bohaterami dnia dzisiejszego, pozwalają dostrzec zarówno dramat wyboru w czasie historycznym, jak i dylematy współczesności. Tak potwierdza się prawda, że każde pokolenie szuka własnego oblicza tradycji. *„na miarę swoich potrzeb i ideałów. Jeżeli najistotniejszym wykładnikiem epoki rewolucji dla pokolenia Panfiłowa* (autora „Trzeba przejść i przez ogień" pm.) *była moralna odpowiedzialność za rzeczywistość kształtowaną w wielkim trudzie, to już dla formacji następnej stała się nim szansa pełnej autorealizacji".*

Co nowego przyniósł nam początek lat 80? Najistotniejszy wydaje się fakt, że wreszcie pojawiły się dwa filmy biograficzne o wybitnym dziennikarzu amerykańskim Johnie Reedzie (1887—1920), autorze znakomitych reportaży o rewolucji meksykańskiej (*„Insurgent Mexico"* — 1914) i o I wojnie światowej (*„The War in Eastern Europe"* — 1917). Reed był jednym z nielicznych zachodnich dziennikarzy, którzy na własne oczy oglądali Rewolucję Październikową 1917 r., opisał ją potem w głośnej książce *„Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem"* (1919 r. — wyd. pol. 1934, 1956, 1974). Jest to też jedyny Amerykanin pochowany tuż obok Mauzoleum Lenina. Pierwsza ekranowa biografia J. Reeda to najnowszy, tegoroczny przebój amerykańskiego kina *„Reds"* („Czerwoni") w reż. *Warrena Beatty* (OSCAR za reżyserię). Zrealizowany kosztem 40 milionów dolarów, ze znakomitą obsadą aktorską **(Jack Nicholson, Gene Hackman, Diane Keaton, Warren Beatty)**, trwający prawie 3,5 godz., jest wielkim freskiem historycznym, z nieodzownym dla kina hollywoodzkiego wątkiem melodramatycznym.

Natomiast *„Czerwone dzwony"*, Siergieja Bondarczuka, ukazują udział Reeda w rewolucji meksykańskiej. Pozostałe części trylogii: *„Wiedziałem narodziny nowego świata"* i *„Październik"* są realizowane na podstawie scenariusza, opartego na książce *„Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem". „Życiorys swego bohatera* — pisał niedawno „Film" — *radziecki twórca wpisał w dynamiczne obrazy dwóch rewolucji, meksykańskiej i rosyjskiej. Ukazuje w filmie przede wszystkim historię. Kulminacją... była realizacja wielkiej sekwencji szturmu na Pałac Zimowy... Jest to szturm widziany oczyma wszędobylskiego, odważnego korespondenta, który w pełni zdawał sobie sprawę, czego jest świadkiem. Dlatego... był w sercu wydarzeń".*

Czy dzieło S. Bondarczuka, wyznaczy nową tendencję kina radzieckiego, w ukazywaniu na ekranie historycznych dni Października, trudno w tej chwili jednoznacznie ocenić. W każdym radzie, z niecierpliwością czekamy, na jego pojawienie się na polskich ekranach.

PIOTR SŁABIK

Vademecum

Piątek, sobota i niedziela w naszym mieście

Teatr „Kolejarza" wznawia działalność...

Po urlopowej przerwie wznawia swoją działalność Teatr Kolejarza. 6 listopada o godz. 18 w sali teatru przy ul. Bocheńskiej 5 premiera komedii muzycznej **Stefana Turskiego** pt. „Wojna z babami". Reżyserami tej komicznej sztuki są **Marta Senowska** i **Józef Parużnik**. Muzycznie opracował **Ludwik Michniewski**. Wszystkich, którzy pragną w sobotnie popołudnie ubawić się serdecznie, zapraszamy do tego teatru. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru na dwie godziny przed spektaklem, oraz w Filmotechnice (Pasaż Bielaka). W najbliższą niedzielę, 7 listopada na „Wojnę z babami" zapraszamy o godz. 15 i 18.

W Grotesce — „Królewna Śnieżka"

Teatr Groteska przy ul. Skarbowej 2 w piątek, sobotę i niedzielę dla najmłodszych widzów naszego miasta przygotował widowisko słowno-muzyczne pt. „Królewna Śnieżka" w reżyserii **Wojciecha Ziętarskiego**. Rodziców i dzieci zapraszamy w piątek o godz. 10, a w sobotę i niedzielę o godz. 11.

Krakowska Filharmonia zaprasza... Koncerty symfoniczne

Państwowa Filharmonia im. Karola Szymanowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 1, zaprasza 5 i 6 listopada na koncerty symfoniczne Orkiestry Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Józefa Radwana. Kasa biletowa czynna jest od 10 do 13 oraz od 17 do 19 i bezpośrednio przed każdym koncertem. W programie piątkowego i sobotniego koncertu wystąpi gość ze Związku Radzieckiego wiolonczelista — IWAN MONIGETTI. *Zainteresowanych tą formą rozrywki zapraszamy na ul. Zwierzyniecką 5 listopada o godz. 19.30, 6 listopada o godz. 18.30.*

Krakowska PWSTiD przygotowała... „Mandala" w wykonaniu studentów

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. L. Solskiego w Krakowie przygotowała przedstawienie pt. „Mandala". Spektakl odbędzie się 6 listopada o godz. 20 przy ul. Straszewskiego 22, I p.

W 40. rocznicę śmierci Janusza Korczaka wystawa prac plastycznych i rzeźb w klubie „Kazimierz"

Pod patronatem Śródmiejskiego Ośrodka Kultury, Środowiskowy Klub „Kazimierz" zorganizował wzruszającą wystawę prac plastycznych dzieci i młodzieży. Tematyka tej ekspozycji poświęcona jest wybitnemu pedagogowi, lekarzowi, publicyście, kierownikowi domów dla sierot, wielkiemu przyjacielowi dzieci — JANUSZOWI KORCZAKOWI. *Janusz Korczak (Henryk Goldszmit) roztaczał opiekę nad dziećmi, wszystko im poświęcając. Do końca pozostał wierny swym ideałom. Razem z grupką żydowskich dzieci wywieziony do obozu koncentracyjnego, zginął ze swoimi podopiecznymi w 1942 roku.*

Na ekspozycji zaprezentowano ponad 150 prac dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych Kazimierza, Młodzieżowych Domów Kultury, ze Szkoły Specjalnej nr 46 im. J. Korczaka i Domu Dziecka im. J. Korczaka. Uzupełnieniem tej wstrząsającej wystawy są rzeźby WINCENTEGO ŚWIĄTECKIEGO, *przedstawiające opiekuna dzieci wśród gromadki maluchów, główki dziecięce, Korczaka ratującego dziecko topiące się w bagnie i najbardziej wstrząsający obraz — Korczaka idącego ze swoją gromadką na śmierć.*

Na wystawie zaprezentowano prace, które powstały w trzech grupach. „Kwiaty dla Korczaka", „Z Korczakiem na wakacjach" i „O Korczaku". Pełne ekspresji, o wspaniałej kolorystyce rysunki najmłodszych świadczą o tym, że Janusz Korczak do tej pory jest żywym odzwierciedleniem miłości do dziecka i bezgranicznego oddania bezbronnemu stworzeniu. Czują to dzisiejsze dzieci malujące obrazki z życia tego wielkiego człowieka, autora jednej z najładniejszych książek dla najmłodszych pt. „Król Maciuś I".

Wystawa zaprezentowana w klubie „Kazimierz" przy ul. Krakowskiej jest czynna codziennie prócz niedziel od 13 do 18. Możemy ją jeszcze oglądać do 15 listopada. (ml)

W auli AGH... „Sonderaktion Krakau" na fotogramach

Dla upamiętnienia kolejnej rocznicy tragicznych wydarzeń związanych z „Sonderaktion Krakau" dzisiaj w auli Akademii Górniczo-Hutniczej zostanie otwarta wystawa poświęcona martyrologii profesorów AGH i innych pracowników nauki, których dotknęło bestialstwo hitlerowców w pamiętnym 1939 roku. O okolicznościach Sonderaktion Krakau pisaliśmy we wczorajszym numerze „Gazety", dziś słów parę o samej wystawie. Prezentuje ona 88 fotogramów. Przedstawiają one sylwetki uwięzionych w Sonderaktion profesorów. Uwięziono wówczas dwudziestu profesorów AGH, trzech tragicznie zginęło. Był to rektor uczelni prof. **Antoni Hoberski**, rektor **Władysław Takliński** oraz **Antoni Meyer**. Na wystawie zaprezentowano listy profesorów i naukowców z całej akcji, fotogramy z obozu Sachsenhausen, fotogramy z życia obozowego, protesty napływające wówczas z całego świata, fotogramy o pomocy instytucji charytatywnych. Przegląd dokumentów i fotogramów kończy pomnik pamięci narodowej odsłonięty w Sachsenhausen. Wystawa jest dokumentem wielkiej zbrodni jakiej dokonano na polskiej nauce, warto ją zwiedzić nie tylko dlatego aby pamięć o naszym tragicznym narodowym losie wciąż podtrzymywać ale również dlatego aby znać szczegóły owych pamiętnych wydarzeń.

Wystawa czynna będzie do 14 listopada br. w godzinach 11—18.

Przy Moście Grunwaldzkim... Atrakcje cyrkowe

O międzynarodowym programie Cyrku „Arena" pisaliśmy już zachęcając do obejrzenia, bo naprawdę warto. Przypominamy również. Nie bójmy się jesiennego chłodu, cyrk jest ogrzewany. Od wczoraj oglądać można przedstawienia „Areny" w namiocie przy Moście Grunwaldzkim codziennie o godzinie 17, a w soboty i niedziele o godzinie 13 i 17. Jeśli ktoś ze zwolenników cyrkowej sztuki nie zdążył zaopatrzyć się w bilety wstępu w Filmotechnice może to zrobić w kasach cyrku czynnych od godz. 10—18.

„Kurierek" ciągle popularny

Nowy program kabaretu literacko-politycznego „Kurierek" pt. „Czy pan zwariował" obejrzało od 9 października (w tym dniu była premiera) ponad 1000 osób, choć grany jest tylko w piątki i soboty. W kawiarni „Ratuszowa" obok Elżbiety Bieniasz, Ewy Czajkowskiej, Izabelli Lipki, Aliny Towarnickiej, Jerzego Abraszki, Krzysztofa Góreckiego występuje Andrzej Nowakowski i „odkrycie" — student ASP Mirosław Czyżykiewicz (z własnymi piosenkami). Niebawem kabaret uda się na występy do Poznania, Torunia, Bielska, Siedlec i Kielc.

W Klubie SCK „Pod Jaszczurami"

Odbędzie się dzisiaj impreza, w której wystąpią: **Przemysław Gintrowski** i **Zbigniew Łapiński** w programie z „Murów", „Raju", „Muzeum". Początek o godzinie 21.30. Zapraszamy w imieniu organizatorów.

DOM KULTURY HiL PROPONUJE...

Filmy, dyskoteka i „Niedziela z bajką"

Dom Kultury Kombinatu HiL przy ul. Majakowskiego 2 w Nowej Hucie zaprasza na piątek, sobotę i niedzielę do wzięcia udziału w organizowanych przez siebie imprezach.

Dzisiaj — 5 bm. o godzinie 18.00 w DKF „Kropka" odbędzie się projekcja dwóch interesujących filmów. Będą to: „Obywatel Kane" i „Czerwona pustynia".

W Klubie „Kuźnia" — os. Złotego Wieku 14 przygotowano cocktail muzyczny dla trzydziestolatków. Początek w sobotę — 6 bm. o godzinie 17.00.

Na niedzielę natomiast „Kuźnia" zaprasza dzieci. Będą one mogły wziąć udział w poranku filmowym dla najmłodszych, który odbędzie się o godzinie 11.00. Po południu natomiast o godzinie 16.00 wszyscy milusińscy mogą uczestniczyć w „Niedzieli z bajką" czyli w specjalnie dla nich przygotowanej projekcji filmów. (ar)

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 30 października 1982 r. zmarł

MARIAN SAWICKI

wybitny działacz społecznego ruchu wynalazczego, długoletni członek Zarządu WKTiR i Sądu Koleżeńskiego naszego Stowarzyszenia.

W Zmarłym tracimy będącego wzorem aktywności Człowieka, Przyjaciela i Kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego żalu i współczucia

Prezydium Zarządu, aktyw społeczny i pracownicy Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 października 1982 r. zmarł, w wieku 54 lat

ZYGMUNT BRZEGOWY

długoletni, zasłużony pracownik Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Nr 2, członek ZBoWiD, odznaczony Medalem XXX-lecia PRL.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 5 listopada, o godz. 10.45, na cmentarzu w Krakowie-Batowicach.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i POP PZPR Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Nr 2 oraz koleżanki i koledzy

PRACA

LEKARZ przyjmie opiekunkę do 1,5-rocznego dziecka na stałe lub dochodzącą. Warunki b. dobre. Kraków, tel. 22-06-28. g-30246

FOTO „Malwa" przyjmie uczennice. Tel. 44-95-97. g-29709

KUPNO

FIATA 125 p kupię. Kraków, telefon grzecznościowy 37-15-70.

SPRZEDAŻ

MAGNETOFON Technics sprzedam. Tel. 11-00-59. g-30364

FIAT 128 3p, rok 1978, niebieski metalik — zamienię na nową Zastavę, z dopłatą. Zakopane, ul. Droga na Koziniec 2, tel. 62-53.

FORD Capri XL, rok 1978 — pilnie sprzedam. Wieliczka, ul. H. Sawickiej 32, tel. 337. g-30458

SYRENĘ 105 lub Bosto, kolor do wyboru — pilnie sprzedam. Tel. 37-21-32. g-30600

ŻUKA sprzedam. Tel. 66-96-16.

KURTKĘ z lisów niebieskich, rozmiar 170/92 oraz nowy, ciemny stół rozkładany 120×75 cm — sprzedam. Nowa Huta, Kolorowe 16/43. g-29647

FOTOAPARAT „Mentor" 18×24 cm — sprzedam. Tel. 11-94-94.

STOŁY metalowe 280×80 cm do prefebrykacji schodów, parapetów, nagrobków itp. — sprzedam. Limanowa, tel. 675. g-29710

KOPARKĘ „Białoruś" pilnie sprzedam. Władysław Figiel, Drużków Pusty (gmina Czchów).

BLACHĘ ocynkowaną i pustaki skawińskie — sprzedam. Tel. 66-00-02. g-29474

FIATA 125 p — 1500 pic-up, rok 1980 — sprzedam. Krzeszowice, tel. 201-48. g-29456

FERMĘ lisów w Tarnowie — sprzedam. Oferty kierować: 30020 „Prasa", Tarnów, Krakowska 12.

LOKALE

OSIEDLE Tysiąclecia! Sprzedam własnościowe, superkomfortowe pokój z kuchnią. Oferty 29333 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe, superkomfortowe M-3, 43 m², os. Cegielniana — sprzedam. — Tel. 11-19-92, po 20-tej.

POSZUKUJĘ M-3 nie umeblowanego. Czynsz z góry za rok. Tel. grzecznościowy 44-38-32, lub oferty 29492 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ dwupokojowe mieszkanie własnościowe. Kraków, al. Słowackiego 58/15, tel. 33-22-67.

M-3, trzypokojowe, własnościowe — sprzedam. Tel. 11-43-00, wewn. 419. g-30617

MIESZKANIA własnościowe — sprzedaż — kupno — poleca pośrednictwo Zofii Stronczak, al. Słowackiego 58/15, poniedziałki, czwartki, godz. 9—17. g-86561

WARSZAWA — Legionowo! Mieszkanie własnościowe, 3-pokojowe, superkomfortowe, zamienię na równorzędne w Krakowie. Oferty 30500 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM do wykończenia, o pow. 140 m², działka 1000 m², w Kobyłce k. Warszawy — sprzedam pilnie. Oferty 29765 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZY szosie E-22, na terenie Siedlca, sprzedam 1,20 ha ziemi ornej. Julian Łach, Stanisławice 151 — Kraków. g-29249

1,65 ha ziemi z ogrodem i stary dom w rejonie Wieliczki — sprzedam. Oferty 29354 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ rekreacyjną z kempingiem — Gdów — Zarabie — sprzedam. Oferty 29459 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁAD ceramiczny z mieszkaniem i działką 28-arową — sprzedam. Józef Trojanowski, Lipnica Górna 162, dawny pow. Bochnia.

DOMEK letniskowy kupię na Podhalu. Oferty: Kraków 42, skrytka pocztowa 22. g-29854

USŁUGI

KOMFORTOWE wykończenie drzwi, montaż karniszy, zaczepów, uszczelnianie okien — Małecki, tel. 48-01-17. g-24795

MIĘDZYSZYBOWE żaluzje okienne poleca Wojciech Łabęcki, Kraków, tel. grzecznościowy 44-58-56, godz. 14—16, po 20-tej. g-30358

NAPRAWA telewizorów — Piechocki, Kraków — Nowa Huta, tel. 44-58-07. g-29444

USZCZELNIANIE okien, karnisze z dostawą, wymiany śrub na zaczepy, — Szybowski, tel. 44-64-66 lub 11-63-16. g-29510

RÓŻNE

ZAMIENIĘ spawarkę transformatorową jednofazową lub szliflerkę do lastryka — na 2 opony do Syrenki. Ryszard Lupa, Limanowa, Mały Rynek 4, tel. 675 g-29711

PORADNIA psychologiczno-psychiatryczna — dra Andrzeja Augustynka — prowadzi badania, porady, leczenie trudności szkolnych i wychowawczych dzieci i młodzieży oraz alkoholizmu, narkomanii, konfliktów rodzinnych i innych problemów psychologicznych dorosłych. Kraków, telefon 48-50-89, do 9-tej i po 19-tej.

GROBOWCE, nagrobki z granitu — wykonuje na zamówienie zakład kamieniarski, A. Grzesikowski, Kraków, tel. 22-20-11, wewn. 65, godz. 7—9, 19—23.

PIECE centralnego ogrzewania stalowe oraz opalane gazem — superekonomiczne, faviery, grzejniki stalowe, siatkę ogrodzeniową, hodowlaną, mozaikę parkietową, meble przedpokojowe, kuchenne — poleca sklep, Łodziński — Kraków, Pstrowskiego 36.

INSTRUMENTY perkusyjne (wzór Slingerlanda) wykonuje mgr Jan Słowik, Nowy Sącz, ul. Bandurskiego 28. S-24502

KOPALNIE SKALNYCH SUROWCÓW DROGOWYCH w Klęczanach k. Nowego Sącza OFERUJĄ

MATERIAŁY KAMIENNE

przedsiębiorstwom państwowym i odbiorcom indywidualnym

- tłuczeń o granulacji 25--63 mm
- kliniec o granulacji 5—25 mm
- niesort o granulacji 0—16 mm
- miał o granulacji 0—5 mm
- kamień łamany 10—50 cm

Odbiór własnym transportem samochodowym lub kolejowym nabywcy (kamień łamany wyłącznie samochodami) z Kopalni Piaskowca w Klęczanach, Wierchomli i Osielcu.

Szczegółowych informacji udziela Dział Handlowy, tel. Nowy Sącz nr 221-20 wewn. 25.

Artyści plastycy i rzemieślnicy!

„IMAGO-ARTIS" — Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Artystycznego w Krakowie zachęca Was do współpracy w zakresie:

- BRĄZOWNICTWA
- CYZELERSTWA
- EMALIERSTWA
- KOWALSTWA ARTYSTYCZNEGO
- oraz INNYCH POKREWNYCH SPECJALNOŚCI

zapewniając potrzebne surowce i ewentualnie wzornictwo.

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje **Dział Przygotowania Produkcji lub Dział Handlowy Kraków, ul. Krowoderska 5, III piętro, telefony 22-80-58, 22-85-69, 22-86-23, wewn. 209 lub 220.**

Cepelia

co-gdzie-kiedy ?

5, 6, 7 XI 1982 R. ELŻBIETY, FELIKSA, ROCZN. REW. PAŹDZ.

teatry

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 19.15. MINIATURA (pl. Ducha 2): B. Schaeffer: Kwartet dla czterech aktorów — 19.30. STARY A. Mickiewicz: Dziady — 19.15 (abonam. nieważne). KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): niecz. BAGATELA (Karmelicka 6): J. Słowacki: Ksiądz Marek — 18. MUZYCZNY (Lubicz 48): J. Strauss: Baron cygański — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): J. Witlin i J. Rakowiecki: Królewna Śnieżka — 10. TEATR STU (Namiot, Rydla 31): H. Jachimowski: Mgła — 19. KAWIARNIA „RATUSZOWA" (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierek" — program „Czy pan zwariował?" — 22. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert symf. Wyk.: Ork. PFK p/d J. Radwana, I. Monighetti. W progr.: Malawski, Meyer, Prokofiew — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: S. Mrożek: Tango — 19.15. STARY: W. Szekspir: Hamlet — 18. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Beckett: Końcówka — 19.15. LUDOWY: M. Konopnicka: O krasnoludkach i o sierotce Marysi — 11. MUZYCZNY — nieczynny. KOLEJARZA (Bocheńska 5): S. Turski: Wojna z babami — 18 (premiera). TEATR 38 (Rynek Gł. 7): Wg Kafki: Proces — 19. FILHARMONIA: Konc. symf. jak w piąt. — 18.30.

Pozostałe teatry jak w piątek.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO — jak w sob. MINIATURA — jak w piąt. STARY — jak w sob. KAMERALNY — jak w sob. BAGATELA: J. Korczak: Król Maciuś I — 18, LUDOWY — jak w sob. GROTESKA — jak w sob. BAGATELA: — jak w piąt. KOLEJARZA: Wojna z babami — 15 i 18. TEATR 38 — jak w sob. FILHARMONIA: Nadzwyczajny recital skrzypcowy I. Ojstracha. W progr.: Mozart, Schubert, Paganini — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

kina

PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34): Tess (fr. 15 lat) — 15.45, 19. KULTURA (Rynek Gł. 27): Mandingo (USA 18 lat) — 8, 10, 12, 16, 18, Zmory (pol. 18 lat) — 14, Aria dla atlety (pol. 18 lat) — 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Konwój (USA 15 lat) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. USA z Johnem Wayne — 15.45, 18, 20.15. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12, Król Cyganów (USA 18 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. ROTUNDA (Oleandry 1): Seminarium filmowe „Kinematografia radziecka": „Cudze listy" — 16, „Wniebowstąpienie" — 18, „Syberiada", cz. I; „Drzewo pragnień" — 20.15. SFINKS (Majakowskiego 2): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 16, DKF: „Obywatel Kane" — 18, „Czerwona pustynia" — 20. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Bitwa o Midway (USA 12 lat) — 16, 19 (pożegnanie z filmem). ŚWIT MAŁA SALA: Życie jest piękne (radz.-wł. 12 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Mężczyzna niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16, 18, Maratończyk (USA 18 lat) — 20 (pożegnanie z filmem). ŚWIATOWID MAŁA SALA: Bobby Deerfield (USA 15 lat) — 15, 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Szał (ang. 18 lat) — 15.30, 17.45 (pożegnanie z filmem), Każdy ma swoje piekło (fr. 18 lat) — 20 (pożegnanie z filmem). UGOREK (os. Ugorek): Jak Iwanuszka szukał cudu (radz. b.o.) — 15, Przepraszam czy tu biją (pol. 18 lat) — 17, 19. WANDA (Waryńskiego 5): Zielona fala (CSRS 12 lat) — 10, 12, Konopielka (pol. 15 lat) — 16, Lenin w Paryżu (radz. 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Czwartki ubogich (pol. 18 lat) — 16, 18, 20. WIEDZA (Rynek Gł. 27): Rocky (USA 15 lat) — 9, 13, 17, Bestia (pol. 18 lat) — 11, Maratończyk (USA 18 lat) — 15, 19. WISŁA (Gazowa 16): Milczący wspólnik (kanad. 18 lat) — 15, 17, 19. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Mistrz kierownicy ucieka (USA 15 lat) — 10, 12, Dolina Issy (pol. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Jak rozpętałem II wojnę światową, cz. II i III (pol. b.o.) — 16, 19. ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Porwany przez Indian (NRD 12 lat) — 16.30, Czas Apokalipsy (USA 18 lat) — 18.30.

ALWERNIA — Chemik: Cena strachu (USA 18 lat). DOBCZYCE — Raba: Białe słońce pustyni (radz. 15 lat), Dubler (fr. 12 lat). GDÓW — Promyk: Dzięki Bogu już piątek (USA 15 lat). KRZESZOWICE — Nowości: Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat). MYŚLENICE — Wisła: Jeździec bez głowy (radz. b.o.). SKAWINA — Piast: Rok święty (fr. 15 lat). SŁOMNIKI — Czar: Hair (USA 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Błąd Szeryfa (NRD b.o.).

Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

KULTURA: Mandingo — 14, 18, 20, Zmory (pol. 18 lat) — 16. MŁODA GWARDIA: Iluzjon: film prod. USA z J. Wayne — 15.45, 20.15, Iluzjon: Historia kina — 18. PODWAWELSKIE (Komandosów 21): Profesor Wilczur (pol. 12 lat) — 15, 17. ROTUNDA: Seminarium filmowe „Kinematografia radziecka": „Drzewo pragnień" — 12, „Syberiada", cz. I i II — 14, „Moskwa nie wierzy łzom" — 18, „Stalker" — 20.30. SFINKS: Zemsta różowej pantery — 16, 18, 20. UCIECHA: Szczęki II (USA 15 lat) — 13, popoł. jak w piąt. WANDA: Zielona fala — 10, 12, Konopielka — 16, Ten szósty (radz. 12 lat) — 18, 20. WIEDZA (Rynek Gł. 27): Rocky 15, Bestia 17, Maratończyk 19.

GDÓW — Promyk: niecz.

Pozostałe kina jak w piątek.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Nikt nie rodzi się żołnierzem (radz. 15 lat) — 9, Przygody Calineczki (jap. b.o.) — 12, Powrót Mechagodzilli (jap. 12 lat) — 13.30, Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 15.45, Dzięki Bogu już piątek (USA 15 lat) — 18. KIJÓW — jak w piąt. KULTURA: Aria dla atlety — 14, Mandingo — 16, 20, Zmory — 18. MIKRO — jak w piąt. MŁODA GWARDIA: Węgierska rapsodia (węg. 15 lat) — 16, 18, 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 10, 11, 12, 13, 14, Król Cyganów — 15, 17, 19. PODWAWELSKIE: Bajki — 11, 12, W drodze na Kasjopeję — 13, Profesor Wilczur — 15, 17. ROTUNDA: Łagodna (fr. 18 lat) — 16.15, Jadzia (pol. b.o.) — 18, Piętro wyżej (pol. b.o.) — 20.15. SFINKS: Bajki — 11, 12, 13, popoł. jak w sob. ŚWIT DUŻA SALA: Semrug — ptak szczęścia (radz. b.o.) — 14.15, popł. jak w piąt. ŚWIT MAŁA SALA — jak w piąt. ŚWIATOWID DUŻA SALA: Piraci na Pacyfiku (rum. b.o.) — 14, popoł. jak w piąt. ŚWIATOWID MAŁA SALA: Postrzyżyny (CSRS 15 lat) — 15, 17, 19. UCIECHA — jak w sob. UGOREK: Bajki — 12, 13, pozost. jak w piąt. WANDA: Mały iluzjon: „Cyrk jedzie" (USA b.o.) — 10, 12.15, Konopielka — 16, Ten szósty — 18, 20. WARSZAWA: Obcy — 8 Pasażer „Nostromo" (ang. 15 lat) — 12, popoł. jak w piąt. WIEDZA: Maratończyk 15, Rocky 17, Bestia 19. WISŁA: Bajki — 11, 12, popoł. jak w piąt. WOLNOŚĆ — jak w piąt. WRZOS: Bajki — 12, Poszukiwany, poszukiwana (pol. b.o.) — 13, popoł. jak w piąt. ZWIĄZKOWIEC: Porwany przez Indian — 12, 15.30, Czas Apokalipsy — 17.30, 20.

ALWERNIA — Chemik: niecz. DOBCZYCE — Raba, GDÓW — Promyk, KRZESZOWICE — Nowości, MYŚLENICE — Wisła, SKAWINA — Piast, SŁOMNIKI — Czar, WIELICZKA — Górnik: jak w piątek.

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

PIĄTEK
SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY: (12—17), sob., niedz. (10—15), SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA (10—15.15), sob., niedz. (niecz.), MUZEUM KATEDRALNE: (10—15), Wystawa „Wawel zaginiony" (10—15.30), GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA (9—15), niedz. (12—15), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): (10—15.30). MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce", „Rola Krakowa w kształtowaniu patriotycznych i internacjonalistycznych treści polskiego ruchu robotniczego" (9—18, wst. wol.), sobota (10—17 wst. wol.), niedz. (10—15 wst. wol.), DOM LENINA (Kr. Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej", „Krakowska działalność Lenina w gazecie „Prawda" (9—15, wst. wol.), MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawy: „Polska kultura ludowa", „Matka Boska Częstochowska w sztuce ludu polskiego" (10—18). KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa (9—15), MUZEUM HISTORYCZNE (Jana 12): Wystawa „Militaria i zegary" (9—15), Franciszkańska 4: Wyst. „Malarki krakowskie" (9—15), (Pomorska 2): Wystawa „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—45" (9—15), (Gołębia 4): Wystawa „Oficyna introligatorska Roberta Jahody (9—15). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (11—18), sob., niedz. (9—15), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poselska 8): (10—14), sob. (14—18), niedz. (11—14), MUZEUM NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10—16), KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (niecz.), sob., niedz (10—16), MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA" (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (11—15), niedziela (nieczynne). PAŁAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa „Malarstwo Polski Południowo-Wschodniej 1900—1980" (10—17), SALON TPSP (N. Huta, al. Róż 3): Wyst. „Fińska grafika współczesna" (10—17), KLUB MPiK (Mały Rynek 4): Czytelnia: (10—20), sob. (11—19), niedz. (11—15). GALERIA: Wystawa prac A. Andreeff i Z. Kota „Bułgaria w rysunkach i grafice" (11—18), niedz. (niecz.). KLUB MPiK — Galeria (N. Huta, pl. Centralny): (10—20), niedz.: Wystawa „60 lat ZSRR" z okazji 65. roczn. Wielkiej Rewolucji Październikowej — 12.30 otwarcie. KOPALNIA SOLI (WIELICZKA): (8—15).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Grafika, rys. i fotografia Jerzego Wernera (10—15), sob niedz (10 13), MDK (Świerczewskiego 14): (8—20). niedz.: Wystawa malarstwa Jerzego Udzieli (8—20), niedz.: Wystawa malarstwa Tadeusza Kota — 12 otwarcie. Miejskie Sale Wystaw Artystycznych (3 Maja 1a): (10—15), sob., niedz. (10—13).

Pozostałe wystawy nieczynne.

szpitale dyżurne

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynny całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w piątek, sobotę i niedzielę.

CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, sob. — Kopernika 40; przyp. urazowe — Prądnicka 35, niedz. — Kopernika 21; przyp. urazowe — Kopernika 19a, CHIRURGII DZIEC.: piąt., niedz. — Na Skarpie 65, sob. — Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, sob., niedz. — Na Skarpie 65. UROLOGICZNY: Na Skarpie 65, sob. — Grzegórzecka 18, niedz. — Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Na Skarpie 65, sob., niedz. — Witkowice.

TYLKO W SOBOTĘ!

DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14), wizyty domowe — zgłaszanie (8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE — (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-96 (8—19), gabin. stomatolog. (8—14); Skawińska 8 — tel. 66-34-52; Długa 38 — tel. 22-86-77; Promienistych — tel. 11-87-10.

NOWA HUTA — (os. Jagiellońskie 1) — tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14); (os. Na Skarpie) — tel. 44-19-30; (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzesławickie) — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom. — tel 44-17-70.

KROWODRZA — (Wójtowska 3) — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog (8—14); (Rusznikarska 17) — tel. 33-45-33; (os. Widok) — tel. 37-07-40; (al. Krasińskiego 28) - tel. 22-52-66.

PODGÓRZE — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog (8—14); (Teligi 8) — tel. 55-40-55; (Szwedzka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewicza 7) — tel. 66-12-08.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: DYŻURNE OŚR. ZDROWIA: (8—14): Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż — Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice (pl. Zwycięstwa 3), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobczyce (Rynek 14) Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6)

pogotowie

PIĄTEK
SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel 999, Zachorowania i przewozy tel 22-38-33, Podstacje KPR Rynek Podgórski 2, tel 66-29-80 Prokocim (ul Teligi 6), tel 55-51-90, Lotnisko (Balice), tel 11-90-29, Nowa Huta tel 44-22-22 44-17-70, Krowodrza 37-36-37, 37-38-29, Krzeszowice — tel 99 i 22-06-20, Jerzmanowice — tel 48, Proszowice, tel 9, Myślenice, tel 899, Skawina — tel 9, Wieliczka — tel 9 i 22-33-54, Niepołomice — tel 198, Sieciechowice — tel (Iwanowice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali

apteki

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-65 (8—15), niedz. (niecz.).

Dyżury całą dobę pełnią apteki: Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Kozłówek (pawilon), N. Huta: al. Struga 36 i os. Kazimierzowskie.

MYŚLENICE (Rynek 10)
SKAWINA (Ogrody 101)
PROSZOWICE (1 Maja 81)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) oraz Alwernia, Gdów, Dobczyce, Krzeszowice, Niepołomice, Proszowice, Sułkowice, Skała.

Tylko w sobotę dodatkowo pełnią dyżury (8—21): Rynek Gł. 45, Grodzka 17, Rakowicka 12, Kościuszki 18, Metalowców 1, Słomiana 17, Bronowicka 73, Mogilska 16, Dietla 76, Zwierzyniecka 7, al. Pokoju 7, Długa 66, Bosaków 11, N. Huta: os. 1000-lecia i os. Na Stoku; (8—15): pl. Boh. Getta 11 (8—19): Wieczysta.

inne.....

PIĄTEK
SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 22-25-66 22-95-78 (15.30—23.30), niedziela (7.30—23.00). Punkt kardiologiczny w niedz. nieczynny.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6—22), niedz. (10—18).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

radio

PIĄTEK

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15,00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Tu Radio kierowców. 13.20 W kręgu polsk. pieśni lud. 13.40 Film bez wizji: „Lalka". 14.05 W poszukiw. ulub. mel. 15.10 St. Młodych. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Muz. i aktualn. 16.30 Transmisja I części uroczystego koncertu z okazji 65. rocznicy Rewolucji Październikowej. 17.30 Muzyka. 17.50 Panorama Świata. 18.05 Gospod morska. 18.30 ACB piosenki: Przeboje 82. 18.50 „Rano przeszedł huragan" — fr. pow. 19.25 Radio kierowców. 19.30 Z naszej fonot. 20.05 Konc. życzeń. 20.33 Komun. Tot. Sport. 20.35 Poezja śpiewana: K. Wierzyński. 20.45 Kron. sport. 21.00 Komun. i radio kierowców. 21.10 Muz. K. Szymanowskiego. 22.00 Dziennik report., wiad. sport. i radio kierowców. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Zaczarowany świat słowa. 23.10 Panor. Świata. 23.30 Zbliżenia — progr. publicyst. 23.50 Jazz. dobranocka.

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

11.55 Komun. o st. wód. 12.40 Prognoza pog. dla rybaków. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komun. 13.10 Tu Radio Kierowców. 13.20 Beskidzki poeta z Istebnej. 13.40 Film bez wizji: „Polskie drogi". 14.05 Pios. trochę zapomn. 14.30 Przeboje 82. 15.05 „Orzechowy tort" — słuch. dla młodz. 16.05 Muz. i aktualn. 16.40 Ze „Śpiewników domowych" St. Moniuszki. 17.00 Komun. i radio kierowców. 17.10 Panor. Świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC pios.: Zgaduj razem z nami. 18.50 „Rano przeszedł huragan" — odc. pow. 19.25 Radio Kierowców. 19.30 Z naszej fonot. 20.05 Z teatr. afisza. 20.30 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. i radio kierowców. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wyk. 22.00 Dziennik report., wiad. sport. i radio kierowców. 22.30 Radiowy Tyg. Kult. 23.10 Tydzień w świecie. 23.30 Siedem dni w mono i w stereo.

PROGRAM III
UKF 66.89 MHz

13.10 A propos — aud. M Czubaszek. 14.00 Mistrz. batuty: G. Rożdiestwienski. 15.05 Gdy się mówi Luksemburg. 15.25 Wszystkie drogi prow. do Nashville. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Pani Miecia. 19.30 Pieśni polskie. 19.50 „Igła" — odc. 33. 20.00 Lista przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko": „Fotografia" opow. Artura Conan Doyle'a. 22.30 Bluesy Joe Passaa. 22.45 „24 godz. w 10 minut". 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Wiersze A. Achmatowej.

PROGRAM IV

UKF — STEREO i aud. lok. Rozgł. PR w Krakowie UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30

14.00 Kraków na antenie: 13.00 „Noc bez brzasku" — odc. pow. 13.10 St. nastrojów (stereo). 14.00 Teatr Naturalny. 14.30 Co jest grane? — odpow. — muz. rockowa (stereo). 15.05 Panor. liter. 15.30 Popoł. melom. (stereo). 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Nasz dzień. 18.30 Anatol Łunaczarski. 19.05 Co jest grane — nagrody (stereo). 19.30 Konc. laureatów VII Konk. im. P. Czajkowskiego (stereo) 20.30 Portret pisarza J. Trifonowa. 21.00 Klub stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Studio stereo zaprasza.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00

11.05 Poranek z zesp. Philip Jones Brass. 12.54 Radio Kierowców. 13.00 Słynni wirtuozi. 13.35 Człowiek i środow. 13.45 Publicyst. międzynar. 14.05 Przegl. tyg. literackich. 14.30 Wesoły autobus. 15.25 Śladem naszych interwencji. 15.30 Kalejdoskop nauki: Sztuczne klejnoty. 16.05 „Seans będzie o godzinie 20-tej" — słuch. 16.35 Konc. życzeń. 17.15 Radio Kierowców. 17.20 Kamerton. 18.00 Komun. Tot. Sport. 18.05 Merkuriusz rządowy — pyt. do ministra. 18.30 Fonot. polska. 19.15 Radio Kierowców. 19.20 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.00 Komun. 21.10 Antol. nagrań A. Czajkowskiego. 22.00 Teatr PR: Przegl. Radz. Dramaturgii Radiowej „Jesteśmy kwita" — słuch. 23.10 Rytm, taniec, pios. 23.40 Konc. przed północą: Ork. PRiTV.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 10.30, 14.30, 16.30, 23.50.

9.00 Transmisja Mszy Rzymsko-Katolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 XXV Międzynar. Fest. Muz. Organowej w Oliwie — fr. recitalu W. Łyjaka. 10.35 S. Eisenstein — albo czasoprzestrzeń jako sposób ujmowania świata. 11.15 Mag. ZHP. 12.05 Muz. „dwójka" zaprasza. 12.30 Teatr PR: „Pasja i potępienie doktora Faustusa" słuch. 14.00 Muz. z ekranów. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Poet. Konc. Życzeń. 15.30 Mistrz. interpret. muz. Chopina. 16.00 Między nami — mag. dla dzieci. 16.35 Rozmait. rozr. 17.50 Miniat. muz. 18.00 Nabożeństwo Kościoła Polskokatolickiego. 18.40 Miniat. instrum. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19.00 Radiolatarnia. 19.35 Świat baśni: „W domu słońca" — słuch. 20.00 Kompoz. tyg.: D. Szostakowicz. 20.35 Koment. międzynar. 20.40 Pios. z małej sceny. 21.00 Polskie losy: „Poland" — „W — jak Warszawa". 22.00 110 min. jazzu i pios.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

11.30 Światowa kariera tematów rosyjskich 12.00 Recit. Lazara Bermana. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 Nowa płyta — Billy Joela. 14.00 A propos — aud. M. Czubaszek (powt.). 14.50 Odkurzone przeboje. 15.20 Życie na gorąco — przegl. wyd. tyg. 15.50 Czyżyk gra Gershwina. 16.00 Powiększenia. 16.30 Światowa kariera tematów rosyjskich. 17.15 „Nagranie" — słuch. 17.37 Światowa kariera tematów rosyjskich. 18.15 Prywatnie u Jana Salamona. 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 „Tylko narzeczona" — dzieje miłości Artura Grottgera i Wandy Monne, cz. 3. 20.00 Szymanowskiego myśli o sztuce. 21.00 Inf. sport. 21.05 Kamień filozoficzny — Georg Wilhelm — Friedrich Hegel „Wykłady — filozofii dziejów — świat rzymski". 21.15 Muz. portrety. 22.05 Esej: „Szkice literackie — Niekrasow i miejsce poety w życiu". 22.15 Romanse z teatru — „Romen". 22.40 „Majakowski, Błok i Jesienin". 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: wiersze A. Achmatowej.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 8.00, 12.00, 17.00, 22.00.

10.30 Chopiniana z konkursu (stereo). 11.00 Piosenk. powt. i przebojowe prem. (stereo). 12.05 Gwiazdy pios.: Cz. Niemen i in. (stereo). 13.00 Progr. dla kolekcjonerów (stereo). 14.00 Teatr Klasyki dla Młodz.: „Żywe kamienie". 15.00 Słynne ork. symf. świata (stereo). 16.00 Teatr PR: „Choucas" (stereo). 17.05—18.00 Kraków na antenie: 17.35 Konc. życzeń. 18.00 M. Mussorgski — „Borys Godunow" (stereo). 22.10 Krak. aktualn. sport. 22.25 Płyta dnia: „It's hard" zesp. The Who (stereo). 23.00 Jak długo żyje „Krokodyl". 23.30 Nocny blues (stereo).

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

tygodniowy program telewizji

5 XI — 11 XI

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR — jęz. pol., sem. 3 H. Balzak „Ojciec Goriot"
6.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3 Mechaniz. prac pielęgnacyjnych
9.00 Geografia: Jak badamy pogodę?
9.30 Film dla II zmiany: „Wspólne mieszkanie", odc. 6, ost. franc. film obycz.
10.20 „Koń, mój przyjaciel" Zaprzęgi — franc. serial dok.
11.55 Wiedza obywat., kl. 7 — Samorządne i odpowiedzialne
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 1 — Fiz. i chem. właściwości gleby
14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 1
14.55 Redakcja Szkolna zapowiada
15.25 NURT: Przygotow. do odbioru progr. RTV
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Kino Waszych Rodziców (cudowne dzieci ekranu)
16.30 Transmisja z uroczystości w Teatrze Wielkim z okazji 65. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 60. rocznicy powstania państwa radzieckiego
17.15 Dziennik
17.45 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
18.15 Przyjemne z pożytecznym
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Fred — postrach kotów"
19.00 System człowiek: Motywacje
19.30 Dziennik
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Wspólne mieszkanie" odc. 6, franc. serial obycz.
21.30 Moje miejsce na ziemi
22.00 Henryk Majewski i jego goście — progr. rozr.
22.30 Dziennik — 24 godziny
22.50 Tysiąc pierwszy rok Kłodzka

PROGRAM II

16.10 Program dnia
16.15 Jęz. francuski, lek. 5
16.45 Jęz. angielski dla zaawansowanych, lek. 10
17.15 Między polem a stołem — progr. red. rolnej
17.45 „Kobra" sprzed lat: „W biały dzień", cz. 1, reż. Jan Bratkowski
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Piątek melomana
21.00 Niezależne, samorządne, robotnicze — progr. publicystyczny
21.40 Wieczór filmowy: kino miniatur „Zielona poczwarka" nowela film., film na dobranoc
23.00 Olimpijskie Studio Szachowe

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR — upr. roślin, sem. 1 — Fiz. i chem. właściwości gleby
6.30 TTR — hod. zwierząt, sem. 3 — Układ nerwowy i obwodowy
7.00 TTR — upr. roślin, sem. 3. Agrotechnika zbóż ozimych
7.30 TTR — hod. zwierząt, sem. 3. Tucz świń
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 „Sobótka" oraz film z serii: „Załoga G"
10.30 Kartki z pamiętnika: „Znaki na drodze" — polski dramat psycholog.
12.15 Wybrane z tygodnia: telekino, „Henryk Majewski i jego goście", „Rozmaitości Sportowe"
13.30 Poradnik rolniczy
14.00 7 anten
15.00 Dziennik
15.15 Z księgi Polaków — wojsk. film dok.
15.45 Z „Różą Wiatrów" w herbie „272 poniżej zera"
16.30 „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" — kom. prod. czechosł.
17.55 Zderzenia — progr.
18.20 Studio Sport: Koszykówka kobiet
18.50 Dobranoc: „Reksio"
19.00 Telewizyjna Lista Przebojów
19.30 Dziennik
20.15 Kino Interesujących Filmów: „Ojciec Sergiusz" — radz. dramat psycholog.
22.00 Zawsze po 21 — progr. reporterów
22.30 Dziennik
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Recital Ałły Pugaczowej — konc. zarejestrowany na Festiwalu Intertalent 81 w CSRS

PROGRAM II

8.30: Dwójka dla II zmiany: „Boris Czirkow", „Buddy Rich" — progr. z udz. perkusisty, Pod dobrą gwiazdą urodzony, Grupa „Vox", „Zielona poczwarka" — nowela film.
10.30 NURT: Matematyka. Składanie i odwracanie funkcji
11.00 NURT: Przygot. do odbioru programów RTV
11.30 NURT: Język polski. Wiedza o dramacie w progr. szkoły podst.
14.00—23.10 Sobota ze Studiem-2
14.05 Co, gdzie, kiedy? — inf. kult. Studia 2
14.25 Godzina Arlekina — progr. dla dzieci
15.10 Telekonferencja Studia 2 w sprawie alimentów i zasiłków rodzinnych
15.25 Grupa „Jeep" — najlepsza z ośmiu w październikowym Turnieju Piosenkarzy Amatorów
15.40 „Dziwne losy Jane Eyre" — odc. 2 filmu fab. prod. czechosłow.
16.35 Telekonferencja Studia 2 w sprawie alimentów i zasiłków rodzinnych
16.50 Muzyka młodzieżowa w Studio 2: Jarocin 82 „Sekta"
17.10 Bliżej natury: Kwiaty rosną w wodzie, cz. 2 progr. A. Skarżyńskiego
17.35 Wywiad miesiąca
17.55 Recital Anny Chodakowskiej
18.15 Coś z „Sondy"
18.40 Telekonferencja Studia 2 w sprawie alimentów i zasiłków rodzinnych
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.30 Sport w Studio 2: Po pucharach Europy w piłce nożnej
21.00 Co, gdzie, kiedy — inf. kult. Studia 2
21.50 „Kariera Nikodema Dyzmy" — odc. 3 serialu TVP
22.50 Rozmowy intymne (początek cyklu spotkań z seksuologiem L. Szafrańcem)
23.10 Olimpijskie Studio Szachowe

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.10 TTR — upr. roślin, sem. 3. Agrotechnika zbóż ozimych
6.40 TTR — hod. zwierząt, sem. 3. Tucz świń
7.10 Wiedza naszą szansą
7.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.50 Program dnia
7.55 Transmisja uroczystości z Moskwy — z okazji 65 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej
9.00 Teleranek — oraz film z serii „Porwany za młodu", odc. 10
10.30 Po drugiej stronie ekranu
10.40 Estrada Folkloru — Ziel. Góra 82
11.05 „To, co najważniejsze" — odc. 6, radz. film dok.
12.00 Z tygodnia na tydzień
12.30 „Kali Łaska" — widow. muz. z udz. m. in.: folklor. zesp. białoruskiego
13.15 Program dla wsi
13.45 „Przygody Sindbada"
14.10 Z cyklu: „Galerie świata": Ermitaż — Rosyjskie rzemiosło artystyczne
14.45 Losowanie Dużego Lotka
15.00 Dziennik i mag. „Świat"
15.45 Jutro poniedziałek
16.20 „Portret w błękicie" — film obycz. prod. radz.
17.45 Wschód — Zachód na rozdrożu
18.15 Studio Sport: Motocross
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 „Jan Serce", odc. 6 pt. Chłopaki — serial TP
21.20 Uroczysty koncert z Kremlowskiego Pałacu Zjazdów
22.20 Sportowa niedziela

PROGRAM II

10.45 Program dnia
10.50 Teatr TV: „Listy z rabarbaru" (powtórz. z poniedz.)
12.00 „Jan Serce" — odc. 6 pt. Chłopaki (film dla niesłyszących)
13.00 Program wojskowy
13.30 Z cyklu „Spotkania" — Teatr R. Smożewskiego
14.00 Spotkania
14.30—23.10 Niedziela ze Studiem-2
14.35 Najlepszy z ośmiu — telewiz. turniej pios. amatorów
15.30 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko": „Nazywano go Czarny Jack"; „Testament Alfreda Nobla"; „Wyrok na miasto"
16.30 Piosenki, które lubicie. Pios. Żanny Biczewskiej i Ałły Pugaczowej
16.45 Gość Studia 2: Nina Kowalenko
17.00 Leona Bukowieckiego, spotkania z gwiazdami: Lubov Orłowa
17.20 1500 sek. wielkiego sportu
17.45 Program muzyczny
18.00 Bądźmy zdrowi: Nie dajmy się grypie
18.30 „Człowiek i przyroda": Sokolnictwo, cz. 1.
19.00 Ballady Bułata Okudżawy śpiewa Aneta Łastik
19.30 Dziennik
20.00 Lekarze odpowiadają na telefony widzów
20.15 Sport w Studiu-2: Piłka nożna oraz rep. z crossu kolarskiego
21.15 Mieczysław Kosz — rep. film.
21.45 „Zasadzka w stepie" film fab. prod. radz.
23.10 Olimpijskie Studio Szachowe

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — fiz., sem. 3. Prawa ruchu
14.00 TTR — chemia, sem. 1. Mol substancji. Prawo Avogarda
15.25 NURT: Cywilizacja i kultura współcz.
15.55 Program dnia
16.00 Zwierzyniec — i nie tylko. W progr. „Opowieść jak z bajki"
17.00 Dziennik
17.20 „Samemu źle", odc. 3 pt. Urodzinowe party — serial obycz. prod. NRD
18.20 Echa stadionów
18.50 Dobranoc: „Nie chcę być leniuchem"
19.00 Klinika Zdrowego Człowieka: O sercu, cz. 2
19.30 Dziennik
20.15 Teatr TV: M. Gorki „Fałszywa moneta", reż. — J. Gąsiorowski
21.45 „Świat i my" — konferencja w Madrycie
22.15 Dziennik — 24 godziny
22.35 Jazz na dobranoc: Sojka z kwartetem W. Karolaka
22.50 Olimpijskie Studio Szachowe

PROGRAM II

17.30 Vademecum związkowe (Kr.)
18.00 Dzień radziecki w TP
18.05 Plac Czerwony — film dok.
18.10 Energetyka — dziś i jutro (najważniejsze gałęzie przem. ZSRR)
18.20 Radziecki Daleki Wschód — film dok.
18.30 Bieriuziński rezerwat przyrody
18.40 Koronki — film dok. o architekturze uzbeckiej
18.50 Zespół tańca z Abchazji
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.05 Moja ziemia — film dok. o sekretarzu Komitetu Rejonowego Partii w Azerbejdżanie
20.20 Dom — saga rosyjskiej rodziny
20.55 Kabarini — Balkaria — film dok. o autonomicznej republice u podnóża Kaukazu
21.15 Ognisty naszyjnik — film o wulkanach Kamczatki
21.30 Nasi goście: W. Tiereszkowa, prof. S. Kapica, prof. W. Jemielianow
21.50 Radzieckie inicjatywy pokojowe
21.55 Lekarze w walce o pokój i rozbrojenie
22.05 Sukces — gruziński żart film.
22.25 Światosław Richter gra Beethovena
22.30 Aniuta — film baletowy z Jekatierina

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR, fiz., sem. 1. Prawa ruchu
6.30 TTR — chemia, sem. 1. Mol substancji. Prawo Avogarda
8.10 Hist., kl. 8. Polska pod rządami autorytarnymi
9.00 Jęz. pol., kl. 3 lic. G. Zapolska „Moralność pani Dulskiej"
9.30 Film dla II zmiany: „07 zgłoś się", odc. pt. Wagon pocztowy
13.30 TTR — matem., sem. 3. Granica funkcji w punkcie
14.00 TTR — fiz., sem. 3. Drgania i fale akustyczne
15.45 Kwadrans z „Artelem"
16.00 Dla młodych widzów: „Tylko dla orląt" — odc. pośw. lotnictwu cywilno-komunikac.
16.30 Dla dzieci: Michałki
17.00 Dziennik
17.20 „Szanujmy wspomnienia" — wycieczka na Pragę: Gra Kapela Czerniakowska
17.45 Interstudio
18.10 Kto jak pracuje
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek"
19.00 Czas przeszły dokonany: Skąd nasz ród
19.30 Dziennik
20.15 „Syndykat 2", odc. 2 — radz. film sensac.
21.30 Liczą się fakty
22.10 Dziennik — 24 godziny
22.30 30 min. z architekturą (bud. domków jednorodz. na przykł. Gdańskiej Spółdz. Miesz. „Osiedle Społeczne")

PROGRAM II

16.15 Jęz. angielski dla zaawansowanych, lek 11
16.45 Jęz. rosyjski, lek 6
17.15 Program dnia
17.20 Mówić nie mówić — mag. rodzinny
18.00 „Wspomnienia z Meksyku" — franc. film dok.
18.20 Balet polski. Wyst.: B. Bittnerówna, O. Sawicka, S. Szymański, W. Wiesiołowski i in.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00—22.00 TV Katowice na antenie „dwójki":
20.05 „Serce w Śląsku" — rep. film.
20.25 Nowości Studia Nagrań PR w Katowicach: zespół „Quo Vadis"
20.45 Doktor Rostek przyjmuje — rep.
21.00 Debiuty — recital G. Olkiewicza
21.20 Nadzieja — bioenergia, eksperyment naukowy czy mistyka?
22.00 „Jan Serce", odc. 6 pt. Chłopaki
23.05 Olimpijskie Studio Szachowe
23.20 Kwadrans z „Artelem"

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR — matem., sem. 3. Granica funkcji w punkcie
6.30 TTR — fiz., sem. 3. — Drgania i fale akustyczne
8.10 Chemia, kl. 8. Białka
9.00 Chemia, kl. 7. Wodór
9.30—10.45 Dla II zmiany:
9.30 Z Różą Wiatrów w herbie
10.15 Klinika Zdrowego Człowieka
11.00 Muzyka, kl. 1. Cicho — głośno
12.30 Reforma po starcie: Dlaczego obniża się jakość
13.30 TTR — j. pol., sem. 1. Pierwsze trudności
15.25 NURT: J. pol. Poezja w progr. szkoły podst.
15.55 Program dnia
16.00 Krąg — mag. harcerzy
16.30 Dla przedszk.: „Tik-tak" — opowieści o drzewach
17.00 Dziennik
17.20 W świecie ciszy — mag. dla niesłyszących
17.40 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.55 Popoł. reportażu i filmu dok.: „Morze i ludzie"; „Na podbój świata" — franc. film dok.
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Zwierzątka pana Kominka"
19.00 Planeta Ziemia: Piąty ocean
19.30 Dziennik
20.15 „Zdjęcia niepotrzebne" — franc. film obycz.
21.55 Od A do Z — progr. publicyst.
22.40 Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

16.15 Jęz. francuski, lek. 6
16.45 Jęz. angielski dla zaawansowanych, lek. 11
17.15 Program dnia
17.20 W obiektywie historii: „Kremlowskie kuranty" — radz. dramat społ.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00—22.00 TV Kraków na antenie „dwójki":
20.10 Teatr TV: M. Szatrow „Niebieskie konie na czerwonej trawie"
21.00 Przebój na przebój — progr. rozr.
21.20 Lekcja 3 — progr. publicyst.
21.45 Włam — rep. o kradzieżach w muzeach i obiektach sakralnych
22.00 Reforma po starcie
22.15 Olimpijskie Studio Szachowe

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR — j. pol., sem. 1. Trwałe wartości literat. staropolskiej
6.30 TTR — wskaz. metody., sem. 1. Pierwsze trudności
8.10 Zoologia, kl. 7. Skorupiaki
9.00 Hist., kl. 6. Chłopi, szlachta, mieszczanie
9.30 Dla II zmiany:
9.30 Rzeźba Bohdana Chmielewskiego
10.00 30 minut z architekturą
10.30 Od A do Z — progr. publicyst.
13.30 TTR — j. pol., sem. 3. Tradycja i współcz. w „Nad Niemnem"
14.00 TTR — biol., sem. 3. Rozmnażanie i rozwój organizmów
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem"
16.00 Dla młodych widzów: „Czwartek TDC oraz film z serii: „Oddział siostry O'Neil"
17.00 Dziennik
17.20 Telekino — mag. aktualności film.
17.45 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.55 Od melodii do melodii
18.10 Tropami Szarotek — wojsk film dok.
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Klub Chrup — Chrup"
19.00 Sonda: Kontakt
19.30 Dziennik
20.15 „07 zgłoś się", odc. 3 pt. Wagon pocztowy — film krymin. TP
21.25 Program publicyst.
22.00 Pegaz
22.40 Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

16.30 Jęz. angielski dla zaawansowanych, lek. 12
17.00 Jęz. rosyjski, lek. 6
17.30 Program dnia
17.35 Kino „Dwójki": „Ostatni pociąg", odc. 2 pt. W domu — franc. film obycz.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 „Zawsze teatr": „Teatr i magia" (pierwszy z 10 odc. popularyz. wiedzę o teatrze na świecie)
21.00 Zaczarowany świat opery — progr. B. Kaczyńskiego
21.40 To się nadaje do TV
22.20 Turniej bokserski im. F. Stamma
23.00 Olimpijskie Studio Szachowe
23.15 Kwadrans z „Artelem"

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje zespół. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz. 6—3, nr tel. 22-75-88, łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 5, II p., tel. 203-34, 33-100, TARNÓW, ul Krakowska 12, tel 56-50. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych

Wydanie

podaje po raz 337. WOJCIECH MACHNICKI

Oleje do silników wysokoprężnych samochodów osobowych

Ostatnio niejakie kłopoty mają z nabyciem oleju silnikowego posiadacze samochodów osobowych z silnikiem wysokoprężnym. Wiem, że niektórzy we własnym zakresie „importują" z Węgier dostępny tam specjalny olej SHELL ROTELLA. Jak nas poinformował inż. **STANISŁAW ŚLUSAREK** z POPN CPN w Krakowie nie trzeba się aż uciekać do takich zabiegów. **Obecnie są dostępne w stacjach CPN — tylko za waluty wymienialne i bony Banku PeKaO — oleje do silników gaźnikowych, ale** spełniające wymagania olejów do silników wysokoprężnych (informują o tym oznaczenia klasy jakości wg API na puszce — jest to symbol CC). **Są to oleje SHELL, SUPER PLUS, ELF SPORTIGRADE, CASTROL GTX (GTX 2), ewentualnie MOBIL SUPER.**

Z olejów dostępnych za złotówki zaleca się stosowanie do silników wysokoprężnych samochodów osobowych i dostawczych olej SUPEROL CC SAE 30, ale to tylko latem lub najwyżej do temperatury minus 10 st. C. **Natomiast olejami wielosezonowymi są SUPEROL CC SAE 10W/30** (ten korzystniejszy w zimniejszej porze roku) **lub SUPEROL CC SAE 20W/40. Szkopuł jednak w tym, iż są one niedostępne w stacjach benzynowych, lecz jedynie poprzez Zakłady Gospodarki Produktami Naftowymi CPN w Krakowie w składnicach w Olszanicy i Limanowej-Sowlinach. Do samochodów ze starszymi silnikami** (skonstruowanymi przed 1975 r.) **lub z silnikami wyeksploatowanymi zaleca się stosowanie olejów SUPEROL CB SAE 30 lub SUPEROL CA SAE 30 rozprowadzanych** — mogą być okresowe braki — **przez stacje benzynowe CPN.**

Czy będzie AJCILIM?

W RFN od pewnego czasu maluje się na samochodach policyjnych napis POLIZEI w zwierciadlanym odbiciu. Dlaczego? Bowiem na zatłoczonych ulicach miast kierowcom trudno jest usłyszeć sygnał wozu policyjnego, natomiast rzucając okiem w lusterko napis namalowany w sposób zwierciadlany odczytują od razu w sposób właściwy. Taki sposób malowania samochodów uprzywilejowanych zastosowano po konsultacji z naukowcami. Czy i w Polsce doczekamy się samochodów z napisem AJCILIM?

Ledwie na rynku pojawił się nowy model firmy FORD „sierra", a już zaczęto wytwarzać dodatkowe wyposażenie do niego. Obecnie można nabyć specjalnie z myślą o „fordzie sierra" skonstruowane i wykonane m. in. gumowe dywaniki na podłogę, wykładziny siedzeń, zagłówki tylnych foteli, gumowe listwy zabezpieczające lakier drzwi przed obiciem na parkingu, zestaw narzędzi dodatkowych (samochody zachodnie w wyposażeniu mają nierzadko jedynie klucz do kół i klucz do świec), ozdobne nakładki na koła, łańcuchy przeciwpoślizgowe, dwutonowy sygnał, a nawet gaśnicę. Wszystko to (na zdjęciu gama wyposażenia dodatkowego „forda sierra") produkowane przez firmy współpracujące z koncernem FORD lub co najmniej przez koncern ów atestowane. Nierzadko właśnie z biura konstrukcyjnego FORDA docierają do producentów wyposażenia dodatkowego, informacje, a nawet rysunki konstrukcyjne, zanim nowy model ukaże się na rynku.

A u nas? Dżungla. Jak prywatny producent wymyśli sam coś godnego uwagi, to fabryka wkłada więcej energii w udowodnienie, że dodatkowe wyposażenie nic nie jest warte, niż na propagowanie rozwiązania. Przykładem może być batalia o zamykanie wlewu paliwa w „maluchu". Rzemieślnik z Wielkopolski wymyślił i opatentował system zamykania eliminujący klucz, a FSM dokładała wszelkich starań, by przekonać ogół użytkowników, że to nic nie warte, choć proste. W rezultacie ponad milion właścicieli „maluchów" mocuje się z korkiem wlewu paliwa, a OBR FSM od 7 lat usiłuje wymyślić coś lepszego. Kiedy wreszcie polskie fabryki samochodów uznają, że indywidualnie też można wymyślić coś godnego uwagi. Do tego nie potrzeba gremium fachowców.

Fot. FORD OF EUROPE

Zamek drzwi też wymaga dbałości

Zanim mróz ściśnie i woda zamarznie w zamkach drzwi ew. w zamku bagażnika warto im poświęcić nieco uwagi. Przede wszystkim **należy usunąć nadmiar wilgoci wewnątrz zamków. W tym celu należy je przedmuchać strumieniem sprężonego powietrza** — najlepiej na stacji CPN po ściągnięciu końcówki do pompowania opon z węża kompresora i przytknięciu samego gumowego węża bezpośrednio do zamka. **Następnie zamek należy przesmarować — najlepiej płynem UNIZOL** lub innym płynem do konserwacji zamków. **Ale równie dobre efekty daje smarowanie zamków z pomocą hydrolu, czyli płynu hamulcowego.** Można go zaczerpnąć nawet ze zbiorniczka wyrównawczego samochodu, bowiem do smarowania wystarczy kilka kropel. **Jako smarowniczki radzę użyć strzykawki plastikowej jednorazowego użytku bez igły. UWAGA! Hydrol niszczy lakier,** więc wstrzykując go do zamków należy lakier w rejonie klamki zabezpieczyć podkładając szmatkę. Przedmuchanie i smarowanie zamka należy zimą przeprowadzać co 2—4 tygodnie w zależności od intensywności eksploatacji.

PRZEGLĄD PRASY

ZŁOTA ŻYŁA GOSPODARKI

Rozważania o fatalnym stanie naszej gospodarki i o możliwościach wydźwignięcia się z dna zachwaszczają dosłownie prasę. **Tadeusz Biedzki** w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM" (nr 32) jest o tyle oryginalny w swej publicystyce, że za złotą żyłę gospodarki uważa ORGANIZACJĘ. Pisze: **„nasz analfabetyzm w tej dziedzinie bierze swe źródło z zapatrzenia w potęgę techników. To właśnie technika w powszechnym mniemaniu miała zapewnić postęp i dobrobyt. Nowe huty, fabryki, urządzenia i maszyny wypisała na swych sztandarach rewolucja w okresie planu 6-letniego, fetysz techniki przetrwał lata sześćdziesiąte, by w siedemdziesiątych zabłysnąć nowym blaskiem. Sprowadzone za ciężkie dewizy nowoczesne urządzenia, na które często nie mogli sobie pozwolić ci, którzy nam je sprzedawali, nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów. I to nie z winy naszych inżynierów czy robotników. Ich wiedza i kultura techniczna były z reguły wystarczające. Niewystarczająca była kultura organizacyjna."**

Autor postuluje powołanie funkcjonujących na własnym rozrachunku **biur projektów organizacyjnych;** mogą one stać się swego rodzaju pompą wtłaczającą postęp organizacyjny.

JAK POBUDZIĆ GOSPODARKĘ?

Włodzimierz Zielicz na łamach „TU I TERAZ" (NR 25) polemizuje z artykułem **Jerzego Urbana „Utopie realistów"** (TiT nr 17), a chodzi tu o to samo co wyżej czyli: co jeszcze może zrobić władza chcąc rzeczywiście przeprowadzić reformę gospodarczą w takiej sytuacji jaka jest. Zielicz twierdzi, że **„Może stwarzać liczące się grupy, które na reformie zyskają od razu i będą jej bronić. Oznacza to m. in. stworzenie takiego systemu motywacyjnego, który umożliwi nagrodzenie pracowników dobrych i zwolnienie bezproduktywnych. Praktycznie znaczy to umożliwienie załogom zwolnienia słabych lub niepotrzebnych pracowników i podzielenie się ich płacami bądź znaczną ich częścią. (...) Gdyby mieli osobiście zdecydować czy pozbyć się tego obiboka Kowalskiego z pokoju, brygady czy zakładu oraz podzielić się jego płacą czy też nie, to myślę jednak, że zwyciężyłby zdrowy egoizm".** Tymczasem jak dalej kontynuuje autor **„Zamiast nagradzać pracowników dobrych i wydajnych władza hojnie obsypuje rodziny wielodzietne chociaż stanowią one patologię (wysoki przyrost naturalny był jednym ze źródeł naszych kłopotów; od wojny np. liczba mieszkańców NRD wzrosła o 1 mln, czyli ok. 5 proc., a Polski z 29—36 mln, czyli o 25 proc.),** nie są liczącą się siłą i należałoby tu raczej pomyśleć o środkach antykoncepcyjnych". No cóż, rodziny wielodzietne nie były jeszcze chłopcem do bicia...

BĘDZIEMY REWALORYZOWAĆ... OSIEDLA

Na łamach „ŻYCIA LITERACKIEGO" **Zenon Grajek** zajął się perspektywami urbanistycznymi Krakowa. Złajał budownictwo wielkopłytowe: *„...istnieją poważne podstawy do obaw, że trwałość techniczna dzisiaj wznoszonych budynków, rodem z fabryki domów, może nie przekroczyć w niektórych przypadkach nawet 40 lat i czekają nas — na niespotykaną skalę — rewaloryzacje całych osiedli. W Krakowie umiemy to już robić, wyszkoleni na rekonstrukcji Starego Miasta. Z tą tylko różnicą, że remontowane dotychczas budynki były nieco starsze i liczyły sobie dopiero 400 lat..."*

MŁODZIEŻY — NA KOLEJ!

Jerzy Sławomir Mac drukuje w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM" wielce przewrotny apel do młodzieży, by szła pracować na kolej. Posłuchajmy: *„Otóż, młody człowieku, młodzieńcze i dziewczyno! Pracując na kolei będziesz miał (a) do czynienia z wagonami, w większości towarowymi. Będziesz je przetaczał, odprawiał, rozrządzał. A w wagonach jest wszystko, czego twoje młode ciało i dusza zapragnie. Do zjedzenia, wypicia, włożenia na grzbiet, postawienia w mieszkaniu, zamontowania w samochodzie. Wagon nie ma żadnego zamknięcia, tylko plombę na cienkim druciku (...) deputat wagonowy to lepsza rzecz niż dubeltowe kartki żywnościowe, aniżeli niegdysiejsze sklepy za żółtymi firankami, niż paczki z darów Care, niż mieć babcię w USA".*

Gazetka warszawska

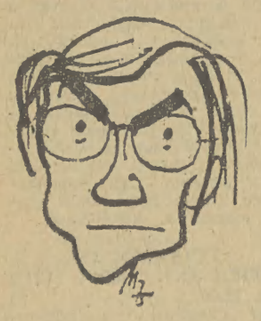

WITOLDA FILLERA

Skończyły się Dni Kultury Bułgarskiej, zaczął tydzień filmów radzieckich. Obie imprezy bogate, kalendarz zatem spęczniały od premier, wernisaży i spotkań pół-prywatnych oraz oficjalnych. Inauguracja cyklu bułgarskiego w pałacyku łazienkowskim dała warszawskiemu środowisku kulturalnemu okazję do pierwszego spotkania z nowym ministrem kultury i sztuki. Projesor Żygulski dał się już przez te trzy tygodnie poznać różnym, za to zawsze z jednej strony. Jako życzliwy partner w dialogu, ciekawy cudzych propozycji, ale umiejący zdobywać dla własnych. Sygnalizował już w „Szpilkach" Jerzy Urban sposób, w jaki próbowała nowego ministra dyskredytować monachijska rozgłośnia: że „już za czasów Gomułki zajmował się problematyką kultury". Istotnie, znajomość praw, jakimi rządzi się środowisko, od lat zdaje się być dana ministrowi

Spacerkiem po Warszawie

Żygulskiemu w stopniu pełnym. Dowodem jego idea Teatr Rzeczypospolitej, celnie adresowana w sam splot słoneczny polskiego światka teatralnego.

Ten teatr działać ma nieledwie pojutrze. A dziś w Pałacu Rzeczypospolitej na Placu Krasińskich otwarta wystawa, w której przeszłość narodowej kultury podała sobie dłoń ze współczesnością techniki drukarskiej: wydawnictwa artystyczne i filmowe prezentują komplet swych reprintów. Foto-druk pchnął nowe życie w stare herbarze, kalendarze, afisze i inne wydawnicze cymelia. Wszystkie jak żywe. Nawet ubytki starych paginacji zachowane, nawet zagięcia, co je na oryginałach porobiła ręka przeglądająca tekst przed stuleciami. Reprint to książka dla snoba, ale zarazem praktyczna pomoc dla wszystkich, którym trudno było dobrać się do bibliotecznych archiwów. Na polski grunt przeniósł ideę reprintu Ludwik Kasiński, a wspomógł go szef WAIF, Jerzy Wittlin. Ich połączone wysiłki owocowały znakomicie, wystawa w Bibliotece Krasińskich imponuje.

Stąd kilkaset zaledwie metrów na Miodową, gdzie mieści się Państwowa Szkoła Teatralna. Życiorys swój liczy sobie ona od przedwojennego PIST, co go Schiller z Zelwerowiczem założyli temu pół wieku. Więc jubileusz, więc i odnośna sesja. Z dawnych wykładowców dożyło bodaj tylko dwóch: w Warszawie Bohdan Korzeniewski, w Chicago Tymon Terlecki, który przesłał na sesję wzruszające posłanie. Z wychowanków PIST działa jeszcze liczna grupa reżyserów, aktorów, dydaktyków. Jerzy Kreczmar, Aleksander Bardini, Zofia Małynicz.

Ze Starówki biegnijmy na Nowy Świat. Tu pracuje cały kombinat śmiechu. W kawiarni na pięterku funkcjonuje kabaret Tadeusza Drozdy. Szefowi wtórują Jankowska, Śnieżanka, Komaram. O bilety trudno, śmiech gwarantowany. Zaś na parterze koncertuje ansambl Kazimierza Brusikiewicza. Czyli dla każdego — coś miłego. Całością zawiaduje spec od działań estradowych, Ludwik Klekow. Przedwczoraj — animator festiwali sopockich, wczoraj — dyrektor kabaretu ZAKR.

KTO O TYM WIE?

OPORNY

21-letnia mieszkanka Florydy została skazana na cztery dni aresztu za uszczypnięcie w pośladek policjanta, pełniącego służbę w kuluarach jednego z hoteli. Napadnięty policjant tłumaczył „zdenerwowanie" oskarżonej tym, iż oparł się on jej zalotom.

PŁÓTNO MONETA ZA 1 MLN DOLARÓW

Muzeum Sztuki w Chicago zakupiło obraz francuskiego malarza, Claude Moneta za przeszło milion dolarów. Jest to płótno z serii „Nimf". Obraz od 25 lat należał do prywatnego kolekcjonera. Muzeum chicagowskie szczyci się już posiadaniem 34 obrazów tego francuskiego impresjonisty.

PIRACI

Złą sławą cieszy się kanał wodny pomiędzy Singapurem i malezjańskim portem Klang. Płynące wolno przez kanał tankowce padają najczęściej ofiarą piratów, którzy z nożami w zębach wdrapują się na okręty i terroryzując załogę opróżniają kasy okrętowe, a załodze rabują pieniądze, biżuterię a nawet zegarki. W roku ubiegłym piraci obrabowali w tym rejonie kilkadziesiąt okrętów.

„KUBA ROZPRUWACZ" I EGZORCYZMY

Osławiony morderca prostytutek z Leeds, odbywający karę dożywotniego więzienia, Peter Sutcliffe zwrócił się do więziennego kapłana z prośbą o odprawienie egzorcyzmów w celu uwolnienia go od ducha jednej z zamordowanych ofiar, która nawiedza go w jego celi. Zdaniem psychiatrów, Sutcliffe cierpi na halucynacje i szereg innych symptomów paranoicznej schizofrenii.

ZŁODZIEJ

Assan Khashoggi, brat jednego z najbogatszych ludzi świata, saudyjskiego miliardera Adnana Khashoggi zatrzymany został przez londyński Scotland Yard pod zarzutem kradzieży dwóch samochodów.

Rys. „MOSCOW NEWS" — MOSKWA

ZNACZKI

● **100. ROCZNICĘ ODKRYCIA ZARAZKÓW GRUŹLICY** upamiętniła Poczta Polska znaczkami, które zaprojektował art. plastyk **Karol Syta.** Znaczek o nominale 10 zł, wydany w nakładzie 10 mln sztuk, przedstawia Roberta Kocha (1843—1910) niemieckiego lekarza, współtwórcę nowoczesnej bakteriologii i nauki o chorobach zakaźnych, odkrywcę laseczki wąglika, prątka gruźlicy i przecinkowca; za swe dokonania uhonorowany został w 1905 roku Nagrodą Nobla. Na znaczku wart. 25 zł (nakład 6 mln sztuk) oglądamy podobiznę **Odo Bujwida** (polskiego lekarza, bakteriologa i immunologa). Jako pierwszy Polak podjął on badania nad prątkiem gruźlicy, był pionierem szczepień przeciwko wściekliźnie w Polsce, założycielem Instytutu Pasteurowskiego w Krakowie oraz wybitnym działaczem społecznym, wynalazł tuberculinę.

● **II MIĘDZYNARODOWY KONKURS MŁODYCH SKRZYPKÓW** w Lublinie stał się okazją do wydania ilustrowanej karty pocztowej ze znaczkiem wart. 5 zł, przedstawiającym skrzypce na tle nut.

● **SYMBOLICZNY SAMOLOT,** pozostawiający za sobą smugę o barwach narodowych widnieje na znaczku wart. 4.50 zł wydrukowanym na nowo wprowadzonej do obiegu kopercie, przeznaczonej dla listów, ekspediowanych pocztą lotniczą.

● **100-LECIE POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO PRZYSPARZA** kolekcjonerom coraz nowych pamiątek głównie w postaci okolicznościowych datowników pocztowych oraz okolicznościowych wydawnictw filatelistycznych. Krajowa Wystawa Filatelistyczna, zorganizowana dla uczczenia tej rocznicy odbyła się we Wrocławiu. Eksponowane były zbiory, ukazujące historię i tradycje polskiego ruchu robotniczego, rozwój życia społeczno-gospodarczego Polski, przyjaźń i współpracę z krajami socjalistycznymi. Przygotowano interesujący katalog wystawowy, pamiątkowe koperty. Stosowane były okolicznościowe datowniki z wizerunkami Marcina Kasprzaka, Feliska Dzierżyńskiego i Bolesława Bieruta, a w dniu pogrzebu Władysława Gomułki znalazł się w użyciu datownik z Jego podobizną. (ZG)

KRZYŻÓWKA

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N
5	81	35	56	32	47	29	42	7	2	64	73	59	3
15	49	20	41	34	72	40	6	74	52	48	60	12	10
39	8	84	21	19	11	18	78	16	68	13	77	69	27
50	28	70	65	67	54	23	80	37	45	31	51	62	46
75	1	55	26	44	63	58	30	25	83	66	22	53	76
24	17	9	61	82	57	79	43	71	38	4	36	33	14

ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY" - R. TRELA - SZYFROGRAM

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42
43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56
57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70
71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84

Szyfrogram. Odgadnąć znaczenie 14 wyrazów 6-literowych. Litery przenieść do diagramu dolnego zgodnie z numeracją w diagramie górnym. Powstanie w ten sposób rozwiązanie: fragment wiersza W. Broniewskiego (kolejność wyrazów alfabetyczna).

A. solenizant z 19 lutego, B. żłobienie powierzchni ziemi przez czynniki zewnętrzne, C. ogłowie, rodzaj uzdy bez wędzidła, D. na niej liście i kwiat, E. roślina której większą odmianą jest łopuch, F. staropolski urzędnik dworski od spraw polowań, G. jej bogowie to Amor i Eros, H. lekka, cienka tkanina, I. ...piwa w browarze, ...krwi na polu walki, J. mała część filmu lub miejsce poboru wody, K. właściciel obfitego zarostu pod nosem, L. służy do poruszania łódki, M. aktora na scenie, N. poręczyciel.

ROZWIĄZANIE „ŁAMIGŁÓWKI" Z NR 183

Nie ma tylko grzechów, dziadek ... do orzechów.

(Delaney, gwizdek, Miechów, rozchód, Roztoka)

Nagrody otrzymują: **D. Klimek — Brzesko, A. Horczak — Rabka, J. Furmanik — Paczółtowice, K. Święchowicz — Kraków, D. Hornik — Nowy Targ.**

KRZYŻÓWKA NR 76

POZIOMO: 5. wygórowane mniemanie o sobie, 8. zakrętka słoika, 10. rodzaj kilimka przeważnie haftowanego, 12. słynne króla Stasia, 14. przysługuje czynom wybitnym, 15. poznać po nim satyryka, 16. od niej nazwa najniższej przełęczy w łańcuchu Karpat, 17. zastępuje nieżyjącego rodzica, 19. tu szlachta politykowała, 22. żywi się krwią, 24. siostra Balladyny, 25. gra na instrumencie — wyzwisku.

POZIOMO: 1. z owcy, 2. oznacza: koniec, dosyć, kwinta, 3. skok akrobatyczny, 4. „mówią" przez zabytki, 6. zdanie ogółu, 7. podkreśla rytm hiszpańskiego tańca, 9. dystans (w czasie, przestrzeni) do faktów, przeżyć, emocji, 11. tu ks. Bogusław więził pannę Billewiczównę, 13. bzdura, niedorzeczność, 18. styl z epoki Napoleona I, 20. w głowie się kłębią, 21. reprezentuje kraj na olimpiadach, mistrzostwach, 23. sekret dziewczyny z dużym powodzeniem, 23. w przenośni: rzecz bez znaczenia, jej załatwienie nie wymaga żadnego wysiłku.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie do dnia 12.XI.82 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 76". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 74

POZIOMO: 5. zamroczenie, 8. czara, 10. zapach, 12. kpiarz, 14. wkładka, 15. pumpy, 16. nazwa, 17. trawers, 19. Prusak, 22. Samson, 24. Orsza, 25. kongregacja.

PIONOWO: 1. tafla, 2. proch, 3. leżak, 4. cięgi, 6. chatka, 7. raptularz, 9. Krzywonos, 11. chwytka, 13. plansza, 18. włosie, 20. syfon, 21. Kongo, 22. sagan, 23. misja.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 74, z dnia 22/23/24 X 1982 r. książki otrzymują: **H. Orobeć, R. Gwizdała, J. Bartke, B. Toroń, Z. Bolęchała, W. Sudoł, Z. Pędzich — Kraków, Liceum Zawodowe, kl. IV b — Gorlice, R. Ziarkowski — Młynka, J. Kopacz — Żegiestów.** Nagrody zostaną przesłane pocztą.

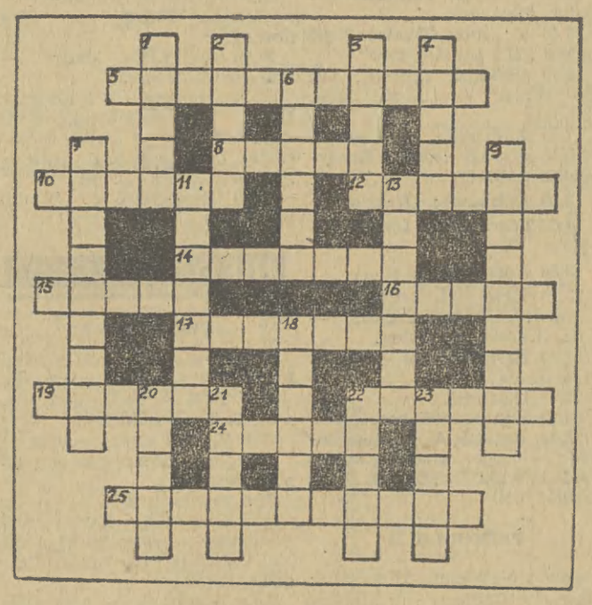

Zderzenia z Temidą

Finał narzeczeństwa

Będzie to opowieść o dwojgu młodych ludzi, którzy najpierw podobno bardzo się kochali, a potem jeszcze bardziej znienawidzili. Nienawiść spowodowała takie zaostrzenie wzajemnych stosunków, że wszystko zaowocowało konfliktami stojącymi już w sprzeczności z obowiązującym prawem. W tej sytuacji sprawa niedoszłych nowożeńców trafiła na sądową wokandę.

Artur U. i Kamila Z. poznali się zaledwie przed kilkoma miesiącami. Mimo krótkiego czasu znajomości młodzi ludzie doszli do wniosku, że są stworzeni dla siebie i naturalną koleją rzeczy postanowili złączyć się małżeńskim węzłem. Termin ślubu został wyznaczony, rodziny nowożeńców przystąpiły do zakrojonych na szeroką skalę przygotowań. Niestety rychło miało się okazać, że planowane małżeństwo nie dojdzie do skutku. Nie dojdzie zaś dlatego, że zupełnie niespodziewanie dla dwóch rodzin Artur U. przestał pałać przemożną chęcią do mariażu z panną Kamilą.

Całkowitą winę za nagłą odmianę uczuć kawalera ponosił pewien alkoholowy wieczór, a raczej — ściślej określając — jego uczestnicy. Przy kolejnym toaście kilku panów zaczęło opowiadać o pannie Kamili Z. bardzo brzydkie rzeczy. Z pełnym przekonaniem utrzymywali, że panienka w nie tak dalekiej przeszłości prowadziła się w taki sposób, iż udawadniała, że pojęcie dobrych obyczajów jest jej zupełnie obce. A więc kolejni amanci, seksualne ekstrawagancje, wiadomych celach wizyty u ginekologów. Teraz ta „taka" usidliła wreszcie przyzwoitego faceta — czyli ich kolegę Artura U. — a ten, jak prawdziwy, niedoświadczony „jeleń" dał się usidlić przebiegłej dziewczynie pięknymi słówkami i innymi bliżej nie sprecyzowanymi wdziękami.

Artur U. słuchał kolesiów z rosnącą furią. Jak większość mężczyzn nie był zazdrosny o swoich poprzedników, ale jego męska ambicja została boleśnie ugodzona. Żaden mężczyzna nie chce być przecież „jeleniem", żaden nie chce się wystawiać na pośmiewisko. Nie dziwmy się więc, że Artur U. także nie chciał i postanowił definitywnie rozstać się z wybranką. Nie zamierzając dociekać ile prawdy było w opowieściach podpitych kumpli, oświadczył swoim rodzicom tudzież rodzeństwu, że żenić się z Kamilą nie będzie, bo ta okazała się najprawdziwszą k... i nie daje żadnych gwarancji, że po ślubie k... być przestanie.

Mamusia i tatuś wychodząc z racjonalnego założenia, że syn ma prawo do wyboru odpowiadającej mu żony, argumentację Artura przyjęli z pełnym zrozumieniem — takiego zrozumienia nie okazali rodzice Kamili. Boleli nie tylko z uwagi na poniesione nakłady związane z mającym się odbyć ślubem, ale przede wszystkim nie mogli się pogodzić z wyrządzonym im dyshonorem. W małym miasteczku porzucenie narzeczonej tuż przed matrymonialnymi uroczystościami jest rzeczą nie tylko sensacyjną ale i straszną. Panna porzucona w takich okolicznościach, ma nikłe szanse na ponowne znalezienie sobie partnera.

Kamila Z. postanowiła podjąć próbę odmienienia uczuć narzeczonego. Próba ta skończyła się zupełnym fiaskiem. Skoro nie było już miłości (Artur U. cynicznie nawet stwierdził, że gotów jest zwrócić rodzinie porzuconej panny młodej część finansowych nakładów wydanych na weselne przygotowania), Kamila Z. zdecydowała się na krok ostateczny — czyli na zemstę. W trakcie ostatniej decydującej rozmowy, gdy przekonała się, że lubego przed ołtarz w żaden sposób nie da się zaciągnąć, wyjęła z torebki przygotowany wcześniej flakonik z kwasem solnym i chlusnęła nim w twarz Artura U. Ten ostatni zawył z bólu aby potem salwować się ucieczką. Pobiegł na pobliską stację pogotowia ratunkowego.

Chorego natychmiast odwieziono do szpitala. Po wielu wysiłkach lekarzy udało się uratować wzrok niefortunnego narzeczonego — jego twarz na zawsze zostanie jednak zeszpecona. Rzecz jasna, działanie Kamili Z. było ewidentnie bezprawne i prokurator najpierw wszczął śledztwo, a po jego zakończeniu skierował do sądu akt oskarżenia. Właśnie rozpoczął się proces mściwej narzeczonej.

Kamila Z. została poddana badaniom psychiatrycznym, w wyniku których biegli lekarze stwierdzili, że ich pacjentka jest całkowicie zdrowa na umyśle, natomiast w krytycznej chwili działała pod wpływem silnego wzburzenia psychicznego, usprawiedliwionego okolicznościami. Prokurator kwestionuje tę opinię, utrzymując, że o wzburzeniu nie może być mowy, lecz o działaniu z pełną premedytacją. Nieprzypadkowo przecież w torebce narzeczonej znalazł się flakonik z kwasem. Kamila Z. postanowiła go użyć w przypadku niekorzystnego dla siebie finału rozmowy z narzeczonym.

Nad zawiłościami tej niecodziennej sprawy biedzi się sąd, dla którego fakt wcześniejszego prowadzenia się Kamili Z. nie ma żadnego znaczenia. Artur U. także nie zamierza zastanawiać się czy panienka była czy nie była k... Z całą pewnością okazała się osóbką nader niebezpieczną i tym samym udowodniła, że wiązanie się z nią małżeństwem byłoby autentycznym szaleństwem...

JANUSZ HAŃDEREK